PRENUMERATA
wspólnoty
Zapisy do 20 czerwca na poczcie lub u listonosza.

Bialczanin Paweł Lewtak z tytułem „European Hotel Manager of the Year 2021”

Fot.Maciej Maciejuk

strona 13

Odpust u kapucynów. Świętowali 350-tą rocznice powstania Radziwiłłowskiej Fundacji

Fot.Maciej Maciejuk

strona 12

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota bialska
bialasiedzieje.pl
15 - 21 czerwca 2021 r. ▪ nr 24 (657) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Fot.mp

15 rocznica ślubu pary prezydenckiej. Jak Michał Litwiniuk poznał swoją żonę

Jaki prezent dostali?

STR. R5

Prezydent Białej Podlaskiej Michał Litwiniuk z małżonką Anną

Iza Paszkiewicz z brązem w Anglii!

Fot.mp

Nasza biegaczka z mistrzem olimpijskim Mo Farahem

S. 24

Galina i Michał zgwałcili, a później zamordowali Pawła. Nie będzie niższych kar za to zwyrodnienie

Nawet sędziowie byli wstrząśnięci nagraniem zbrodni.

S. R1

Majątki naszych wójtów

Każdego roku muszą ujawniać, co mają.

Zarobki: 128,3 tys. zł

Fot.Beata Malczuk

Wiesław Panasiuk, wójt gm. Biała Podl.

Zarobki: 128,5 tys. zł

Fot.SH

Krzysztof Adamowicz, wójt gm. Międzyrzec Podl.

S. 5

Wypłynął tratwą, ale do Morza Czarnego dotrze rowerem

Podróżnika z Wisznic zatrzymała niemiecka policja.

S. R4

Pomimo trudności nie poddaję się.
Andrzej Łagowski
Fot.Maciej Maciejuk

Gigantyczne wiatraki nad Wisznicami. Inwestycja za 140 milionów

Fot.Maciej Maciejuk

Postawią 12 turbin wiatrowych o mocy 2,5 MW każda.

S. R3

Taka farma turbinowa niedługo powstanie w gminie Wisznice

4000–5000 zł miesięcznie i umowa o pracę

To oferta dla fryzjera/fryzjerki w Białej Podlaskiej. Zobacz, kto zatrudnia w powiecie i ile płaci.

S. 6

R E K L A M A
KOTŁY C.O. RZECZYCA
EKOLOGICZNE KOTŁY C.O.
do programu CZYSTE POWIETRZE
Pomagamy w składaniu wniosku
tel. 506 862 901
www.kotly-rzeczyca.pl | RZECZYCA ul. Prosta 5, 21-560 Międzyrzec Podlaski

R E K L A M A
AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Fot.Maciej Maciejuk

W Łomazach czekali 50 lat na remont drogi. Doczekali się

Remont kosztował ponad 2 mln zł

S. 23

Zadzwoń - Sprawdź - Nie przepłacaj
PL OC TANIO
☎ 83 311 30 30
Biała Podlaska, ul Narutowicza 64a

INDEKS 248746
ISSN 1689-4804
N 841

eprasa.pl ab5d7277f2

S T O P K A
wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:
Monika Najdyhor
manager ds. reklamy
tel. 515 895 342
najdyhorwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2
Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

LICZBA TYGODNIA

90 tyle lat ma już bialska Powszechna Spółdzielnia Spożywców Społem.

Czytaj na s. 23.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

16 czerwca,
godz. 8.00-14.00,
Worsy (2).

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Jak nie ma rydza, szuka się innego grzyba

Ryzykowne stanowiska

Bialska afera z przetargami na budowę dróg ma swoje konsekwencje kadrowe. Po zawieszeniu przez prokuraturę w wykonywaniu czynności służbowych podejrzanego o udział w ustawianiu przetargów inspektora, poszukiwani są urzędnicy, którzy mogą go zastąpić. Niepowodzeniem zakończyło się pierwsze podejście w naborze inspektora ds. inwestycji. Bialski prezydent ogłosił, że „w wyniku zakończenia procedury naboru na ww. stanowisko, nie została wybrana żadna osoba z powodu braku kandydatów”... Rozpoczęto kolejne nabory na stanowisko specjalisty ds. inwestycji w wydziale inwestycji UM oraz na stanowisko specjalisty ds. planowania i rozliczania inwestycji w tym samym wydziale (3/4 etatu). Powołano nawet komisję rekrutacyjną (pełną, a nie 3/4) do naboru na wolne stanowisko urzędnicze tegoż specjalisty specjalisty.

Ciekawe, czy nadal będą przeważać obawy, czy też pojawi się chęć szczera...

Romantyczne zderzenie tratwy z twardym prawem

Ryzykant z gminy Wisznice, zwany śmiałkiem, może być wzorem hartu ducha. Postanowił tratwą-samoróbką z drewna i beczek dopłynąć z Puław do Morza Czarnego. Zdziwił się, gdy kilkakrotnie zatrzymywała go niemiecka policja.

Okazało się, że już na Dunaju Niemiecki Urząd Żeglugi Śródlądowej nie dopuścił tej konstrukcji do pływania. Zabrakło certyfikatów i rejestracji. Zdeterminowany turysta-podróżnik ruszył dalej rowerem.

Można podziwiać człowieka za niezłomność i upór. Okazuje się jednak, że w zachodniej Europie nie wystarczy mieć marzenia. Tam Robinson i Piętaszek giną w zderzeniu z wieloma uregulowaniami.

Pechowego żeglarza jednak można pocieszyć, że policja być może uchroniła go od dramatycznych lub nawet tragicznych konsekwencji, gdyby np. napotkał falę powodziową lub zderzył się swoim „parowcem” z jakimś stateczkiem lub inną jednostką i spowodował straty. Sama fantazja i atrakcja medialna w sezonie ogórkowym nie wystarczy...

Fot.Marek Pietrzela

W bialskim szpitalu pojawiły się japońskie napisy. Szczepieni w nowych gmachu Bialskiej Onkologii mogą podziwiać pismo i grafikę nawiązującą do sztuki Japonii

Ckliwie w gminie

W Urzędzie Gminy w Terespolu odbyły się bezmaseczkowe Złote Gody. Na stronie internetowej gminy zamieszczono sentymentalną relację. Kolejny raz nad Bugiem jedne nazwiska się odmienia, a inne nie, jakby to był inny kraj, inny obyczaj. Autorka informacji też wobec jubilatów nie stosuje tytułu „państwo”, a „panami” i „paniami” są urzędnicy i urzędniczki.

Z sercem jednak starała się oddać klimat imprezy pisząc o bohaterach uroczystości: „następnie obejrzeli specjalnie przygotowaną na tę okazję prezentację multimedialną, która przeniosła naszych Jubilatów do czasów, kiedy stojąc na ślubnym kobiercu obiecywali sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską. Nie zabrakło urokliwych spojrzeń, czułych gestów i prawdziwych emocji. Wieloletnim małżeństwem, wzajemnym poszanowaniem i przywiązaniem Dostojni Jubilaci dają nam wszystkim przykład do naśladowania, jak mimo problemów i niejednokrotnie trudnej codzienności pozostać nadal wiernym miłości”.

Ckliwe to, a nawet prawie romantyczne....

Szansa dla mundurowych

Koniec maja/początek czerwca. W Białej Podlaskiej jest zarejestrowanych 2515 bezrobotnych, a w powiecie bialskim 4674. Stopa bezrobocia prawie dwukrotnie wyższa od średniej krajowej.

W mediach pojawiają się sensacyjne wiadomości o nowych miejscach pracy w Białej Podlaskiej. Do 15 czerwca trwa nabór na 11 stanowisk w bialskim oddziale Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego.

Izba Administracji Skarbowej w Lublinie ogłasza, że poszukuje kandydatów na funkcjonariuszy Służby Celno-Skarbowej. W Białej Podlaskiej będzie wolnych 9 etatów. W stosunku do potrzeb społeczeństwa, to kropelka.

Szkoda, że nie przygotowano miejsc pracy dla żon żołnierzy, którzy wkrótce przeprowadzą się do Białej Podlaskiej.

Lepszy rydz, niż nic. A jak nie ma rydza, szuka się innego grzyba.

Marian Empi

KOMENTARZE Z PORTALU — bialasiedzieje.pl

Mural lotniczy powstał w Białej Podlaskiej

Mural powstał na jednym z bloków przy ulicy Sidorskiej. Na pomysł wpadł Franciszek Ostrowski, były lotnik oraz radny miasta. Zgłosił propozycję stworzenia muralu do Budżetu Obywatelskiego. Namalowali go artyści z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W ramach projektu z Budżetu Obywatelskiego powstaje ponadto Izba Pamięci oraz obelisk.

Agnieszka: Jest piękny! Zdolne chłopaki - i ci starsi i ci młodzi.

Marta: Wow, pięknie wygląda. Widzę że Biała trochę się zmienia.

Patryk: Piękne dzieło, ale można było namalować też samolot, który był produkowany w Białej.

Agnieszka: Świetnie... Prosimy o więcej.

Więcej komentarzy znajdziesz na stronach : www.bialasiedzieje.pl, www.miedzyrzec24.wspolnota.pl oraz na stronach facebookowych „Biała Się Dzieje”, „Wspólnota Bialska”, „Międzyrzec Się Dzieje” oraz „Wspólnota Międzyrzecka”.

Maciej Maciejuk

Fot.Franciszek Ostrowski

Mural powstał na jednym z bloków przy ulicy Sidorskiej. Namalowali go artyści z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Centrum Medyczne MEDIKUZ
Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska
Tel. 536 825 825
www.medikuz.com
cmmedikuz@gmail.com

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Sidorska 105a, Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

CLINICA AL DENTI
STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA
Lek. dent. Michał Kubiszyn
ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski
Tel. 502 336 766

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 650 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

POMOC DROGOWA

AUTO HOL SERWIS 24h
Biała Podlaska
Tel. 783 750 150

FINANSE

Biuro Rachunkowe Grzegorz Kutczyński
ul. Jana Pawła II 14A-15
Międzyrzec Podlaski
Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15

Biuro Rachunkowe KONSALDO
Paweł Puszkarski, ul. Piłsudskiego 90
21-500 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 371 73 60

Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław Wiśniewski
ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 798 229
ksiegowy@hot.pl
buchalter-biuro-rachunkowe.pl
iksiegowy.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Zakład Pogrzebowy „Argus”
ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 509 208 529
Czynne całą dobę

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

eprasa.pl ab5d7277f2

Będzie trzecie podejście do nowej taryfy

Druga tama na podwyżki cen za wodę i ścieki

Już od kilku miesięcy Bialskie Wodociągi i Kanalizacja „Wod-Kan" nie mogą uzgodnić z Wodami Polskimi podwyższenia taryfy. Na zaopatrywaniu w wodę i odprowadzaniu ścieków spółka ponosi straty, co niekoniecznie martwi mieszkańców miasta.

Fot. Marek Pietrzela

Wielu bialczan przyjeżdża do pijalni wody jurajskiej przy siedzibie spółki „Wod-Kan" przy ul. Narutowicza. Za darmo ludzie wypełniają pojemniki świeżą wodą z warstw geologicznych ery mezozoicznej, sprzed ponad 200 mln lat, gdy żyły dinozaury. Smakosze porównują smak i skład do „Nałęczowianki"

Przeforsowana przez bialskiego prezydenta w minionym roku „unikalna" metoda obliczania należności za śmieci na podstawie zużytej wody i napełniła miejskiej kasy. Wymusiła za to na wielu mieszkańcach oszczędności. Tym samym zmniejszyło się zużycie wody, choć w czasach pandemii powinno raczej wzrosnąć. Choćby z powodu częstszego mycia rąk.**Pieniądze płynęły jak woda**Jako pierwsi informowaliśmy we „Wspólnocie" o wykryciu przez Najwyższą Izbę Kontroli nieprawidłowości w bialskich spółkach, w tym też w BWiK „Wod-Kan", z nieprawidłowym wypłacaniem zawyżonych wynagrodzeń członkom zarządu i radom nadzorczym. W minionym roku dochód ówczesnego prezesa bialskiej spółki wodociągowej wyniósł 273 894 zł, a w 2019 r. 204 586 zł (brutto). Płace windowały koszty.

Faktem jest, że w 2019 r. bialskie stawki za wodę i ścieki były jednymi z najniższych w kraju (jeszcze niższe miały Opole Lubelskie i Zamość). W 2020 r. strata BWiK na wodzie wyniosła 1,68 mln zł, a na ściekach 1,82 mln zł.

Andrzej Czapski, dyrektor finansowy BWiK, powiedział nam, że akurat przed wyborami samorządowymi, za czasów poprzedniego prezydenta Dariusza Stefaniuka, taryfa była niedoszacowana.

– Doszły rosnące koszty energii i płac i innych składników. Stąd konieczne były podwyżki taryfy – wyjaśnia Czapski.

Wody Polskie: dwa razy „nie"

Spółka złożyła 22 stycznia do Wód Polskich wniosek o zmianę taryfy. Zaproponowano podwyżkę w pierwszym roku za wodę ponad 40 proc., a za ścieki prawie 49 proc.

– Wniosek uwzględniał aktualne uwarunkowania organizacyjne i kosztowe znane na dzień składania wniosku oraz prognozę wzrostu kosztów w najbliższych trzech latach z uwzględnieniem wskaźników wzrostu kosztów zawartych w prognozach budżetu państwa – wyjaśniał nam Krzysztof Trochimiuk, przewodniczący Rady Nadzorczej BWiK „Wod-Kan".

12 marca została wydana decyzja o odmowie zatwierdzenia bialskiej taryfy. Trzy dni później powołano nową prezes Agnieszkę Baczyńską. Postanowiła, że w kwietniu bialska spółka przedłoży „Wodom Polskim" poprawiony wniosek taryfowy i uzasadnienie.

Zaproponowała nieco zmniejszoną podwyżkę: w pierwszym roku za wodę o 39 proc., a za ścieki o prawie 35 proc. (czyli niewiele mniej, niż w pierwszej wersji). Co ciekawe, za rok te stawki miały się zmniejszyć: za wodę o 1 grosz, a za dwa o 12 groszy. Stawki za ścieki po roku miały wzrosnąć o 9 groszy, by po dwóch latach spaść o 16 groszy.

Jarosław Kowalczyk, kierownik Zespołu Komunikacji Społecznej i Edukacji Wodnej Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Lublinie Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, wyjaśnił, że 2 czerwca została wysłana decyzja odmawiająca zatwierdzenia taryf na terenie Miasta Biała Podlaska.

Wody Polskie zarzuciły „Wod-Kan" zaplanowanie w kalkulacji taryfy zbyt wysokich kosztów wynagrodzeń

Ceny zbyt wysokie

– Organ regulacyjny uznał, iż obecnie zaproponowane ceny przez spółkę są zbyt wysokie i nie chronią odbiorców przed nieuzasadnionym wzrostem cen. Dotychczasowe stawki będą obowiązywały do dnia wejścia w życie nowych, zatwierdzonych przez organ regulacyjny – tłumaczy kierownik.

Wody Polskie zarzuciły „Wod-Kan" zaplanowanie w kalkulacji taryfy zbyt wysokich kosztów wynagrodzeń.

– Przyjęte przez spółkę założenia powodują, że koszty taryfowe są nazbyt wysokie, co wpływa na gwałtowny wzrost cen (...). Spółka w taryfie zaplanowała zbyt znaczne koszty obsługi klientów, w których wliczone są m.in. koszty wymiany wodomierzy. Organ regulacyjny uważa, iż koszty te powinny zostać rozłożone w czasie, tak, aby nie zbiegały się z innymi inwestycjami i nie skutkowały dodatkowym obciążeniem mieszkańców Białej Podlaskiej – informuje Jarosław Kowalczyk.

Bialskie stawki ciągle bez zmian:

cena obecna za 1 m3: woda 2,28 zł, ścieki 4,26 zł (bez VAT); 2,46 zł z VAT (za metr sześcienny wody) oraz 4,60 zł za odprowadzenie ścieków

Do trzech razy sztuka

– Dyrektor finansowy BWiK Andrzej Czapski powiedział nam, że prezes spółki postanowiła, że nie będzie się odwoływać od decyzji dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Lublinie do Prezesa PGW Wody Polskie.

Ciągle jeszcze trwa procedura dotycząca ustalania taryfy. Wody Polskie mogą nam narzucić ustaloną przez siebie taryfę, ale będziemy starć się o nową. 23 maja wygasła taryfa sprzed trzech lat. Dotychczasowa stała się tymczasowa – wyjaśnia dyr. Andrzej Czapski.

Dodaje, że po rozmowach w lubelskich Wodach Polskich bialska spółka przesunie część kosztów składających się na ceny za wodę i ścieki na wysokość abonamentu. Jeśli nowa taryfa (trzecia wersja) zostanie zatwierdzona, wówczas może ona prawdopodobnie wejść w życie od 1 września.

Marek Pietrzela

R E K L A M A

R E K L A M A

ZNAJDŹ NAS NA facebook®

SERWIS SOLARNY i FOTOWOLTAICZNY
729 223 262

MERKURY
merkury.bp@pro.onet.pl
www.golawscy.pl
SPRZEDAŻ NOWE MIESZKANIA
Biała Podlaska
ul. ŻEROMSKIEGO 48, ul. KĄPIELOWA 2A
TEL. 504 071 200, 507 064 103
> SPRZEDAŻ > MONTAŻ > MATERIAŁY BUDOWLANE > KOSTKA BRUKOWA
ul. GRZYBOWA 50, TEL. 83 311 33 93, 609 678 488
ul. SIDORSKA 53, TEL. 83 344 39 92, 83 342 53 86, 506 050 056
USŁUGI TRANSPORTOWE TEL. 603 655 637

ROB-BUD
OKNA Z PCV I DREWNA
DRZWI, BRAMY GARAŻOWE HÖRMANN
renomowani producenci, nienaganna jakość,
niskie ceny, sprzedaż ratalna,
specjalistyczny montaż, gwarancje
Biała Podlaska, ul. Łomaska 25 | 668 254 302
www.rob-bud.net.pl | robbud1@o2.pl

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA
NA CMENTARZU KOMUNALNYM
W BIAŁEJ PODLASKIEJ.
▪ USŁUGI POGRZEBOWE
▪ ADMINISTRACJA CMENTARZY
▪ PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
▪ FORMALNOŚCI URZĘDOWE
hades-biala.pl
▪ KAMIENIARSTWO
scalpro.pl
▪ WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
lignart.pl
▪ KWIACIARNIA
poppyflowers.pl
HADES
Maksymiuk i Wspólnicy
83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849
WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

eprasa.pl ab5d7277f2

W ćwiczeniach biorą udział żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej z Białej Podlaskiej

Ćwiczenia Dragon-21. Terytorialsi ewakuowali bialskie muzeum

BIAŁA PODLASKA: Wojskowi ratowali dobra kultury zgromadzone w Muzeum Południowego Podlasia. To jedna z wielu operacji, które prowadzą podczas ćwiczeń Dragon-21. - Dla żołnierzy WOT jest to najważniejsze doświadczenie, budujące relacje z żołnierzami zawodowymi - mówi oficer prasowy Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Ćwiczenia Dragon to jedno z największych przedsięwzięć szkoleniowych naszych Sił Zbrojnych. Dla żołnierzy 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej to już kolejne doświadczenie z wojskami operacyjnymi. Wcześniej brali udział m.in. w ćwiczeniach Anakonda-18, Dragon-19 oraz Operacji Palisada-19.

W tym roku ćwiczą terytorialsi trzech wschodnich brygad: lubelskiej, podlaskiej oraz warmińsko-mazurskiej – to ponad pół tysiąca żołnierzy WOT. Około 30 z nich to wojskowi zawodowi, pozostali to ochotnicy. Będą prowadzić działania w ramach osłony strategicznej państwa we współdziałaniu z wojskami operacyjnymi, strażą graniczną oraz organami administracji publicznej.

Ewakuowali muzeum

Jednym z elementów ćwiczenia Dragon-21 była ewakuacja Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej. 6 czerwca została skierowana tam grupa żołnierzy z 23. bialskiego oraz 24. chełmskiego batalionu lekkiej piechoty.

- Ich zadanie polegało na zaplanowaniu, organizacji i dowodzeniu ewakuacją eksponatów muzealnych, we współdziałaniu z organizacjami proobronnymi. Innym ważnym zadaniem była ochrona i utrzymanie drożności dróg przemieszczania pododdziałów 18. Dywizji Zmechanizowanej, w tym zabezpieczenie przemarszu na obiektach infrastruktury krytycznej, tj. na mostach i wiaduktach - wyjaśnia kpt. Damian Stanula, oficer prasowy 2. LBOT.

Odpowiedzialność i współdziałanie

Kapitan wyjaśnia, że poszczególne zespoły lekkiej piechoty operują w swoich stałych rejonach i uczą odpowiedzialności, wspierając przemieszczenie jednostek wojsk operacyjnych oraz ich wprowadzanie w rejony działań.

- Inne oddziały realizują zadania maskowania, czy też ubezpieczenia przepraw rzecznych, monitorowania kanałów, przesmyków rzecznych i linii brzegowej - dodaje.

Podkreśla, że ważnym zadaniem do przećwiczenia jest również ochrona i kontrola infrastruktury krytycznej, oraz ochranianie i utrzymanie drożności kluczowych linii komunikacyjnych.

- Bardzo ważnym elementem jest również wsparcie administracji publicznej w ewakuacji dóbr kultury, ludności czy wyznaczonych urzędów z rejonów zagrożonych - mówi oficer prasowy.

Profesjonalny sprzęt, w tym drony

Terytorialsi dysponują typowym uzbrojeniem pododdziałów lekkiej piechoty. Korzystają też m.in. z pojazdów ciężarowo-terenowych, quadów, motocykli, wozów terenowych.

- Ważne są także ćwiczenia z wykorzystaniem sprzętu do działań przeciwkryzysowych, takich jak maszty oświetleniowe, drony Fly-Eye, agregaty prądotwórcze - podkreśla Stanula.

„Dragon" to ćwiczenie o charakterze defensywnym. - I budujące relacje z żołnierzami zawodowymi podległymi generałowi Jarosławowi Mice. Ramię w ramię wszystkie rodzaje sił zbrojnych zdobywają tutaj doświadczenie współdziałania i uzupełniania się na polu walki - podsumowuje kpt. Stanula.

Maciej Maciejuk

Fot.2 LUBELSKA BRYGADA OBRONY TERYTORIALNEJ

Bialscy żołnierze WOT w czerwcu ewakuowali dobra kultury z Muzeum Południowego Podlasia

WOJSKA OBRONY TERYTORIALNEJ

To piąty rodzaj Sił Zbrojnych obok Wojsk Lądowych, Sił Powietrznych, Marynarki Wojennej i Wojsk Specjalnych. Utworzone zostały 1 stycznia 2017 roku. Dziś ponad 28 tysięcy żołnierzy szkoli się w ramach piętnastu brygad obrony terytorialnej na terenie wszystkich województw. Obecnie w budowie są dwie ostatnie z planowanych pierwotnie 17 brygad. Jednak ze względu na potrzeby sił zbrojnych i ogromne zainteresowanie ochotników służbą w WOT, minister obrony ogłosił powstanie trzech dodatkowych.

Fot.2 LUBELSKA BRYGADA OBRONY TERYTORIALNEJ

Innym ważnym zadaniem WOT była ochrona i utrzymanie drożności dróg przemieszczania pododdziałów 18. Dywizji Zmechanizowanej. Żołnierze pojawili się m.in. w Wisznicach

Jak lewicowcy pozyskują samorządy i mniejsze miasta

„Majstersztyk" posła Krzysztofa Gawkowskiego

Szef Klubu Parlamentarnego Lewicy obiecał, że pieniądze z Funduszu Odbudowy trafią na wsparcie szpitali: bialskiego i międzyrzeckiego. Choć nie robił wrażenia, że odróżnia szpitale wojewódzkie od powiatowych.

Szef Klubu Parlamentarnego Lewicy Krzysztof Gawkowski, po jednoznacznym poparciu przez jego partię ratyfikacji Funduszu Odbudowy Unii Europejskiej, obiecywał w Białej Podlaskiej, że fundusze z UE trafią na wsparcie szpitali: bialskiego i międzyrzeckiego. Chwalił się, że Lewica załatwiła pieniądze dla lokalnej społeczności i może o tym mówić, a także dopilnować dystrybucji tych funduszy.

Fot. Marek Pietrzela

Poseł Krzysztof Gawkowski był bardzo zadowolony ze swojej wizyty. Na zdjęciu, podczas konferencji prasowej w gronie bialskich działaczy Lewicy

Żeby nie trzeba było się wstydzić

– Osiągnięciem Lewicy jest, że 30 proc. z UE będzie rozdysponowane przez samorządy. Jesteśmy po to, aby złożyć obietnice dotyczące szpitala powiatowego, który ma mieć zagwarantowane pieniądze w ramach Funduszu Odbudowy – mówił poseł.

Stwierdził, iż te nakłady powinny służyć do dofinansowania nowoczesnej edukacji oraz sprzętu i „jeszcze lepszych fachowców" w szpitalach. Parlamentarzysta zaznaczył, że do szpitala w Białej Podlaskiej powinno trafić kilka milionów zł.

Parlamentarzysta zaznaczył, że do szpitala w Białej Podlaskiej powinno trafić kilka milionów zł

– Jesteśmy po to, aby złożyć obietnice dotyczące szpitala powiatowego, powinien być dofinansowany. To dobra lekcja, że można załatwić pieniądze dla lokalnej społeczności, a później nie trzeba się wstydzić przyjeżdżając tu i mówić, że te pieniądze będą pilnowane – wyjawił poseł podczas konferencji prasowej w Białej Podlaskiej, dokąd przed tygodniem przybył z Bydgoszczy, aby „wspierać małe i średnie miasta"...

W związku z nieprecyzyjną wypowiedzią Krzysztofa Gawkowskiego, jakoby w Białej Podlaskiej był szpital powiatowy, zapytaliśmy, czy chodziło mu o Szpital Powiatowy w Międzyrzecu czy bialski Wojewódzki Szpital Specjalistyczny.

– Szpitale powiatowe i wojewódzkie są na mapie zapotrzebowania. W Białej Podlaskiej i w Międzyrzecu są szpitale, które dostaną pieniądze. Mówimy o milionach złotych – szczodrze obiecywał poseł.

Raz pod wozem, raz na wozie

Zapytaliśmy zatem, czy w trudnej sytuacji kadrowej Lewicy w Białej Podlaskiej, gdy odeszli z niej posłowie Monika Pawłowska i Riad Haidar (z SLD), poseł Krzysztof Gawkowski liczy na ludzi młodych?

– W polityce jest tak, że raz jest się pod wozem, a raz na wozie. Jestem przekonany, że odbudowuje się poparcie dla nas. Rośnie ono w wielu miastach woj. lubelskiego. Nie ma naszego posła z tego terenu, ale jak trzeba, przyjeżdżam. Za kilka miesięcy będą kolejne wizyty posłów. Daję słowo, że w tym roku może będzie jedna lub dwie wizyty – szef parlamentarnej Lewicy rzucił kolejną obietnicę.

Towarzyszący mu Tadeusz Kochanowski, radny sejmiku, dodał, że będzie pilnować w samorządzie wojewódzkim, aby było odpowiednie wsparcie bialskiego szpitala.

Sylwia Buźniak, wcześniej koordynatorka Wiosny, a teraz Lewicy w regionie lubelskim, zapowiedziała, że lewicowi działacze będą pilnować, aby dotacje UE trafiały do samorządów oraz były rozdysponowane też na żłobki i przedszkola.

Po rozmowach z lewicowymi działaczami w Białej Podlaskiej Gawkowski odnotował na Twitterze: „Świetna wizyta, dużo inspiracji i pozytywnej energii".

(Pim)

eprasa.pl ab5d7277f2

Jeden zarobił ponad 158 tys. zł, drugi jeździ trzyletnią toyotą. Sprawdzamy oświadczenia majątkowe wójtów

Romuald Murawski, wójt gminy Konstantynów, w ubiegłym roku zarobił ponad 158 tys. zł z tytułu zatrudnienia. Na drugim miejscu jest wójt gminy Drelów, Piotr Kazimierski, który za pracę w Urzędzie Gminy otrzymał ponad 136 tys. zł. Leszek Chwedczuk, wójt gminy Janów Podlaski, jeździ Toyotą CH-R z 2018 roku, a Romuald Murawki autem Mercedes Benz z 2013 r. Wójtowie mają też zobowiązania finansowe - większe lub mniejsze. Prezentujemy pierwszą część oświadczeń majątkowych wójtów z terenu powiatu bialskiego. Za tydzień druga część zestawienia.

(McM)

Imię i nazwisko	Zarobki	Oszczędności	Zobowiązania finansowe	Nieruchomości	Pojazdy i rzeczy o wartości ponad 10 tys. zł	Porównanie z oświadczeniem majątkowym za 2019 r.
Fot.Marek Pietrzela **Wiesław Panasiuk**	UG Biała Podlaska - **128,3 tys. zł,** gospodarstwo rolne o pow. 6,99 ha, dochód - **25,3 tys. zł**	44,6 tys. zł - małżeńska wspólność majątkowa 3,3 tys. euro - małżeńska wspólność majątkowa, 56,41 USD - małżeńska wspólność majątkowa, 35,8 tys. zł - fundusz prowadzony w ramach programu IKZE, małżeńska wspólność majątkowa	nie dotyczy	Dom o pow. 130 mkw. wraz z działką o pow. 665 mkw. - 350 tys. zł	Seat Toledo 2006, małżeńska wspólność majątkowa, Toyota Yaris 2008 r. - małżeńska wspólność majątkowa	Mniejsze zarobki z Urzędu Gminy
Fot.SH **Piotr Kazimierski**	UG Drelów - **136,7 tys. zł, 240 zł** - premia za odstrzał sanitarny dzika gospodarstwo rolne o pow 2,87 ha - **4 tys. zł**	9,9 tys. zł	32,1 tys. zł - kredyt w rachunku bieżącym w Banku Spółdzielczym w Międzyrzecu Podlaskim, 222,5 tys. zł - kredyt mieszkalny	Dom o pow. 100 mkw. - małżeńska wspólność majątkowa, mieszkanie o pow. 45 mkw. - 245 tys. zł, małżeńska wspólność majątkowa, łąka, grunty rolne, las o pow. 2,87 mkw. - 30 tys. zł	Land Rover Discovery 2003 r. - 19 tys. zł (sprzedany 12.08.2020), Mercedes C220, 2007 r. - 35 tys. zł, Mercedes G Klasa, 1986 r. - 43 tys. zł	Większe oszczędności
Fot.Marek Pietrzela **Leszek Chwedczuk**	UG Janów Podlaski - **127,2 tys. zł**	39 tys. zł, 2015 USD	210 tys. zł - umowa deweloperska na zakup mieszkania z firmą Galadom	Dom o pow. 132 mkw. - 350 tys. zł, mieszkanie o pow. 29 mkw. - 300 tys. zł, gospodarstwo rolne o pow. 1,8 ha - 12 tys. zł	Toyota, CH-R 2018, małżeńska wspólność majątkowa	Większe oszczędności
Jerzy Troć	UG Kodeń - **123,6 tys. zł,** zwrot kosztów za używanie samochodu prywatnego do celów służbowych, zasiłek chorobowy - **448,5 zł**. Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych - **1,3 tys. zł**	89 tys. zł	nie dotyczy	Dom o pow. 146 mkw. - 150 tys. zł	Volkswagen Golf 2005 r.	Mniejsze zarobki z Urzędu Gminy
Romuald Murawski	Z tytułu zatrudnienia - **158,8 tys. zł, 4,7 tys. zł** - gospodarstwo rolne	186,7 tys. zł, lokata bankowa (małżeńska wspólność majątkowa)	64,2 tys. zł - współkredytobiorca (z małżonką) na zakup mieszkania, Euro Bank	Dom o pow. 180 mkw. - 250 tys. zł, gospodarstwo rolne o pow. 1,49 ha - 22 tys. zł	Mercedes Benz kl. B, 2013 - 20 tys. zł	Większe zarobki z tytułu zatrudnienia
Jerzy Czyżewski	UG Łomazy - **128,9 tys. zł, 2,5 tys. zł** - sprzedaż samochodu Ford Focus	10,4 tys. zł	191,3 tys. zł - kredyt hipoteczny Pekao S.A.	Mieszkanie o pow. 79,5 mkw. - 295 tys. zł	Ford Mondeo, 2013 r., Opel Meriva, 2006 r.	Większe oszczędności
Fot.SH **Krzysztof Adamowicz**	UG Międzyrzec Podlaski - **128,5 tys. zł,** sprzedaż samochodu Mitsubishi Colt - **7,5 tys. zł**	20 tys. zł, 650 CHF	36,3 tys. CHF - kredyt hipoteczny Santander Bank Polska, 42,7 tys. zł - kredyt gotówkowy Sandtander Bank Polska, 30,5 tys. zł - limit kredytowy Santander Bank Polska, 10,6 tys. zł - limit na karcie kredytowej Raifeisen Polska, 6 tys. zł - limit na karcie Santander Bank Polska	Dom o pow. 160 mkw. - 220 tys. zł	Mitsubishi ASX, 2012 r. - 36 tys. zł, Opel Meriva - 16,5 tys. zł	-

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy 9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Wójt Gminy Międzyrzec Podlaski
INFORMUJE,

że w siedzibie Urzędu Gminy Międzyrzec Podlaski oraz na stronie internetowej: www.ugmiedzyrzecpodlaski.e-bip.eu w dniach od 15.06.2021r. do 06.07.2021r. został wywieszony wykazy nieruchomości gminnej przeznaczonej do oddania w najem.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 83 371-24-96.

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl ab5d7277f2

Plaga szczurów na łukowskim osiedlu. „Spał na wycieraczce”

Mieszkańcy bloku nr 5 na os. Chącińskiego w Łukowie mają nieproszonych sąsiadów. Skarżą się na plagę gryzoni.

O interwencję w tej sprawie poprosiła nas pani Ilona. Kobieta mieszka na czwartym piętrze, mówi, że szczury są od zawsze, ale w ostatnim czasie ich obecność bardzo rzuca się w oczy.

Martwy gryzoń na trawniku przed blokiem nr 5 na osiedlu Chącińskiego w Łukowie

Były w piwnicy, teraz chodzą po całym bloku

- Problem ze szczurami jest od zawsze. Raz jest mniejszy, raz większy. Teraz to jest plaga - mówi nasza Czytelniczka. Opowiada, że w krótkim czasie ona lub członkowie jej rodziny cztery razy spotykali gryzonie w piwnicy lub na klatce. Wszystkie zostały uśmiercone. - One zaczęły też wchodzić na moje piętro - skarży się kobieta. Przytacza sytuację, gdy jej syn wracał do domu wieczorem i nagrał krótki filmik, jak szczur „śpi na wycieraczce” pod progiem.

Pani Ilona mówi, że tak boi się gryzoni, że sama nawet nie pójdzie do piwnicy po rower. Za każdym razem musi fatygować męża.

- Jak szłam do pracy o godz. 5, obudziłam męża, żeby zszedł do piwnicy i wyjął mi rower. Szczur - chyba podtruty siedział na środku w holu i nic sobie z tego nie robił, że ktoś idzie. Mąż wziął kija i go zabił.

Jak wracam o godz. 22, to schodzi albo syn, albo mąż i chowają moje dwa kółka - opowiada pani Ilona. Wspomina też, że kiedyś zatrzymała się przed blokiem na pogaduszki z sąsiadkami. Z klatki wybiegł szczur. Piszczące kobiety ratowały się, wskakując na ławkę.

Spółdzielnia zleciła deratyzację

Zdaniem pani Ilony władze Spółdzielni Mieszkaniowej, walcząc ze szczurami, ograniczają się jedynie do wykładania trutki. - A za miesiąc czy dwa znowu pojawia się szczur. Nie mam pojęcia, skąd przychodzą - mówi kobieta.

Maria Sierociuk wiceprezes Łukowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej mówi, że mieszkańcy zgłosili administracji problem. - Zleciliśmy deratyzację - informuje Sierociuk. ŁSM ma umowę z profesjonalną firmą i to jej pracownicy podejmą decyzje, jakich środków użyć, żeby pozbyć się gryzoni.

Łukasz Prusak

Tragedia w Stoczku. Prokuratura: kierowca był pijany i trafił do aresztu

Fot. Policja Radzyń Podlaski

5 kwietnia rano na prostym odcinku drogi kierowana przez 26-latka osobowa kia rio zjechała na prawe pobocze, po czym uderzyła w betonowy słup energetyczny.

Zarzut spowodowania śmiertelnego wypadku pod wpływem alkoholu usłyszał 26-letni kierowca kii, która w Poniedziałek Wielkanocny w miejscowości Stoczek (gm. Czemierniki) uderzyła w betonowy słup. 5 kwietnia rano na prostym odcinku drogi kierowana przez 26-latka osobowa Kia Rio zjechała na prawe pobocze, po czym uderzyła w betonowy słup energetyczny.

– Na miejscu zginął 23-letni pasażer auta, mieszkaniec gminy Siemień (pow. parczewski). 26-letni kierujący oraz 21-letni pasażer, również z gm. Siemień, zostali przewiezieni do szpitala – relacjonował aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim. Przez kilka tygodni prokuratorzy czekali m.in. na dokumentację medyczną obrażeń kierowcy i szczegółowe wyniki badań jego krwi. Okazało się, że był pijany.

– Miał w organizmie 1,4 promila alkoholu – mówi Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury.

Kierowca usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym w „stanie nietrzeźwości”.

– Złożyliśmy wniosek o jego tymczasowe aresztowanie, który 20 maja został uwzględniony przez sąd. Okres aresztowania upływa 5 lipca – dodaje Syczyński i tłumaczy, że kierowca został przesłuchany dopiero po kilku tygodniach, bo początkowo nie pozwalał na to jego stan zdrowia.

Za spowodowanie śmiertelnego wypadku pod wpływem alkoholu grozi do 12 lat więzienia. W razie wydania wyroku skazującego sąd musi orzec wobec kierowcy dożywotni zakaz prowadzenia, chyba że „zachodzi wyjątek uzasadniony szczególnymi okolicznościami”.

Grzegorz Rekiel

Tak skończył pijany kierowca z zakazem

10 czerwca, ok. godz. 21:00 w miejscowości Żelizna, w powiecie radzyńskim, kierowca BMW, 29-letni mieszkaniec gminy Komarówka Podlaska, stracił panowanie nad pojazdem. Auto zjechało do przydrożnego rowu, gdzie dachowało. Kierowca trafił do szpitala. Miał niemal 2,5 promila alkoholu. Nie powinien prowadzić również z tego powodu, że miał dożywotni zakaz kierowania pojazdami wszystkich kategorii. Jechał z nim pijany pasażer.

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Sprzedawca, Borki	2800 zł/umowa o pracę
Kierownik handlu, Turów/Gulik	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz grzybów, Radzyń/SAL	18.3 zł/godz.
Sprzedawca w stacji paliw, Radzyń	3350 zł/umowa o pracę
Asystent rodziny, Czemierniki/GOPS	1100 zł/umowa zlecenie
Kierowca, Szóstka/Fedro	3500 zł/umowa o pracę
Pracownik budowlany, Stara Wieś	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam dostawczego, Białka/EWLIK	2800 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka, Radzyn/Montenegro	18.3 zł/godz./umowa zlecenie
Pomocnik stolarza, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca, Radzyń/Bryja	2000 zł/umowa o pracę
Handlowiec – Logistyk, Bezwola/Welmax	4800 zł/umowa o pracę
Główny księgowy, Radzyń/SPZOZ	4500 – 4900 zł/umowa o pracę
Kierowca – dostawca towarów, Radzyń/ Sewet	1700 zł/umowa o pracę
Kierownik produkcji/mistrz produkcji, Radzyń/GFN	5000 – 5500 zł/umowa o pracę
Kierowca - magazynier, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik – pomocnik mechanika, Kępki/ Agro- serwis	3500 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/Pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Architekt/asystent projektanta, Biała Podl. /2D3D STUDIO	3000 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. administracyjno – godpodarczych, Biała Podl./Biblioteka Pedagogiczna	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca, Międzyrzec/Spółdzielnia Socjalna Razem	1400 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Międzyrzec/Spółdzielnia Socjalna Razem	1400 zł/umowa o pracę
Mechanik maszyn rolniczych, Studzianka/ Marek Wibik	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik ciągników, Studzianka/ Marek Wibik	2800 zł/umowa o pracę
Kamerzysta – montażysta, Biała Podl. /Media Creations	3000 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Kierownik sprzedaży, Ossówka	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik ds. logistyki, Biała Podl.	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Nauczyciel wspomagający, Biała Podl.	3100 zł/umowa o pracę
Kombajnista, Studzianka/ Marek Wibik	3500 zł/umowa o pracę
Kierowca sam dostawczego, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik budowlany, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam dostawczego, Biała Podl.	1500 zł/umowa o pracę
Kucharz kuchni orientalnej, Biała Podl.	3200 zł/umowa o pracę
Dekarz, Biała Podl/Caro-Dach	2800 – 4000 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Konstantynów	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Agent celny, Małaszewicze/Rhenus Port Logistics	2800 – 3500 zł/umowa o pracę
Stolarz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel jęz. hiszpańskiego, Biała Podl./ZSO nr 3	1800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam dostawczego, Łukowisko	1400 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Międzyrzec	2800 zł
Kierowca autobusu, Biała Podl./Kostrzewa	3000 zł/umowa o pracę
Fryzjer damski, męski, Biała Podl./MAJKA	4000 – 5000 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży Biała Podl./ViKKING KTS	2800 – 3500 zł/umowa o pracę
Magazynier Biała Podl./ViKKING KTS	2800 – 3500 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy Biała Podl./Czarnecki	2800 zł/umowa o pracę
Murarz, Biała Podl./UBIT	3000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista sprzedaży internetowej, Biała Podl./ Mario	3500 zł/umowa zlecenie
Wulkanizator, Biała Podl./Mario	3500 zł/umowa zlecenie
Robotnik budowlany, Jelnica/Bogucki	2800 zł/umowa o pracę
Brukarz, Jelnica	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ekipy myjącej, Międzyrzec/WIPASZ	2800 zł/umowa o pracę
Asystent ds. księgowości, Biała Podl./Biuro Rachunkowe	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel w zawodzie technik mechanizacji rolnictwa i agrotroniki, Leśna Podl.	2949 – 4046 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony. Biała Podl./Impel Facility Services	2800 zł/umowa o pracę
Kierownik budowy. Biała Podl./UBIT	3500 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. Ciężarowego. Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Ślusarz -spawacz. Sławacinek Nowy/Gala BBG	4500 zł/umowa o pracę
Księgowy. Sławacinek Nowy/Gala BBG	6500 zł/umowa o pracę
Asystent księgowego. Sławacinek Nowy/Gala BBG	2800 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy/Pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Robotnik drogowy, Milanów	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. Dostawczego, Nowe Mosty	1400 zł/umowa o pracę
Opiekun medyczny, Tulniki/Tulmed	2800 zł/umowa o pracę
Operator oczyszczalni ścieków, Parczew/ ZUK	2820 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Dwidy/Factoryherbs	3200 zł/umowa o pracę
Pakowacz ręczny, Dwidy/Factoryherbs	3000 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Sosnowica	2800 zł/umowa o pracę
Operator ładowarki jednonaczyniowej, Parczew/ Sobianek	3500 – 4500 zł/umowa o pracę
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego – robotnik placowy, Parczew/ Sobianek	3500 – 4500 zł/umowa o pracę
Magazynier, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Parczew/ PARSTER	3000 – 3500 zł/umowa o pracę
Piekarz. Parczew/Marta Lipka	2800 zł/umowa o pracę
Cukiernik. Parczew/Marta Lipka	2800 zł/umowa o pracę

eprasa.pl ab5d7277f2

Motocyklem w seata

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

Motocyklista trafił do szpitala

27-letni motocyklista nie zachował bezpiecznej odległości, hamował, spadł z maszyny, a jego honda uderzyła w seata, który zatrzymał się przed przejściem dla pieszych.

Do wypadku doszło 7 czerwca na ul. Zamkowej w Białej Podlaskiej. - Motocyklista doznał obrażeń ciała i trafił do szpitala. Uczestnicy wypadku byli trzeźwi - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

(McM)

Duży krok w stronę obwodnicy Łukowa

Droga na całej długości będzie biegła w nowym korytarzu, czyli zostanie zrealizowana od podstaw.

Na ul. Radzyńskiej w Łukowie sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Rafał Weber w towarzystwie przedstawicieli Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, parlamentarzystów oraz samorządowców, ogłosił podpisanie umowy na przeprowadzenie prac, których celem jest przygotowanie dokumentacji tzw. dużej obwodnicy miasta.

Budowa od podstaw

Planowana trasa ma połączyć drogi krajowe nr 63 i 76. Na całej długości będzie biegła w nowym korytarzu, czyli zostanie zrealizowana od podstaw.

Będzie to jednojezdniowa droga główna ruchu przyspieszonego, gdzie maksymalną prędkość określono na 80 km/h w terenie niezabudowanym i 60 km/h w zabudowanym.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Rafał Weber podczas wizyty w Łukowie

Drogowcy wyjaśniają, że przebieg obwodnicy dopiero zostanie ustalony. Niedawno jednak starosta łukowski Dariusz Szustek tłumaczył, iż jedynym rozwiązaniem, jest wyznaczenie jej po śladzie, który kilka lat temu został ujęty w planie zagospodarowania przestrzennego.

Oznacza to, że trasa miałaby się zaczynać przy ul. Radzyńskiej, biec obok ul. Zachodniej, przez strefę inwestycyjną i w okolicy zalewu Zimna Woda, a następnie ominąć Gołaszyn.

225 mln zł
tyle ma kosztować nowa droga

Szybciej i bezpieczniej

Obwodnica Łukowa ma się przyczynić do poprawy przepustowości i płynności jazdy na trasie prowadzącej do przejścia granicznego z Białorusią w Sławatyczach.

Udrożnienie ciągu drogi krajowej nr 63 i nr 76 pozwoli również na znaczne skrócenie czasu przejazdu. W ramach inwestycji powstaną m.in. skrzyżowania z drogami poprzecznymi i dojazdowymi, przejścia dla pieszych, ciągi pieszo-rowerowe, drogi dojazdowe.

Według GDDKiA obwodnica ma kosztować 225 mln zł.

Łukasz Prusak

Opiekowali się dzieckiem. Byli pod wpływem narkotyków

MIĘDZYRZEC PODLASKI: 23-latek oraz jego o trzy lata młodsza małżonka opiekowali się 3-miesięczną córką, będąc pod wpływem narkotyków. Odpowiedzą za narażenie maleństwa na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

W ubiegłym tygodniu policjanci międzyrzeckiego komisariatu zostali powiadomieni przez pracownicę ośrodka pomocy społecznej o małżeństwie, które prawdopodobnie sprawuje opiekę nad maleńkim dzieckiem, będąc pod wpływem narkotyków.

Gdy policjanci przybyli do mieszkania, młodzi rodzice rzeczywiście byli odurzeni. Od 23-latka jak też 20-letniej matki pobrana została krew do badań na zawartość narkotyków w organizmie. Dziecko trafiło pod opiekę lekarzy. Tam również trafiła 20-latka. Mężczyzna zatrzymany został do wyjaśnienia.

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

Para usłyszała zarzuty i przyznała się do winy. Odpowiadać będą za narażenie dziewczynki na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu

- W trakcie interwencji policjanci ujawnili w mieszkaniu biały proszek. Wstępne badanie potwierdziło, że jest to amfetamina. Zabezpieczyli również tytoń, jak też maszynkę do produkcji wyrobów tytoniowych i gotowy już produkt - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Para usłyszała zarzuty i przyznała się do winy. Odpowiadać będą za narażenie dziewczynki na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Mężczyzna odpowie dodatkowo za posiadanie środków odurzających oraz wytwarzanie wyrobów tytoniowych bez odpowiedniego wpisu do rejestru.

Maciej Maciejuk

Samochód na drzewie. Groźny wypadek pod Radzyniem

Fot.KP PSP Radzyń Podlaski

Ratownicy zastali samochód zawieszony przodem na złamanym drzewie i tyłem na słupku ogrodzeniowym.

W poniedziałkowy poranek samochód osobowy zjechał z drogi i uderzył w drzewo. Do wydobycia osoby zakleszczonej we wraku strażacy musieli użyć narzędzi hydraulicznych.

Do wypadku doszło w miejscowości Biała w gm. Radzyń Podlaski. Przybyli na miejsce ratownicy ze straży pożarnej zastali samochód zawieszony przodem na złamanym drzewie i tyłem na słupku ogrodzeniowym.

Wewnątrz zakleszczonego pojazdu na fotelu pasażera znajdowała się osoba poszkodowana. Złamane drzewo blokowało przejazd jednym pasem drogi. Działania zastępów z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, stabilizacji pojazdu, wykonaniu dostępu do poszkodowanego przy pomocy narzędzi hydraulicznych i przekazaniu go znajdującemu się na miejscu zespołowi ratownictwa medycznego.

- Złamane drzewo zostało pocięte i usunięte na pobocze jezdni. Na tym działania zakończono - informuje radzyńska Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej. *W*

Dzieci poszkodowane w wypadku

Cztery osoby z obrażeniami ciała i trzy uszkodzone samochody. To skutki wypadku, do jakiego doszło w piątkowy ranek na ulicy Świderskiej w Łukowie.

W wypadku uczestniczyły dwa samochody marki Audi i auto marki Hyundai.

- 34-letnia kierująca hyundaia, jej 3-letnia córeczka, a także 57- i 7-letnia pasażerka jednego z audi doznały obrażeń ciała i zostały przewiezione do szpitala - informuje asp. szt. Marcin Józwik z policji w Łukowe.

Obrażenia ciała, jakich doznały kobiety i dwie dziewczynki, nie zagrażają ich życiu

Policjanci z drogówki ustalili, że kierująca hyundaiem zatrzymała się i chciała skręcić w lewo, a z nią zatrzymała się kierująca audi 33-latka.

- W tym czasie na tył audi najechał pojazd tej samej marki, którym kierowała 18-letnia łukowianka. Wtedy „pierwsze" audi uderzyło w tył hyundaia - opowiada policjant.

Łukasz Prusak

R E K L A M A

MALOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE
- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti

ZAWADKI 29
509 472 300

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG
- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon

ZAWADKI 29 518 765 795

eprasa.pl ab5d7277f2

Mężczyzna od razu przyznał się do zabójstwa ojca. Jaki motyw, by zamordować ojca miał Artur P.? Tego nie wiadomo...

Chciał dla siebie dożywocia, dostał kilkanaście lat odsiadki. Za zadźganie własnego ojca

Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w sprawie przeciwko Arturowi P. 33-latek z Uścimowa Starego został uznany za winnego zadźgania własnego ojca. W więzieniu ma spędzić co najmniej kilkanaście lat.

Fot. Archiwum

Prokurator domagał się dla oskarżonego surowszej kary - 25 lat pozbawienia wolności. Sąd uznał ją jako nieadekwatną do popełnionego przez Artura P. czynu

Co najmniej dwanaście lat odsiadki

18 lat pozbawienia wolności z zastrzeżeniem, iż o wcześniejsze warunkowe zwolnienie skazany będzie mógł ubiegać się najwcześniej po 12 latach odsiadki - taki wyrok w sprawie Artura P. wydał Sąd Okręgowy w Lublinie.

Decyzja przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości zapadła w poniedziałek, 7 czerwca. 33-latek z Uścimowa Starego został uznany za winnego zabójstwa swojego ojca poprzez zadanie mu kilkudziesięciu ciosów nożem. Starszy mężczyzna zmarł w wyniku odniesionych obrażeń. Do tragedii doszło 12 lutego 2019 roku w rodzinnym domu oskarżonego i pokrzywdzonego.

- Nie ma żadnych wątpliwości co do winy oskarżonego i tego, że działał z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia - przyznała sędzia Joanna Przetocka.

Mężczyzna od początku przyznawał się do zarzucanego mu czynu.

Artur P. odpowiadał nie tylko za zabójstwo ojca, ale też i za szereg innych zarzutów, m.in. awantury domowe polegające na naruszeniu nietykalności cielesnej członków rodziny czy stosowanie gróźb karalnych wobec najbliższych.

Sąd orzekł, że Artur P. ma odbywać karę pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym. Mężczyzny nie doprowadzono z aresztu do sali rozpraw na ogłoszenie decyzji sądu. Wyrok nie jest prawomocny.

Motyw pozostaje tajemnicą

Sądowi nie brakowało dowodów na to, że Artur P. działał z zamiarem zabicia ojca.

- Wynika to z wyjaśnień Artura P. Taki zamiar potwierdziła też sekcja zwłok ofiary, napastnik zadał mu kilkadziesiąt ciosów nożem w newralgiczne części ciała - zaznaczył sędzia.

Nie udało się ustalić, jakimi motywami kierował się 33-latek zabijając ojca.

Joanna Przetocka,
sędzia Sądu Okręgowego w Lublinie
- Artur P. nie jest na tyle zdemoralizowany, że trzeba byłoby go tak długo, przez 25 lat, izolować od społeczeństwa

Biegli: to bardzo rzadki typ osobowości

- Nawet dla biegłych pozostaje to tajemnicą. Stwierdzili oni u oskarżonego osobowość schizoidalną, która powoduje takie, a nie inne nastawienie do otoczenia, chęć izolacji i wytworzenia własnego świata. Jednocześnie biegli podkreślili, że nie jest to choroba psychiczna, a bardzo rzadki typ osobowości. Artur P. działał z pewną świadomością - wyjaśniła sędzia Joanna Przetocka.

Nie jest na tyle zdemoralizowany, by dostać 25 lat

Prokurator domagał się dla oskarżonego surowszej kary - 25 lat pozbawienia wolności. Sąd uznał ją jako nieadekwatną do popełnionego przez Artura P. czynu.

- Należy rozpatrywać okoliczności obciążające i łagodzące. Łagodzącymi było to, że oskarżony przyznał się oraz to, że nie był w przeszłości karany - argumentowała sędzia. - Jednocześnie Artur P. nie jest na tyle zdemoralizowany, że trzeba byłoby go tak długo, przez 25 lat, izolować od społeczeństwa. Do 15 lat pozbawienia wolności dodano efekt kumulacji kar za pozostałe przypisane mu czyny - dodała.

33-latek podczas pobytu w izolacji ma być także leczony.

- Bez specjalistycznego leczenia możliwe jest, że jego osobowość będzie się ujawniała pomimo pozbawienia wolności i już po opuszczeniu więzienia - zastrzegła sędzia Joanna Przetocka.

Poszło o talerz po zupie

Śledczy wskazują, że do tragedii doszło z, wydaje się, błahej przyczyny. 32-latek wpadł bowiem w szał, bo matka poprosiła go, żeby włożył talerz, z którego zjadł zupę, do zmywarki. Mężczyzna nakazał matce milczeć, po czym ją popchnął. Ta zadzwoniła po pomoc do swego męża, który niezwłocznie zadzwonił po policję i sam jak najszybciej udał się w drogę do domu. Na miejscu stawił się jeszcze przed mundurowymi. Między mężczyznami doszło do sprzeczki, której efektem były śmiertelne, jak się później okazało, ciosy nożem.

Zadawał ciosy w głowę, plecy, szyję i klatkę piersiową pokrzywdzonego. Uderzenia miały ogromną siłę, starszy mężczyzna miał m.in. złamane trzy żebra oraz liczne rany kłute głowy i klatki piersiowej. 32-latka powstrzymali dopiero wezwani na interwencję policjanci, którzy go obezwładnili. Ojciec Artura P. zmarł wskutek krwotoków wewnętrznych i zewnętrznych.

Zero skruchy

Podczas śledztwa Artur P. przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów. Zapewnił, że nie czuje żadnej skruchy. Złożył też niespotykaną deklarację: chce iść do aresztu do czasu rozstrzygnięcia sprawy, a w ramach wyroku oczekuje możliwie najsurowszej kary. Podczas przesłuchań podkreślał, że to rodzice go prowokowali do awantur, do tego sam miał usłyszeć groźby ze strony brata i ojca.

Jednocześnie podkreślił, że gdyby nie jedna z interwencji policjantów, przy których sam deklarował groźby pozbawienia życia wobec najbliższych, już wcześniej mogłoby dojść do tragedii.

Jak zachowywał się podczas procesu? Tego się nie dowiemy, bo sędzia wyłączyła jawność procesu.

Dominik Smagała

Wszedł na słup, żeby zaimponować dziewczynie. Poraził go prąd i zawisł głową w dół!

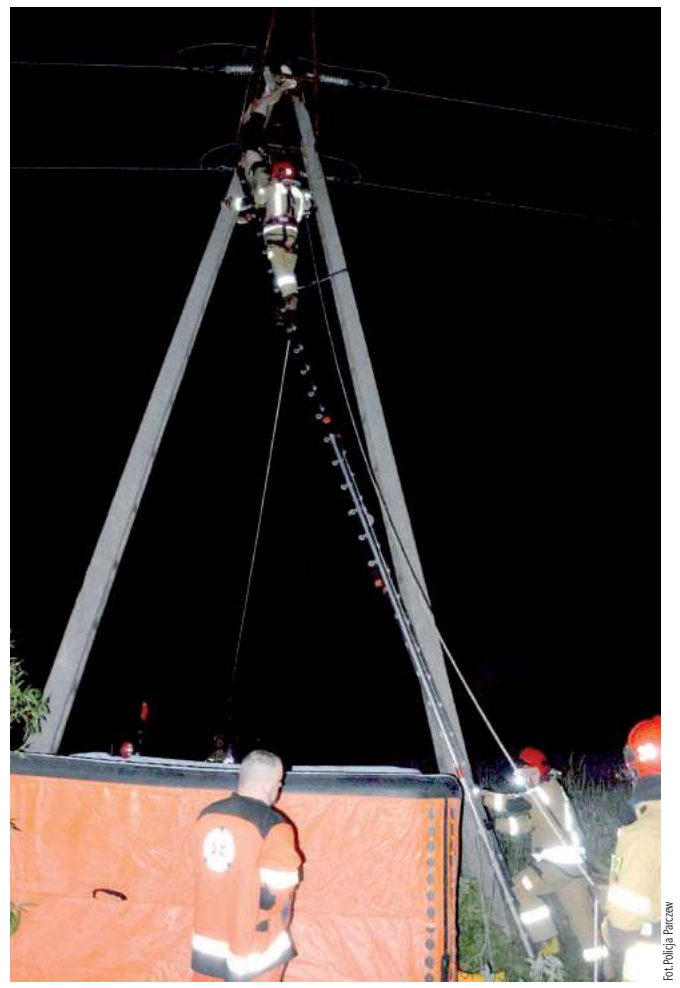

Fot. Policja Parczew

Akcja ratownicza była bardzo skomplikowana. Strażacy rozłożyli skokochron pod słupem i przystawili drabinę

Mnóstwo szczęścia miał 19-latek, który w Parczewie wszedł na słup energetyczny, bo chciał zaimponować swojej dziewczynie. Jego noga utknęła jednak w kratownicy.

7 czerwca wieczorem policjanci dostali zgłoszenie, że na ulicy Żabiej w Parczewie młody mężczyzna został porażony prądem i potrzebuje pomocy. Mundurowi zastali 19-latka, który wisiał głową do dołu na słupie energetycznym na wysokości ponad 10 metrów. Noga chłopaka zakleszczyła się w kratownicy.

– Na miejsce skierowano straż pożarną ze specjalistycznym sprzętem i ratowników medycznych. Strażakom udało się oswobodzić młodego mężczyznę. 19-latek był przytomny. Karetka zabrała go do szpitala, ponieważ wskutek porażenia prądem doznał oparzeń – relacjonuje starszy sierżant Anna Borowik z KPP w Parczewie. Akcja ratownicza była bardzo skomplikowana. Dyżurny straży pożarnej polecił pogotowiu energetycznemu zdalne odłączenie prądu w okolicy. Strażacy rozłożyli skokochron pod słupem i przystawili drabinę.

– Poszkodowany w związku z dużym bólem zachowywał się nadpobudliwie, szarpiąc się i próbując uwolnić zakleszczoną w kratownicy nogę. Było realne zagrożenie, że spadnie z dużej wysokości. Po odłączeniu prądu, ratownicy po drabinie udali się do poszkodowanego, zabezpieczyli go przed upadkiem, a następnie opuścili na dół – relacjonują parczewscy strażacy. Akcję utrudniał fakt, że służby nie mogły dotrzeć pod sam słup, bo droga była zbyt wąska.

Policjanci ustalili, że 19-latek wszedł na słup wysokiego napięcia, bo chciał zaimponować swojej dziewczynie. W trakcie próby przejścia z jednej strony słupa na drugą, został porażony prądem, a potem zawisł jedną nogą na słupie. Paradoksalnie uchroniło go to przed upadkiem na betonowe podłoże.

Na miejscu interweniowały trzy zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew, JRG 2 Lublin – Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Wysokościowego, pogotowie ratunkowe, pogotowie energetyczne i policja.

GR

eprasa.pl ab5d7277f2

- Jeśli ktoś ma ładny towar, to nie ma problemu ze zbytem. I w tę stronę jako rolnicy musimy iść, żeby produkować dobrą jakość, a nie najtańszą – mówi właściciel firmy zajmującej się przetwórstwem owoców

Z truskawek będą kokosy

Producenci truskawek deserowych z powiatu opolskiego i puławskiego - zagłębia tych owoców na Lubelszczyźnie, zacierają ręce. Owoców nie brakuje, są dorodne i, co najważniejsze, nie ma problemu ze zbytem za dobre pieniądze. A jak się to przełoży na kieszenie klientów?

Sezon truskawkowy rozpoczął się na dobre. Widać go nie tylko na polach i giełdach owoców, ale również w miastach. Rolnicy, gdzie mogą, sprzedają swoje owoce. Ceny są różne. W zależności od tego, kto, co i gdzie sprzedaje.

Pan Mariusz Jurak z Kopaniny Kamieńskiej ma ponad dwa i pół hektara truskawek. W sezonie zatrudnia około dwudziestu rwaczy. Przeważają pracownicy z Ukrainy

Deserówka wygrywa z konkurencją

W powiecie opolskim – zagłębiu owoców miękkich, choć króluje malina, to plantatorów truskawek nie brakuje. Szczególnie w gminie Łaziska.

Mariusz Jurak z Kopaniny Kamieńskiej ma ponad dwa i pół hektara truskawek. Gdy po skończeniu studiów rolniczych przejął rodzinny interes, postawił na odmiany deserowe. I nie żałuje tego.

Dziś jego plantacja może być stawiana za wzór. Zwraca uwagę, bo jest zadbana i czysta. Rzędy wyłożone słomą, krzaki duże, rodzące wyjątkowo duże owoce. To m.in. zasługa nawadniania i odpowiedniego dostarczania składników pokarmowych. Na polu stoją toalety, są wydzielone miejsca do palenia, a rwanie truskawek odbywa się w rękawiczkach. Bo inaczej być nie może. Dla właściciela czystość i higiena pracy to podstawa.

- Sezon zapowiadał się fatalnie. Ale teraz jestem bardzo zadowolony. Mam wyjątkowo duże owoce i wygrywam z konkurencją tym, że mam deserówki – mówi pan Mariusz, który w sezonie zatrudnia blisko dwadzieścia osób.

Na jego polu znajdziemy kilka odmian truskawki deserowej. Jedne wcześniejsze, inne późniejsze. Sezon rozpoczął się ponad tydzień temu. Gdy odwiedziliśmy go, był już po drugim zbiorze. Zamówienie miał na tonę truskawek.

Ponad 7 zł za kilogram

Wszystko, co zerwie, trafia do firmy Skarby Powiśla. Owoce od pana Mateusza sprzedawane są później w sklepach, m.in. Stokrotce, Dino i Kauflandzie. On sam problemów ze zbytem nie ma żadnych.

- W tamtym roku oddałem im 100 procent produkcji. I w tym roku też. Jestem bardzo zadowolony ze współpracy – przyznaje plantator z Kopaniny Kamieńskiej.

Po ile sprzedaje, nie chciał zdradzić. Zapewnia, że z truskawki da się wyżyć, a cenę dostał bardzo dobrą.

- W tamtym roku wyszła mi średnia siedem złotych za kilogram. W tym roku mam więcej – dodaje.

Gdyby musiał oddawać owoce na skup, to za taką cenę, jaką aktualnie oferują, nie zwróciłyby się koszty produkcji. Bo koszt wyprodukowania takiej truskawki, jaką mam, oscyluje w graniach 2,7 – 3 zł za kilogram.

Na skupie za połowę

Od kilku dni działają skupy truskawek. Aktualnie oferują od 1,7 do 1,9 zł za kilogram truskawek z szypułką. Droższa jest ta bez szypułki, od 2,9 do 3,5 zł za kilogram.

Stawki te nie satysfakcjonują rolników. Liczyli, że po srogiej zimie truskawka będzie w cenie około 5 zł. Dlatego też, zamiast na skup, wywożą owoce na giełdy lub sprzedają w detalu. Tam wyciągają drugie tyle. W piątek na giełdzie truskawki szły po 10 zł za łubiankę. W podobnych cenach kupić można było sprzedać na targowiskach.

- Do kiedy będzie się opłacało wywozić owoce na giełdę, to będziemy sprzedawać w detalu, byle nie w tej biednej cenie skupowej – mówi Iza Matyjasik ze wsi Kamień Kolonia, która ma ponad hektarową plantację truskawki deserowej.

Sezon u niej dopiero się zaczął.

- W sobotę sprzedawałam truskawki w detalu w Solcu po 15 zł za łubiankę. Liczę, że w tym roku uda się wywieźć owoce też do biurowca w Lublinie. Mam ciocię, która rozpuściła wieści, więc po sto, dwieście łubianek wywoziłam. Gdzie kto może, to tam wywozi – przyznaje.

Rwacze też zarobią

U pana Mariusza z Kopaniny Kamieńskiej w sezonie pracuje około dwudziestu rwaczy. Większość to Ukraińcy. Za zerwaną łubiankę dostają dwa złote. Na stawkę nie narzekają, bo truskawki są wyjątkowo duże, więc bardzo szybko się rwie i dużo. I zarobek jest niezły.

Oksana z Dubna do Kopaniny Kamieńskiej przyjechała po raz trzeci. Pracuje zazwyczaj po dwa miesiące.

- Pracuje mi się tu bardzo dobrze. Właściciel jest dobry, umowę mam dobrą i truskawka jest dobra. Jestem zadowolona, bo dziennie rwę po 120 łubianek, więc około 250 zł mogą zarobić. Dla mnie to bardzo dużo. U nas miesięczna pensja to około tysiąc złotych – mówi Ukrainka.

Rekordziści rwą po 150 - 200 łubianek dziennie. Pan Mateusz przyznaje, że ma takich rwaczy, którzy w sezonie potrafią zarobić u niego 8-9 tys.zł.

Ciężki rok

W powiecie opolskim truskawka deserowa wypiera truskawkę przemysłową. Tych drugich plantacji jest niewiele. I nie ma się co dziwić, bo produkcja truskawki przemysłowej stała się nieopłacalna.

Właściciele skupów wyższej ceny – choćby nawet chcieli - nie mogą dać. Przyznają też, że ten rok dla producentów truskawki przemysłowej zapowiada się ciężko. Natomiast kto ma odmiany deserowe, to nie ma problemu ze sprzedażą detaliczną.

- Napływa do nas grecka truskawka i my przegrywamy, jeżeli chodzi o siłę roboczą - mówi Robert Gogółka, prezes firmy Owocmix z Granic, który też ruszył ze skupem truskawek. Aktualna cena u niego to 3,2 zł za kilogram bez szypułki. Z szypułką nie skupuje.

Napływ truskawek greckich do Polski zaczął się jesienią ubiegłego roku. Owoce z Grecji ściągają do nas duże zakłady przetwórcze.

- I tak naprawdę chłodnie mają truskawkę jeszcze z zeszłego roku. Fakt, że w magazynach nie ma owoców klasy pierwszej – zaznacza Gogółka.

Czy ceny na skupach pójdą w górę?

- Jeżeli chodzi o przemysł, to wszystko uzależnione jest od tłoczeniowców, co zrobią. Na razie firmy zajmujące się tłoczeniem soków opublikowały w internecie minimalne ceny, wywołując oburzenie wśród plantatorów - mówi.

Zdaniem szefa Owocmixu jest szansa, że truskawka z szypułką, pójdzie w górę.

- Jeśli firmy nie nakupią towaru, bo w detalu pójdzie dużo, to podniosą cenę. I tylko pytanie, co zrobi Grecja, która ma dużo truskawki – zaznacza prezes Gogółka.

Brzydka pogoda popsuła plany plantatorom

Niestety mróz dał się we znaki plantatorom. Krzysztof Ambryszewski, który posiada sześć hektarów truskawek w Zarzeczu i w Trzciankach, przyznaje, że kondycja owoców w tym roku nie jest za ciekawa.

- W zeszłym roku truskawki wyglądały o dużo lepiej, mimo tego, że padało dużo deszczu - mówi pan Krzysztof, który zatrudnia na swojej plantacji ok. 20 pracowników, z czego większość jest z Ukrainy.

Jego słowa potwierdza pan Marek, także plantator truskawek z gm. Puławy. Rok temu sezon u mężczyzny zaczął się siódmego maja, a w tym już 28 maja.

- Niestety podczas tegorocznych mrozów część plantacji truskawek została uszkodzona. Plantacje, które były zakładane w ub.r., w niektórych miejscach się utrzymywały, a w niektórych już nie. Sadzonki pochodziły z Holandii i zasadziliśmy je w lipcu ub.r. - opowiada właściciel plantacji. U pana Marka także pracują Ukraińcy, a łącznie zatrudnia 15 osób.

Czy opłaca się uprawiać truskawki?

Obydwaj rozmówcy ostrożnie podchodzą do tematu. Nie wiedzą, czy tegoroczny sezon może być udany.

- Owoce mogą być drobniejsze, ale nie ma na co narzekać. Uprawa truskawek jest już coraz mniej opłacalna. Teraz mamy coraz większe koszty zbiorów, które co chwilę się zmieniają. Pandemia koronawirusa rok temu ograniczyła import z zachodu m.in. Hiszpanii. Obecnie truskawki są importowane z Turcji bądź Serbii - dodaje pan Krzysztof.

Plantator liczy na to, że zbiory czerwonych owoców potrwają do końca lipca. Wysyła truskawki do wielu polskich miast m.in. Warszawy czy Wrocławia.

U pana Marka z kolei jednym z problemów są robaki, które niszczą system korzeniowy.

- Próbujemy zwalczać je za pomocą różnych środków owadobójczych, ale nie wszystkie da się zabić. Myślę, że uprawianie truskawek jest jak na razie opłacalne ze względu na cenę - argumentuje pan Marek.

Ceny w miarę

Na targach i pod marketami bezpośrednio od plantatorów truskawki można kupić od 12 do 14 zł za kg, w zależności od odmiany.

- Niby nie wolno tu handlować, ale próbujemy. Jak się uda, to się uda sprzedać. W tym roku plantacja była udana, ale pojawiało się trochę robactwa, które wyjadło korzenie. Rok temu owoce były gorsze, ze względu na opady deszczu. To potem gniło, a my nie mogliśmy tego nawet zrywać - mówi pan Wojciech z Polesia, którego spotkaliśmy w ubiegły piątek wraz z żoną Barbarą pod jednym supermarketów w Puławach. Małżonkowie przywożą od 40 do 50 łubianek na sprzedaż.

- Jak pogoda dopisze, to myślimy, że coś urwiemy jeszcze na polu - opowiada pani Barbara.

Agnieszka Ciekot, Dominik Kęsik

Wszystko, co zerwie pan Mateusz, trafia do firmy Skarby Powiśla. Jego owoce sprzedawane są później w sklepach, m.in. Biedronce

Oksana,
pracownik z Ukrainy
- Dziennie rwę po 120 łubianek, więc około 250 zł mogą zarobić. To bardzo dużo

Mateusz Jurak,
plantator z Kopaniny Kamieńskiej
- Mam wyjątkowo duże owoce i wygrywam z konkurencją tym, że mam deserówki

Robert Gogółka,
prezes firmy Owocmix z Granic
- Napływa do nas grecka truskawka i my przegrywamy, jeżeli chodzi o siłę roboczą

eprasa.pl ab5d7277f2

Zwycięzca konkursu w tym tygodniu ma zostać oficjalnie powołany na nowe stanowisko przez Zarząd Powiatu, a na fotelu dyrektorskim powinien zasiąść pod koniec czerwca

Nowy dyrektor szpitala w Parczewie. Jest niespodzianka: PSL bierze człowieka z PiS

Niespodzianką zakończył się konkurs na dyrektora szpitala powiatowego w Parczewie. Zwyciężył 34-letni Konrad Sawicki, związany z Prawem i Sprawiedliwością radny sejmiku. A także wiceprezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, gdzie ostatnie miesiące nie były dla niego przyjemne.

Fot.mp

Janusz Hordejuk
Starosta

W środę powołamy oficjalnie

Na środowym posiedzeniu zarządu powiatu oficjalnie powołamy pana Sawickiego na stanowisko dyrektora 28 czerwca. Ustalimy też pensję, jaką będzie pobierał.

Fot.Agnieszka Ciekot

Konrad Sawicki

Jeszcze mnie nie powołali

Wiem o pozytywnej rekomendacji komisji konkursowej, ale powołania na stanowisko dyrektora szpitala jeszcze nie otrzymałem. Ze szczegółowymi komentarzami wstrzymam się do momentu ostatecznej decyzji zarządu powiatu i do chwili otrzymania stosownych dokumentów.

SZPITAL W PARCZEWIE

W jego skład wchodzą m.in. oddziały: chirurgiczno-urazowy, dziecięcy, geriatryczny, dzienny oddział terapii uzależnienia od alkoholu, ginekologiczno-położniczy czy internistyczno-kardiologiczny.

Oprócz Ryszarda Kielara stanowiska kierownicze w lecznicy zajmują: Tomasz Pyter (zastępca dyrektora ds. lecznictwa), Elżbieta Ludwińska (pełni obowiązki wicedyrektora ds. pielęgniarstwa) i Jarosław Rojewski (główny księgowy).

Władzom powiatu zależy na dobrym kontakcie z partią rządzącą, a Konrad Sawicki powinien to gwarantować

Stanowisko dyrektora było nieobsadzone od niemal pięciu miesięcy. W połowie stycznia kierujący placówką przez kilkanaście lat Janusz Hordejuk został starostą. Zastąpił na tym stanowisku zmarłego w połowie grudnia Jerzego Maślucha.

Z Opola do Parczewa

Obowiązki dyrektora pełni aktualnie Ryszard Kielar, który w placówce odpowiadał za sprawy administracyjno-techniczne, ale starostwo ogłosiło konkurs na nowego szefa. Jest już wynik.

– Komisja konkursowa zdecydowała, że dyrektorem szpitala zostanie Konrad Sawicki. Decyzję musi jeszcze zatwierdzić Zarząd Powiatu, który będzie musiał odwołać p.o. dyrektora (Ryszarda Kielara – aut.) i powołać nowego – powiedział nam Artur Jaszczuk, wicestarosta parczewski.

Konrad Sawicki to związany z Prawem i Sprawiedliwością 34-letniradny Sejmiku Województwa Lubelskiego. Sawicki jest obecnie wiceprezesem Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

– Wiem o pozytywnej rekomendacji komisji konkursowej, ale powołania na stanowisko dyrektora szpitala jeszcze nie otrzymałem. Ze szczegółowymi komentarzami wstrzymam się do momentu ostatecznej decyzji zarządu powiatu i do chwili otrzymania stosownych dokumentów – powiedział w rozmowie z nami Sawicki i dodał, że „jest gotowy do pełnej współpracy".

Barwy polityczne bez znaczenia?

Starosta Janusz Hordejuk zapowiedział, że Zarząd Powiatu zbierze się w środę, 16 czerwca.

– Na posiedzeniu oficjalnie powołamy pana Sawickiego na stanowisko dyrektora 28 czerwca – zapowiedział.

Na środowym posiedzeniu zarząd ma też ustalić pensję, jaką będzie pobierał nowy dyrektor. W ubiegły czwartek starosta spotkał się z Konradem Sawickim, ale panowie nie zdradzają, o czym rozmawiali.

Zwycięstwo związanego z PiS polityka dla części osób jest sporym zaskoczeniem, biorąc pod uwagę, że w powiecie parczewskim, nieco upraszczając, rządzi Polskie Stronnictwo Ludowe, będące w parlamentarnej opozycji. Część osób spekuluje, że w obliczu możliwej centralizacji szpitali władzom powiatu zależy na dobrym kontakcie z partią rządzącą, a Konrad Sawicki powinien to gwarantować.

– Spekulacji będzie dużo, ale czy są prawdziwe? Nie wydaje mi się, żeby barwy partyjne miały znaczenie. Komisja podchodziła do sprawy merytorycznie, odsuwaliśmy na bok politykę – zapewnia Artur Jaszczuk.

Rywalem Konrada Sawickiego w ostatnim etapie konkursu był Krzysztof Garczarek, dyrektor w jednej z warszawskich firm.

Ujął się honorem?

Konrad Sawicki w Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim przepracował rok. Ostatnie miesiące pobytu w Opolu nie były dla niego przyjemne.

Od kilku miesięcy w starostwie pojawiały się głosy, że PiS-owski starosta chce pozbyć się Sawickiego. Dariusz Piotrowski pytany przez nas o to, oficjalnie zaprzeczał i wychwalał obecny zarząd spółki za działania. Jego zdaniem szpital powiatowy tak dobrych władz jeszcze nie miał.

Tymczasem na ostatnim Zgromadzeniu Wspólników spółki PCZ, które odbyło się w marcu, starosta przez godzinę atakował Sawickiego. A zrobił to w taki sposób, że pozostali członkowie zarządu powiatu byli w szoku. Jedni twierdzą, że Sawicki został wyproszony. Inni, że wyszedł sam. Od tamtej pory nie pokazał się więcej w pracy. Z biura zabrał swoje prywatne rzeczy, po czym przedstawiał kolejne zwolnienia lekarskie.

Dlaczego Sawicki chce odejść z PCZ? Czy jego decyzja to pokłosie tego, jak został potraktowany przez starostę? Na te pytania wiceprezes nie chciał odpowiedzieć.

– Żadna zmiana się nie zadziała. Zmiany będzie można skomentować dopiero, jak się zadzieją – powtarza jak mantrę Konrad Sawicki.

Duże zaskoczenie w Opolu

Informacja o wygranym przez Sawickiego konkursie na dyrektora parczewskiego szpitala wywołała niemałe zaskoczenie w Opolu Lubelskim.

– Odejście pana Sawickiego to duża strata dla naszego szpitala. Bo, choć to młody człowiek, to z bardzo dużymi kontaktami. Nie jedne drzwi, za którymi dzielono pieniądze, stały przed nim otworem. A wiadomo, żeby ściągać pieniądze do szpitala, trzeba mieć dobre kontakty z rządzącymi – mówi w rozmowie z nami jeden z lokalnych działaczy PiS.

Starosta opolski awansu wiceprezesa Sawickiego najwyraźniej komentować nie chce. Nie odbierał od nas telefonu. Nie odpisał też na nasze pytania.

Z kolei szef Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim życzy swojemu zastępcy samych sukcesów w nowym miejscu pracy. W poniedziałek prezes Gabriel Maj zapewniał nas, że na jego ręce rezygnacja nie została jeszcze złożona.

Grzegorz Rekiel/ Agnieszka Ciekot

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

29-letnia mieszkanka stolicy oszukała mieszkankę Lublina na 45 tys. zł

Straciła 45 tys. zł
Do mieszkanki Lublina zadzwonił mężczyzna, przedstawił się jako policjant Centralnego Biura Śledczego i poinformował o szeroko zakrojonej akcji łapania oszustów pracujących w banku. Kobieta zgodziła się na pomoc w ich schwytaniu. Zgodnie z instrukcją podała wszystkie dane do logowania na konto bankowe, z którego oszuści „wyprowadzili" wszystkie oszczędności. Poszkodowana mieszkanka Lublina straciła blisko 45 tysięcy złotych. Oszustką okazała się 29-letnia mieszkanka stolicy. Kobieta została zatrzymana.

Dziecko płakało na balkonie
O płaczącym na balkonie dziecku zawiadomiła nocą policjantów mieszkanka jednego z bloków na Felinie. Kiedy na miejsce pojechali mundurowi, w mieszkaniu zastali znajdującą się na balkonie 3-letnią dziewczynkę i śpiącą obok niej matkę. Kobieta miała 1,5 promila alkoholu w organizmie. Nietrzeźwy był także ojciec dziecka.
Dzieckiem zaopiekowała się wezwana na miejsce babcia, a pijanych rodziców policjanci przewieźli na komisariat.

25 osób zostało rannych, a 1 zginęła
To bilans czerwcowego weekendu na drogach województwa lubelskiego.
Do jedynego tragicznego wypadku doszło w sobotę po godzinie 19 w Dorohuczy (powiat świdnicki). 27-latek kierujący ciągnikiem rolniczym marki Ursus wyjechał z polnej drogi na drogę wojewódzką. Wtedy doszło do zderzenia z kierującym samochodem marki Subaru 29 latkiem z Bychawy. W wyniku zderzenia ciągnik przewrócił się, przygniatając kierowcę. 27-latek z gm. Trawniki zginął na miejscu. Kierujący subaru był trzeźwy, nie odniósł obrażeń ciała.

Zatrzymani za sutenerstwo i kuplerstwo
Lubelscy kryminalni zatrzymali 4 osoby do sprawy tzw., „mieszkaniówek". Sprawcy ułatwiali uprawianie prostytucji co najmniej 12 kobietom poprzez udostępnianie im wynajętych mieszkań. Zajmowali się także tworzeniem i zamieszczaniem na portalach internetowych ogłoszeń o świadczeniu usług seksualnych. Za sutenerstwo i kuplerstwo grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Teresa Wakulik

Nałęczów: Z plebanii zwinął keyboard

Gdy uciekał z łupem, napotkanemu po drodze księdzu powiedział, że przyszedł „na robotę". To właśnie dzięki rysopisowi, sporządzonemu na podstawie zeznań duchownego puławscy kryminalni uznali, że za włamaniem na plebanię przy parafii pw. Św. Jana Chrzciciela w Nałęczowie może stać 47-latek z gminy Nałęczów. Mężczyzna w środku dnia zakradł się przed budynek, za pomocą łomu wyważył jedno z okien i wszedł do środka. Zabrał jedynie warty kilkaset złotych instrument.

- Policjanci przedstawili mu zarzut kradzieży z włamaniem w warunkach recydywy. Mężczyzna był już karany za przestępstwa podobne i wielokrotnie odbywał karę pozbawienia wolności. Ostatni raz wyszedł z więzienia kilka miesięcy temu - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. 47-latek trafił do aresztu na trzy miesiące.

Marta Pietroń

eprasa.pl ab5d7277f2

Kobieta zadzierzgnęła dziecku na szyi ręcznik

Uniknęła dożywocia za uduszenie swojego dziecka

Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w sprawie przeciwko Monice S. Kobieta została uznana za winną uduszenia swojego 10-letniego syna w jednym z hosteli w centrum miasta. Kobietę czeka wieloletnia odsiadka, ale nie dożywotnie pozbawienie wolności.

Fot.Archiwum

Sędzia Piotr Łaguna nie znalazł podstaw, by uznać, że Monika S. dopuściła się zbrodni dokonanej w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie

Sąd: brak motywacji zasługującej na szczególne potępienie

Do zbrodni doszło 29 listopada 2019 roku w jednym z lubelskich hosteli przy ul. Orlej. 10-letni Filip S. został znaleziony martwy w pokoju wynajętym przez jego matkę - mieszkankę powiatu lubelskiego Monikę S. Chłopiec został uduszony, o zabójstwo została oskarżona jego 39-letnia matka.

W środę, 9 czerwca, Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w tej sprawie. Kobietę uznano za winną zabójstwa chłopca. Sąd zmienił jednak kwalifikację czynu przypisaną oskarżonej przez prokuraturę - sędzia Piotr Łaguna nie znalazł podstaw, by uznać, że Monika S. dopuściła się zbrodni dokonanej w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie. 39-lata została skazana na karę 25 lat pozbawienia wolności. Groziło jej dożywocie.

Na poczet kary zaliczono jej okres pobytu w areszcie, w którym spędziła dotychczas nieco ponad półtora roku. Wyrok nie jest prawomocny.

Ręcznik na szyi bezbronnego chłopca

Śledczy dowodzili, że kobieta zadzierzgnęła dziecku na szyi ręcznik, jednocześnie unieruchamiając własnym ciałem jego klatkę piersiową. 10-latek nie miał szans w starciu z dorosłą osobą. Monika S. została zatrzymana przez policjantów następnego poranka.

Sprawa toczyła się za zamkniętymi drzwiami, bo adwokat Moniki S. zawnioskował o wyłączenie jawności procesu. Uzasadnił, że medialne relacje z przebiegu rozpraw mogą godzić w dobro rodziny Filipa S. oraz dobre obyczaje. Dodał, że rodzina została już narażona na obecność w mediach m.in. podczas pogrzebu 10-letniego Filipa. Sędzia uznał te argumenty za zasadne.

Jeszcze jeden proces

To nie jedyne kłopoty z prawem Moniki S. Kobieta jest oskarżoną także w procesie o przywłaszczenie pieniędzy Stowarzyszenia Bractwo Miłosierdzia Brata Alberta w Lublinie oraz wyłudzanie kredytów.

Sprawa nie została jeszcze rozstrzygnięta, termin kolejnej rozprawy wyznaczono na połowę sierpnia br.

Dominik Smagała

ULAN/ Przywiązał psa do słupa i zostawił go na pastwę losu

Fot.gm. Ulan-Majorat

Pies został przywiązany do słupa w miejscowości Stanisławów. Dzięki czujności mieszkańców i sołtys Magdaleny Jankowskiej- Banasiewicz jego życie zostanie uratowane. Młodym psiakiem, o wesołym usposobieniu zajął się Grzegorz Lenard z Przychodni Weterynaryjnej Levet.

Wędkarz porażony prądem

62-letni mieszkaniec Puław zarzucając wędkę, dotknął linii energetycznej. Trafił do szpitala.

Do zdarzenia doszło w minioną sobotę w Markuszowie (pow. puławski) podczas zawodów wędkarskich. Osoby wędkujące obok usłyszały huk i zobaczyły upadającego na ziemię mężczyznę. Okazało się, że zarzucając wędzidło, zawadził on o znajdującą nad nim linię energetyczną. Poraził go prąd. Świadkowie wezwali na miejsce służby ratunkowe, które przeprowadziły długą reanimację niedającego znaku życia puławianina. Na szczęście ratownikom udało się przywrócić mu funkcje życiowe. 62-latek został przetransportowany śmigłowce do szpitala w Lublinie.

Marta Pietroń

"Nie odchodzi się tak naprawdę i zupełnie, bo mimo wszystko pozostaje się w czyjejś pamięci i czyimś czekaniu"

Jerzemu Szubieli, jego rodzinie
oraz wszystkim pogrążonym w bólu z powodu śmierci

Ś.† P.

pułkownika Mariana Pawełczaka
pseudonim „Morwa"

wyrazy szczerego współczucia

składają
pracownicy Wydawnictwa Wspólnota

Koniec procesu oskarżonych o śmiertelne pobicie studenta z Łęcznej

Wyrok zostanie ogłoszony 22 czerwca. W ub. tygodniu odbyła się ostatnia rozprawa.

W nocy z 20 na 21 grudnia 2018 r. 21-letni Karol, student lubelskiej uczelni, bawił się ze znajomymi w lokalu w centrum Lublina. Niedługo po północy na deptaku doszło do sprzeczni z inną grupą młodych ludzi. Słowna utarczka przerodziła się w regularną bójkę.

21-letni Karol B. z Łęcznej otrzymał pięścią w twarz cios, po którym padł na chodnik. Nie był w stanie się już podnieść. Został przewieziony karetką do szpitala, gdzie zmarł dwa dni później.

Tragiczny w skutkach cios zadał 20-letni Dominik M. z Lublina.

Mężczyzna początkowo zaprzeczał prokuratorskim zarzutom. Zmienił zdanie po tym, jak śledczy przedstawili mu zapis monitoringu, na którym zarejestrowano zdarzenie. Przyznał się przed sądem do nieumyślnego spowodowania śmierci studenta informatyki.

Przed sądem stanęli też oskarżeni o udział w bójce: Krystian B. i Marcin K. z Łęcznej, Michał J. z Urszulina, Szymon K. ze Starej Wsi (gmina Łęczna) oraz Dmytro L. i Dominik M. z Lublina. Tylko Ukrainiec Dmytro L. Był wcześniej karany. Za udział w bójce grozi do trzech lat więzienia.

Dariusz Jędryszka

eprasa.pl ab5d7277f2

Uczcili wraz z rodem Radziwiłłów 350 lat od powstania kościoła. „To wyjątkowe miejsce i ważny ośrodek duszpasterstwa”

BIAŁA PODLASKA: Uroczystości ku czci św. Antoniego z Padwy w kościele pod jego wezwaniem w tym roku miały szczególnie podniosły charakter z okazji 350-tej rocznicy powstania radziwiłłowskiej fundacji, która tworzyła te miejsce.

Fot.Maciej Maciejuk

Poświęcenie figury św. Antoniego przez duchownych

Fot.Maciej Maciejuk

Wśród gości nie zabrakło potomków rodu - Macieja i Konstantego Radziwiłłów (pierwszy po lewej, ostatni po prawej) oraz prezydenta Michała Litwiniuka

Kościół św. Antoniego znajduje się przy ul. Gabriela Narutowicza 37. Aktualnie należy do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów Prowincji Warszawskiej. Pierwotnie miejsce należało do franciszkanów -reformatów. To fundacja księcia Michała Kazimierza Radziwiłła (1635-1680) i jego małżonki Katarzyny Emerencjanny z Sobieskich (1634-1694) i księżnej Ostrogskiej, siostry króla Jana III.

Przekazany dla kapucynów

W 1965 biskup Ignacy Świderski, ordynariusz siedlecki, podjął plan osadzenia w Białej Podlaskiej zakonu kapucynów ze względu na cześć dla bł. Honorata Koźmińskiego, który się tu w 1829 roku urodził. W 1968 kościół został objęty przez Braci Mniejszych Kapucynów. Tak jest do dziś.

- Kościół miał bardzo bogatą historię. Zaczął jako kościół katolicki, ale w 1864 roku poprzez rozbiory i powstania został zamieniony na cerkwię. Później była szkoła Emilii Plater, niemiecki magazyn wojenny w czasie II wojny światowej. Później znów wróciła szkoła. 50 lat temu ówczesny biskup Ignacy Świrski zaprosił kapucynów do obecności w tym miejscu - mówi o. Bogdan Augustyniak, gwardian klasztoru św. Antoniego w Białej Podlaskiej.

Odpust i 350 lat fundacji

13 czerwca wypadła odpustowa uroczystość św. Antoniego z Padwy, patrona świątyni oraz 350. rocznica powstania fundacji radziwiłłowskiej. Odpustową, uroczystą mszę przewodzili ojcowie reformaci, w obecności m.in. przedstawicieli rodu - Macieja i Konstantego Radziwiłłów oraz potomków fundatorów kościoła i klasztoru. Jeszcze przed mszą św. poświęcono pamiątkową tablicy wewnątrz kościoła. - Ta rocznica jest czymś pięknym. Cieszę się, że mieszkańcy Białej pamiętają o fundatorach tego kościoła, a przede wszystkim, że ten kościół jest jednym z najważniejszych i najbardziej żywych miejsc związanych z wiarą. Księża kapucyni opiekują się tym miejscem. Ile razy wchodziłem do kościoła, nawet kiedy nie było mszy, zawsze ktoś się modli. To ważny ośrodek duszpasterstwa młodzieży - mówi Maciej Radziwiłł.

Kościół żyje, trwa modernizacja

Cieszy się również z renowacji kościoła. Obecnie kończą się prace nad elewacją świątyni. W najbliższym czasie zaplanowano również remont kapitalny wnętrza kościoła.

o. Bogdan Augystyniak,
gwardian klasztoru św. Antoniego w Białej Podlaskiej
- Kościół żyje i funkcjonuje dzięki Bożej opatrzności i przyjaźni wielu ludzi

- Wygląda wspaniale, ciesze się, że pamięć o rodzinie jest tutaj tak wspaniale pielęgnowana. W Białej czuje się wyjątkowo dobrze i zawsze chętnie tutaj przyjeżdżam - dodaje potomek Radziwiłłów.

Jak mówi ks. Bogdan Augustyniak kościół żyje i funkcjonuje dzięki Bożej opatrzności i przyjaźni.

- Zmieniają się składy personalne, ale ciepło serca jest niezmienne od zawsze. Udaje się zrealizować wiele rzeczy. Są to dzieła, które powstają dzięki pracy całej wspólnoty lub pojedynczych braci - mów gwardian bialskiego klasztoru.

Maciej Maciejuk

Półwiecze kapłaństwa ks. prof. Stanisława Dubiela. Przyjechali arcybiskup Dzięga i minister Czarnek

- W Dzwoli, z której pochodzimy, do starszych ludzi na znak szacunku mówi się „wy”. Więc czcigodny księże profesorze, usiądźcie! - powiedział ks. Andrzej Juźko do ks. prof. Stanisława Dubiela, obchodzącego jubileusz kapłaństwa.

Minister Przemysław Czarnek odznaczył ks. prof. Stanisława Dubiela medalem Komisji Edukacji Narodowej

Arcybiskup Andrzej Dzięga wręczył ks. pof. Stanisławowi Dubielowi krzyż jubileuszowy

Ks. Andrzej Juźko
- W Dzwoli, z której pochodzimy, do starszych ludzi na znak szacunku mówi się „wy”. Więc czcigodny księże profesorze, usiądźcie!

Na jubileuszową mszę do parafii św. Anny przyjechał arcybiskup szczecińsko-kamieński Andrzej Dzięga. Wręczył ks. profesorowi krzyż jubileuszowy z pięcioma pierścieniami symbolizującymi pięć dekad kapłaństwa. - Duchowość jubilata dojrzewała w okresie przygotowań milenijnych, w czasie wielkiego zmagania o ducha narodu pod przywództwem Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego - powiedział arcybiskup. Ks. prof. Stanisław Dubiel w podziękowaniach zwrócił się do arcybiskupa.

- Dziękuję ks. arcybiskupowi za wieloletnią przyjaźń, że zawsze stał u mojego boku i nigdy we mnie nie zwątpił - powiedział.

Ks. profesor został odznaczony medalem Komisji Edukacji Narodowej przez obecnego na mszy ministra Przemysława Czarnka. - Ks. prof. jest wielkim nauczycielem, zarówno na uczelni, jak i tu, w parafii św. Anny. Nauczycielem wymagającym, a jednocześnie skromnym człowiekiem, jak wszyscy ludzie ze Dzwoli - powiedział minister. Listy gratulacyjne odczytali ks. prof. Marian Sitarz, prorektor KUL oraz ks. prof. Krzysztof Mikołajczuk, dyrektor Instytutu Prawa Kanonicznego KUL. - Bóg dał mi więcej, niż mogłem się spodziewać. Robię to, co lubię - podsumował jubilat.

Marcin Kusyk

Ksiądz i naukowiec obchodzi jubileusz w Lubartowie

Ks. prof. Stanisław Dubiel pochodzi z Dzwoli, urodził się 15 maja 1947 r. Tam chodził do szkoły podstawowej. Liceum kończył w Janowie Lubelskim. Wstąpił do seminarium duchownego, święcenia kapłańskie otrzymał 13 czerwca 1971 r. W 1993 r. obronił pracę doktorską. W 2007 r. uzyskał habilitację, w 2009 r. został profesorem nadzwyczajnym KUL. W latach 2009-2011 był kierownikiem Katedry Administracyjnego Prawa Gospodarczego KUL.

Pracował jako wikariusz w parafiach: Dub 1971-1972; Trzeszczany 1972-1973; Puławy Wniebowzięcia NMP 1973-1975; Puławy MB Różańcowej 1975-1976. Następnie jako rektor kościoła św. Jozafata w Lublinie w latach 1980-1987 i w latach 1987-1999 jako rektor kościoła Wszystkich Świętych w Lublinie. Od 2017 r. jest rezydentem w parafii św. Anny w Lubartowie.

eprasa.pl ab5d7277f2

Bialczanin Paweł Lewtak z tytułem „European Hotel Manager of the Year 2021”

BIAŁA PODLASKA: Absolwent bialskiego LO Kraszewskiego otrzymał prestiżowe wyróżnienie managera hotelowego roku od rzymskiego stowarzyszenia EHMA, promującego europejskie hotelarstwo. - To pozytywny akcent po niezwykle wymagającym, dla całej naszej branży i na całym świecie, roku pandemii - mówi bialczanin.

Paweł Lewtak urodził się i wychował w Białej Podlaskiej. Jest absolwentem I Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Ignacego Kraszewskiego. Jest dyrektorem generalnym warszawskiego hotelu Polonia Palace, a także członkiem zarządu hoteli warszawskich Syrena. Firma jest właścicielem trzech obiektów w Warszawie: hotelu Polonia Palace, hotelu Metropol oraz hotelu MDM. Znajdują się w centrum Warszawy. Hotel Metropol otworzył się po przerwie w ubiegłym roku i aktualnie przyjmuje gości zgodnie z wytycznymi rządowymi, z kolei Polonia Palace zacznie przyjmować pierwszych gości już we wrześniu 2021.

Prestiżowa nagroda

Nagroda i tytuł „European Hotel Manager of the Year” jest przyznawana co roku jednemu z członków stowarzyszenia, wybranemu przez zarząd spośród trzech nominowanych. W ubiegłym roku, głosami członków EHMA, Lewtak znalazł się w trzyosobowym finale w uznaniu za osiągnięcia zawodowe w swojej 20-letniej karierze hotelarskiej na stanowiskach managerskich. Teraz otrzymał nagrodę i tym samym został pierwszym nagrodzonym reprezentantem z Europy Centralnej.

- Bardzo się cieszę z tej nagrody, którą odbieram jako pozytywny akcent po niezwykle wymagającym, dla całej naszej branży i na całym świecie, roku pandemii, czasie pełnym wyzwań i trudnych decyzji. Od zawsze powtarzam, że za każdą nagrodą, sukcesem, tytułem stoi zespół ludzi: profesjonalnych, oddanych, pełnych pasji i poświęcenia - mówi bialczanin. **Sukces całego zespołu**Podkreśla, że na sukces pracuje cały sztab i jest „szczęśliwy, że ma za sobą zaufany zespół, z którym wspólnie przetrwał trudny czas”. - Teraz wracamy do normalności i razem świętujemy nasze małe sukcesy: stopniowe otwieranie hoteli, gastronomii, powracających gości i świetne opinie w internecie. Nagroda cieszy podwójnie, Europa Centralna nareszcie została dostrzeżona i doceniona na hotelarskiej mapie w tej części świata - wyjaśnia.Uważa, że to zaszczyt reprezentować rynek, który rozwija się bardzo dynamicznie i wysoko stawia poprzeczkę zagranicznym markom. - Bardzo bym chciał, aby więcej managerów z Polski dołączyło do EHMA. Uważam, że mogą wiele wnieść do organizacji, ale także czerpać z know-how innych członków, a tym samym rozwijać swoje obiekty, kształcić kadry, inwestować w wiedzę i podnosić standardy - podsumowuje.

- Jestem dumny, że Polska może się pochwalić wieloma wspaniałymi obiektami, perełkami architektonicznymi, świetną obsługą, doskonałymi ofertami i jakością

PAWEŁ LEWTAK urodził się i wychował w Białej Podlaskiej. Jest absolwentem I Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Ignacego Kraszewskiego. Jest dyrektorem generalnym warszawskiego hotelu Polonia Palace, a także członkiem zarządu hoteli warszawskich Syrena

Stowarzyszenie EHMA powstało w 1974 roku w Rzymie jako elitarna organizacja non-profit i zrzesza aktualnie ponad 400 przedstawicieli z 29 krajów, w tym 300 dyrektorów generalnych. Celem EHMA jest stworzenie platformy wymiany najlepszych praktyk i doświadczeń z uznanych hoteli w Europie. Organizacja promuje europejskie hotelarstwo i najlepsze tradycje branżowe wypracowane przez lata.

Maciej Maciejuk

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik. Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

RYSZARD
Właścicielka: Iga Sokół, Biała Podlaska

DYZIO
Właścicielka: Hania Kot, Międzyrzec Podlaski

SONIA
Właścicielka: Anna Solis, Puławy

CHESTER
Właścicielka: Weronika Kłak, Puławy

AURORA
Właścicielka: Angelika Pacek-Mróz, Kluczkowice

ŁATKA I CZARUŚ
Właścicielka: Helena Kokoszkiewicz, Strzakły

BETON
Właścicielka: Julia Woźniak, Tarło Kolonia

BELLA
Właścicielka: Anna Solis, Puławy

RIKO
Właścicielka: Anna Solis, Puławy

Rozdajemy zestawy kosmetyków

Podziel się swoim przepisem

Przepis wyślij na: biuro@24wspolnota.pl. Podaj swoje dane - imię, nazwisko, miejscowość oraz dokładny adres (jeśli chcesz wziąć udział w konkursie).

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:
Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER o wartości 750 zł
(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

„Pasta z awokado” Mariusz Wołosiuk Strzelce

Składniki:
1 dojrzałe awokado
ząbek czosnku
łyżeczka posiekanej pietruszki
sól i pieprz do smaku.

Wykonanie:
Czosnek umyć, obrać i przecisnąć przez praskę. Dodać do awokado. Kolejno dodać sok z cytryny, pietruszkę, sól i pieprz. Zmiksować blenderem na gładką masę, można rozgnieść widelcem na papkę. Pastę z awokado można stosować do smarowania chleba, pieczonych ziemniaków, mięsa smażonego lub grillowanego albo do naleśników.

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?
Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjecia zwycięzcy.

DOMINIK KOPRYK, 2 lata, Niedźwiada

eprasa.pl ab5d7277f2

Na pożytek ludziom, nauce i Polsce - czemiernickie korzenie rodu Skubiszewskich (cz. I)

Wśród potomków czemiernickiego rządcy m.in. założyciel UMCS i minister spraw zagranicznych

Ludwik był gwiazdą poznańskiej medycyny, Feliks zakładał uniwersytet i akademię medyczną w Lublinie. W kolejnym pokoleniu znajdujemy ministra z pierwszego niekomunistycznego rządu i historyka sztuki, sama profesura i wybitni społecznicy. A cała historia zaczyna się na górce zwanej Kurancizna w Czemiernikach (powiat radzyński).

Fundamenty wylał jednak ksiądz ze wsi Serniki pod Lubartowem. W XIX wieku nawet absolwent Cesarskiej Rzymsko-katolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu (przeniesiony wydział teologiczny z Uniwersytetu Wileńskiego) bywał z reguły najlepiej wykształconym człowiekiem w okolicy. W wypadku księdza Franciszka Skubiszewskiego było tak z całą pewnością. Pisze o nim Piotr Skubiszewski, wnuk jego brata:

Ksiądz - uczony - patriota

Po wyświęceniu na kapłana w grudniu 1867 r. Franciszek Skubiszewski odbył zwykłą drogę młodego księdza, zajmując stanowisko wikariusza w kolejnych parafiach ówczesnej diecezji lubelskiej. W 1875 r. biskup Walenty Baranowski powierzył mu po raz pierwszy rządy parafią; było to w Parczewie, w dekanacie włodawskiem. W tym samym roku dotknęła go pierwsza represja ze strony władz carskich za przestępstw o spowiadania miejscowych unitów. Ks. Franciszek musiał opuścić Parczew i przez kilka następnych lat nie pozwolono powierzać m u funkcji proboszcza. Najwidoczniej jednak nadal nie zamierzał poddawać się restrykcjom zaborcy. Już jako proboszcz w parafii Krzeszów w dekanacie biłgorajskim, w dniu Bożego Ciała w 1886 r., nie mając na to zgody administracji rosyjskiej, wyszedł w okoliczne pola z procesją eucharystyczną. Został za to ukarany grzywną 50 rubli. W lipcu następnego roku policja carska odkryła, że działał on w nielegalnym Bractwie Serca Jezusowego. Za to z kolei został skazany przez Generał Gubernatora Warszawskiego na miesiąc zamknięcia w pojedynczej celi klasztornej. Karę tę odbył w klasztorze oo. kapucynów w Nowym Mieście nad Pilicą. Kiedy przeglądaliśmy z Krzysztofem (bratem Piotra, ministrem spraw zagranicznych w rządzie Tadeusza Mazowieckiego - przyp. ZS) zebrane przeze m nie wypisy z akt archiwalnych, zrozumieliśmy, dlaczego ojciec z takim sentymentem wspominał swojego stryja. W naszym domu na ul. Dąbrowskiego była przechowywana stara fotografia tego kapłana. Kiedy Krzysztof przeprowadził się z Poznania na ul. Lewicką w Warszawie, oprawił ją w ramkę i zawiesił nad swoim biurkiem - dawnym biurkiem ojca.

Ksiądz Franciszek dni dożywał jako szanowany proboszcz w Sernikach pod Lubartowem, gdzie został pochowany. Wszystkie rodzinne wspominki sytuują go jako postać pomnikową, kluczową dla intelektualnej, duchowej formacji, przy której zdobywało się intelektualne szlify.

Uboga szlachta z Podlasia

Wcześniej ród Skubiszewskich niczym znaczącym się na kartach historii nie zapisał. Drobna szlachta podlaska, w XIX wieku osiadła w Czemiernikach (wtedy powiat lubartowski, dziś radzyński). Swój moment świetności miały w wieku XVI i XVII, gdy budowali się tu Firleje, a w cudnej urody fortalicji pół roku urzędował Zygmunt III Waza, ale od potopu szwedzkiego, za sprawą najazdów, klęsk i epidemii systematycznie traciły na znaczeniu, acz zawsze gospodarował tu ktoś sensowny: Jakub Sobieski, Stanisław Małachowski, Zygmunt Krasiński, Edward Raczyński - galeria znakomitości.

Marcin Skubiszewski, syn Andrzeja, żonaty z Józefą z Kozaków, brat Franciszka, osiadł na niewielkim gospodarstwie, którego centrum było domostwo położone na niewielkim wzniesieniu zwanym Kurancizną. Początkowo to były mizerne trzy hektary, ale z pewnością je pomnożył, bo - domyślać się można jakiejś pomocy brata, „kto księdza ma w rodzie....” - stać go było na akademickie wykształcenie czwórki dzieci. Zresztą nie utrzymywał się tylko z rolnictwa - pełnił jakąś rolę dworską przy rodzinie Krasińskich, w jednym wspomnieniu znalazłem nawet słowo „marszałek dworu”, ale to chyba przesada.

Początek lekarskiej dynastii

Najstarszy Ludwik, urodzony w 1886 roku, był pierwszym i nie ostatnim w rodzie lekarzem. Do gimnazjum uczęszczał w Lublinie, brał udział w strajkach 1905 roku, co przypłacił relegowaniem. Szkołę maturą zwieńczył w Białej Podlaskiej. Studiował w Kijowie, tam też doktoryzował się w 1917 roku (ten stopień zresztą nie był uznawany w powojennej Polsce i musiał go zdobywać jeszcze raz). Pracuje w szpitalach ukraińskich, polskich, bułgarskich, służy w wojsku, kiedy sytuacja stabilizuje się, w 1923 osiada w Poznaniu. Tam się też ładnie żeni z Leitgeberówną, dziedziczką bogatej, kupieckiej rodziny i jednej z najbardziej stylowych kamienic w mieście.

Grób Skubiszewskich na cmentarzu w Czemiernikach

Naturalną drogą edukacyjną dla ambitnej młodzieży z zaboru rosyjskiego były uniwersytety w Moskwie, Petersburgu i Kijowie

Lato w Czemiernikach

Poznań staje się ich gniazdem, acz oczywiście, jak długo żyje dziadek Marcin odwiedzają Czemierniki. Znowuż wspomnienia Piotra, profesora historii sztuki:

Przełom w dotychczasowych kierunkach podróży i odwiedzin u krewnych przyniosły wakacje 1938 i 1939 r. Nasi rodzice zabrali w tedy całą swoją trójkę do rodzinnych Czemiernik ojca, wsi kiedyś w powiecie lubartowskim, a później radzyńskim, za czasów pierwszej Rzeczpospolitej miasta, ale przez carat administracyjnie zdegradowanego za rolę, jak ą jego mieszkańcy odegrali w powstaniu 1863 r. Ojciec wspominał zresztą opowieść swego dziadka Andrzeja o jakiejś potyczce powstańców z kozakami, która rozegrała się na groblach wokół stawów przy dawnym pałacu Firlejów. Zapewne nie zdawałem sobie dobrze z tego sprawy, ale dla Marychny i Krzysztofa, którzy wkraczali w tedy w wiek dojrzewania i formowania się trwałej pamięci, pobyt w Czemiernikach był spotkaniem ze światem zupełnie innym niż ten, w którym się dotychczas wychowywaliśmy. A więc najpierw odkrywali życie w czternastohektarowym gospodarstwie w Lubelskiem, w dom u naszych dziadków, Marcina i Józefy, a także codzienne bytowanie w niewielkiej posiadłości siostry ojca Celiny i jej męża, inżyniera rolnika Antoniego Abramowicza. Było to także pierwsze spotkanie z synami wujostwa, nowymi dla nas ciotecznym i braćmi, Andrzejem i Adamem. Jak to na w akacjach, Marychna i Krzysztof jeździli konno, chłopcy strzelali z wiatrów ki do wróbli, z czego ja byłem ku mojej rozpaczy wykluczony. Do pobliskiego lasu chodziło się na poziomki. Odkrywaliśmy też coś zupełnie nowego, nieznanego nam z Poznania. Na rynku miasteczka spotykaliśmy stojące w grupach brodate postacie w chałatach i jarmułkach na głowach. Droga obok domu naszych dziadków prowadziła na niezbyt odległy kirkut i co jakiś czas przechodził tą drogą czarny orszak pogrzebowy z zawodzącym i płaczkami. Odkrywaliśmy, że Polski nie można oglądać tylko z perspektywy Poznania.

Do Czemiernik wyruszają też 4 września, docierają na miejsce po ośmiu dniach. Po drodze widzą ofiary niemieckich bombardowań, a nad Tyśmienicą latające samoloty z czerwoną gwiazdą strzelające do ludzi z karabinów pokładowych. Stamtąd obserwują też łuny nad Kockiem...

Od lewej Feliks, ich siostra - również lekarz - Janina Gorzkowska, ojciec Marcin i Ludwik. Zdjęcie pochodzi z pierwszego tomu „Czemierniki” pod redakcją Mariana Mazurka, autora artykułu o Feliksie Skubiszewskim

We wrześniu 1939 Skubiszewscy uciekali przed Niemcami i Sowietami. Potem Krzysztof, jako minister spraw zagranicznych, będzie dbał o równy dystans do obu mocarstw

Wojna w Międzyrzecu Podlaskim

W czasie wojny Skubiszewskich wysiedlono z Wielkopolski. Oparcie znaleźli wtedy w Międzyrzecu Podlaskim (niespełna 50 km od Czemiernik), gdzie Ludwik otrzymał posadę dyrektora i ordynatora szpitala. Jego syn Krzysztof, późniejszy wybitny prawnik i minister spraw zagranicznych w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, zapragnął wtedy zostać leśnikiem i odbywał praktyki w miejscowym nadleśnictwie pod okiem pana Stefana Nowakowskiego. Przechadzając się wokół kościoła św. Mikołaja opowiada z zapałem bratu o wszystkich implikacjach faktu, że Polska leży między dwoma mocarstwami. Pod koniec wojny, chory na szkarlatynę Krzysztof zamieszkuje z rodzicami w Międzyrzecu, maturę składa w liceum im. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej (zawsze zresztą wystawiać mu będzie jak najlepszą opinię). Wobec wkroczenia Sowietów w lipcu 1944 roku i nasilających się, dokonywanych dość na ślepo czystek, rodzina wraca do Poznania. Mieszkanie znajduje ogołocone z wszystkiego, co cenne.

Po wojnie Ludwik stworzy na Uniwersytecie Poznańskim silny ośrodek specjalizujący się w anatomopatologii i histopatologii, a w 1951 roku przeszedł na emeryturę. Co ciekawe, nie otrzymywał tam wynagrodzenia, kontentując się gażą szefa miejskiego prosektorium. Zmarł w 1957 roku w Poznaniu.

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl ab5d7277f2

Jedna z dróg ucieczki prowadziła przez Bug na sowiecki brzeg. Ukrywać się trzeba było przed wszystkimi

Żydowska kronika zagłady Puław (cz. VI)

Puławscy Żydzi widząc, co szykują im Niemcy, podejmowali różne decyzje. Niektórzy ukrywali się na wsi, inni uważali, że bezpieczniejsi będą w dużym mieście. Bardziej przedsiębiorczy decydowali się szukać schronienia na wschodzie, po drugiej stronie Bugu. Wśród nich był przedwojenny sklepikarz i członek puławskiej Rady Miasta, Moshe Blustain.

Żydowski furman na skrzyżowaniu ulicy Czartoryskich i Lubelskiej (obecnie J. Piłsudskiego). Zdjęcie pochodzi z wystawy „To nasze Puławy" zorganizowanej przez Zbigniewa Kiełba i Pracownię Dokumentacji Dziejów Miasta w 2016 r. z okazji 110. rocznicy nadania Puławom Praw Miejskich, znalezione na Fb „Żydzi Kurowa i Puław"

W kolejnym fragmencie wspomnień Blustein opowiada o przekradaniu się przez Bug. Na ten krok zdecydowało się około dwudziestu osób.

W małej łódce na rzece

Po kilku godzinach dotarliśmy do małej, zabłoconej wioski przy granicy. Cała nasza dwudziestka spędziła noc na podłodze bez pościeli. W nocy przyszło do miejscowości dwóch SS- manów, weszli do kilku żydowskich domów i pokazali na co ich stać. Słychać było okropne krzyki. Rano wstaliśmy i zdecydowaliśmy, żeby uciec stąd szybciej niż z piekła. Następnego dnia mieliśmy przekroczyć Bug.

Cały dzień leżeliśmy w rowie ukrywając się przed Niemcami. Przemytnicy dotarli rano furmanką. Załadowaliśmy nasze rzeczy, fura ruszyła a my piechotą za nią. Jeden z członków grupy, Leibel Bergerin zniknął w ostatniej chwili i jego los jest do dziś nieznany.

Zmęczeni dotarliśmy nad Bug, w miejsce osłonięte starymi, dużymi drzewami. Najpierw przerzucono nasze bagaże, potem naszą dziewiętnastkę. Zwykle w tym miejscu rzeka miała 50 metrów, ale po deszczach była szersza. Szum wody sprawiał, że wzajemnie się nie słyszeliśmy. Przeprawialiśmy się małymi łódeczkami, mieszczącymi po 5-6 osób, wydawało się, że większa fala nas przewróci i potoniemy. Nie umiem pływać, więc mój strach był uzasadniony. Na dodatek na środku rzeki przemytnicy zatrzymali łódź i zażądali pieniędzy, grożąc, że zatopią łódź. Musieliśmy zapłacić. Byliśmy i tak szczęśliwi, bo gdyby zechcieli, oddalibyśmy wszystko, byle tylko uratować życie.

Ukraińscy chłopi oddawali Żydów w ręce sowieckich patroli

Uciekając przed Niemcami, uciekając przed Sowietami

Na drugim brzegu ukraińscy chłopcy w wieku 15-16 lat zbiegli się zewsząd i domagali się pieniędzy grożąc, że zawołają sowiecki patrol. Daliśmy im co chcieli, ale to było dla nich mało. Uciekliśmy przed nimi do lasu. Byliśmy szczęśliwi, że nie spotkaliśmy strażników. W stodole odnaleźliśmy nasze bagaże. Przemytnicy mieli wspólnika wśród miejscowych. Kazał nam schować się w stodole między snopkami. Ukrył nasze bagaże i kilku mężczyzn na wozie i odjechał w nieznanym kierunku. Polecił nam podążać za nim w pewnej odległości, po 5-6 osób. Ja byłem w trzeciej, ostatniej grupie. Opuściliśmy kryjówkę i wyruszyliśmy. Po chwili zobaczyliśmy, że młodsi z drugiej grupy zaczęli biec jak najszybciej. Ja ruszyłem z nimi, ale byłem zbyt słaby i dystans się powiększał.

Dystans wzrósł do kilometra. Zobaczyłem, że naszych poprzedników otacza grupa jeźdźców. Zrozumiałem że to Sowieci, więc padłem na ziemię. Zauważyłem, że jeszcze jakiś młodzieniec biegnie w ich kierunku, prawdopodobnie, żeby o nas donieść. Zacząłem czołgać się w tył, w kierunku krzaków, gdzie chciałem się ukryć. Chwilę później dwóch jeźdźców i ten młody człowiek znaleźli się w miejscu, gdzie się jeszcze chwilę temu ukrywałem. Szukali, ale ich konie były zdenerwowane przez kolce krzaków i odpuścili. Byłem uratowany, ale na jak długo?

Sam w grudniową noc

Leżałem w krzakach i myślałem, co dalej? Postanowiłem zaczekać do zmroku. Czekałem na świt, było bardzo ciemno i pochmurno. Powoli podniosłem głowę i zobaczyłem w oddali światełka, To musiały być okoliczne gospodarstwa. Czy powinienem iść do któregoś z nich? Raczej nie, bo słyszałem, że Ukraińcy to straszni antysemici i na pewno oddali by mnie sowieckiemu patrolowi Co robić? - myślałem zmęczony i zmarznięty w grudniową noc. Próbowałem znaleźć jakieś wyjście z trudnej sytuacji. W końcu wymyśliłem. Przyłożyłem ucho do ziemi i zacząłem nasłuchiwać. Usłyszałem tętent kopyt i odgłos pojazdów, więc wiedziałem, gdzie jest droga, która zaprowadzi mnie do miasta. Poczułem nadzieję, że nie jestem kompletnie bez szans.

Zacząłem iść w tamtym kierunku. Byłem bardzo ostrożny, bo teren był bardzo podmokły. W końcu dotarłem do drogi. Teraz zagadka - iść w prawo czy w lewo? Znalazłem znak drogowy - do jednej miejscowości było 9, do drugiej 15 kilometrów. Rzuciłem swój tobołek w błoto, mimo że było tam parę potrzebnych rzeczy. Bałem się, że jeśli spotkam patrol, zobaczą, co mam w worku i odeślą mnie na drugi brzeg.

„Międzynarodówka" pomogła na krótko

Schowałem ręce do kieszeni i zacząłem śpiewać piosenkę. Szedłem zataczając się jak kaczka albo gęś. Chciałem wyglądać jak podpity miejscowy. Po chwili spotkałem dwóch Sowietów, żołnierzy ochrony granic. Zatrzymali mnie, zaświecili latarką w oczy i zapytali, skąd pochodzę. Moja twarz nie przypominała przecież lokalnych wieśniaków. Zacząłem gwizdać „Międzynarodówkę". Popatrzyli na siebie, roześmiali się, jeden klepnął mnie w ramię i powiedział: Idź do diabła!, co tu robisz sukinsynu! Idź się wyspać łajzo, jeśli cię jeszcze raz spotkamy, twoje życie nie będzie warte grosza!

Nie czekałem, aż zaczną zadawać więcej pytań, odszedłem jak kazali. Zacząłem iść w kierunku wsi, ale jak tylko zobaczyłem że odeszli, zmieniłem kierunek. Po kilki kilometrach zobaczyłem drugi patrol. Podszedłem do nich i pozdrowiłem: „Dobry wieczór, przyjaciele!". - Chodź z nami - jeden odpowiedział - zobaczymy, jaki to przyjaciel jesteś". Zaprowadzili mnie w miejsce, gdzie były już setki wymizerowanych Żydów ze smutnymi twarzami.

Zbigniew Smółko

Całość przetłumaczonych na angielski wspomnień Blusteina znajduje się w Księdze Pamięci Puław (https://www.jewishgen.org/yizkor/pulawy/pul311.html), księgę pamięci spisano też dla Kurowa, jest ona dostępna w całości po angielsku. Tłumaczenie z angielskiego i śródtytuły nasze

Blustein uciekł z Puław w ostatniej chwili. Już w grudniu 1939 deportowano Żydów z miasta. Była to jedna z pierwszych takich akcji

Odnowiony nagrobek tłumaczki Verne`a

Dobro stało się na cmentarzu w Wilczyskach koło Żelechowa. Wspólnymi siłami odnowiono zaniedbany nagrobek Joanny Belejewskiej (1820-1904), postaci zasłużonej dla polskiej i regionalnej kultury, m.in. pierwszej tłumaczki „Tajemniczej wyspy" Juliusza Verne`a.

Fot. FB Krzysztof Czubaszek

Dziś pomnik stoi na postumencie z odmalowanymi literami. Komorę grobową otacza nowa opaska betonowa oraz metalowy płotek, na wierzchu zaś posadzone zostały rośliny, które w przyszłości utworzą zielony kobierzec

„Jest to z pewnością materialny ślad po wykształconej, utalentowanej kobiecie zaangażowanej w życie intelektualne kraju, który nie istniał na mapie, ale żył dzięki językowi, literaturze i kulturze" - pisaliśmy w listopadzie 2020 roku.

Sprawę całą poprowadził dr Krzysztof Czubaszek, promotor, znawca i piewca nie tylko lokalnej historii, ale też twórczości Czarodzieja z Nantes, genialnego francuskiego mistrza powieści przygodowej i fantastycznej, odpowiedzialnego za kształtowanie wyobraźni kilku pokoleń młodzieży w wieku od lat dziesięciu do siedemdziesięciu.

- Wpłynęły 72 wpłaty od osób z całej Polski, w tym od członków Polskiego Towarzystwa Juliusza Verne`a, mieszkańców Wilczysk i okolic, jak też osób niezwiązanych z tym miejscem, na sumę 3900 zł. Jako że koszt remontu nagrobka wyniósł 4000 zł, taką kwotę przekazałem na konto stowarzyszenia Nasze Wilczyska - informuje Czubaszek.

Zbigniew Smółko

Matki Boskie Lubelszczyzny

Matka Boska z Ostrowa Lubelskiego

Obraz w typie Hodigitrii (Przewodniczki - wskazującej ręką na Dzieciątko) czczony był już w XVI wieku. Umieszczony jest w głównym ołtarzu.

Srebrna sukienka pochodzi z 1717 roku. Duża ilość składanych wotów świadczy o popularności wizerunku. Część z nich zresztą sukcesywnie przetapiano, żeby utrzymać kościół, przekazano nieco powstańcom kościuszkowskim, rekwizycji dokonali też Moskale.

Do dalszej popularyzacji kultu doszło w drugiej połowie XIX wieku za czasów biskupa Beniamina Szymańskiego, który mimo że był hierarchą rzymskokatolickim, przykładał szczególną wagę do promocji katolicyzmu na ziemiach zamieszkanych gęsto przez unitów.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl ab5d7277f2

PIŁKA NOŻNA Podlasie w bardzo trudnej sytuacji. Do utrzymania potrzebna jest wygrana w Sieniawie

Wisła lepsza w Białej Podlaskiej

Nie było niespodzianki w spotkaniu Podlasia z mistrzem III ligi, który ma już w garści awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Dla podopiecznych Rafała Borysiuka to szósta przegrana w ostatnich dziewięciu meczach. Od 1 maja Kamil Kocoł i spółka wygrali zaledwie raz, do tego dwukrotnie remisując.

Bartłomiej Bartosiak dał prowadzenie Wiśle

Kropkę nad „i" postawił Krystian Puton, który dzień przed meczem obchodził urodziny. Co ciekawe, „Kris" występował w jednym zespole z trenerem Podlasia - Rafałem Borysiukiem

Tylko wygrana

Bialczanie znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji. W ostatniej kolejce muszą wygrać na boisku Sokoła Sieniawa, który walczy o wicemistrzostwo rozgrywek. Na ten moment wydaje się to niemożliwe, ale pamiętajmy, że piłka widziała bardzo dużo. Nie można mówić o remisie czy minimalnej przegranej. Przecież radzynianie podejmą Avię Świdnik i jak pokazują, w ostatnim czasie potrafią pokonać lepszych, patrz: Stal Stalowa Wola czy Wisła Puławy w pucharze. Do tego jest jeszcze KS Wiązownica i Korona II Kielce. Obie ekipy stoczą bezpośredni bój i nie ma co liczyć na podział punktów.

Końcówka dla Wisły. Gol na urodziny

W spotkaniu na własnym boisku Podlasie przegrało z liderem. Nieszczęście miejscowych rozpoczęło się w 71. minucie, kiedy to w pole karne wpadł Bartłomiej Bartosiak i po nodze Jarosława Kosieradzkiego trafił obok Oskara Kasperka. Kropkę nad „i" postawił Krystian Puton, który popisał się solową akcją i uderzył z 20 metrów długi róg bramki. Dla „Krisa" było to szczególne trafienie, bo dzień wcześniej skończył 29 lat. Dla niego to piąty gol w tym sezonie. Co ciekawe, Puton i trener Podlasia przez kilkanaście dzielili szatnię jako zawodnicy radzyńskich Orląt.

Trochę za mało

Podlasie najlepszą okazję miało w 94. minucie, kiedy po strzale Kacpra Dmitruka, Kacpra Kołotyłę uchronił słupek. Chwilę później Kamil Kocoł uderzył z rzutu wolnego, lecz na posterunku był bramkarz Wisły. Próbował szarpać Maciej Wojczuk. Uderzył, ale golkiper przyjezdnych nie dał się zaskoczyć. W 54. minucie goście z Puław powinni wygrywając, jednak po strzale Włodzimierza Putona i odbiciu piłki przed siebie Kasperka Ednilson Furtado fatalnie spudłował. Chwilę wcześniej po uderzeniu Kocoła futbolówka odbiła się od Błażeja Cyferta i trafiła do Mateusza Golby, lecz młody napastnik Podlasia przegrał sytuację z Kołotyło.

Bez szczęścia, umiejętności

- Ciężko coś powiedzieć. Jednym słowem podsumowałbym spotkanie. Bezsilność. W tygodniu nakręcaliśmy na spotkanie z liderem. Wyszliśmy na mecz i coś pęka. Tak się dzieje od pewnego czasu. Może niektórzy nie wytrzymują presji pod jaką gramy. Jest ciężko. Musimy ułożyć głowy i pojechać do Sieniawy powalczyć o wygraną. Nie liczyłbym na matematykę. Wiadomo jak się kończy, jeśli liczy się na kogoś - mówi Maciej Wojczuk. Napastnik Podlasia, który w przeszłości występował w Wiśle podkreśla, że obie ekipy miały swoje okazje. - Z naszej strony nie było „setek", ale przy odrobinie szczęścia mogliśmy się lepiej zachować. Szkoda. Z Sokołem będzie niezwykle ciężko. Walczą o wicelidera. Zagrają na sto procent - dodaje.

Podlasie Biała Podlaska - Wisła Puławy 0:2 (0:0)

Bramki: Bartosiak 71`, K. Puton 86`.
Podlasie: Kasperek - Dmitruk, Salak, Kosieradzki, Zabielski (88` Mierzwiński), Wojczuk, Kobza, Kocoł, Andrzejuk, Golba (58` Łęcki), Chmielewski.
Wisła: Kołotyło - Kubań, Cyfert (74` Kiczuk), Wiech, Brągiel, Kacprzycki (74` Konc), Kondracki (46` Ednilson), Skałecki, K. Puton, Zając (15` W. Puton), Bartosiak (90` Kąkol).
Żółte kartki: Kosieradzki, Łęcki, Zabielski.
Sędziował: Sitkowski (Kąkolewnica).

Dwie kontuzje

Gracze Wisły okupili zwycięstwo w Białej Podlaskiej dwoma kontuzjami.

Już na samym początku spotkania z powodu urazu musiał zejść Tomasz Zając, a meczu nie był w stanie dokończyć Błażej Cyfert.

Wisła zacznie w lipcu lub sierpniu

W ostatnich dniach ustalono ramowy terminarz eWinner II ligi.

Wisła wracająca na szczebel centralny po trzyletniej przerwie inaugurację rozegra na przełomie lipca i sierpnia. Ostatnia seria gier w 2021 roku odbędzie się w pierwszy weekend grudnia. Według planów jest zaledwie jeden termin środowy.

Znamy beniaminków

Oprócz Wisły Puławy w nowym sezonie w II lidze zagrają jeszcze trzy ekipy.

Mistrzem grupy I została Pogoń Grodzisk Mazowiecki. Z grupy II promocję wywalczy Radunia Stężyca (ma pięć punktów przewagi na dwie kolejki przed końcem), zaś z grupy III awansował Ruch Chorzów - 14-krotny mistrz Polski.

Znamy kształt ligi

W weekend zakończyły się zmagania II ligi.

Na tym poziomie rozgrywkowym w przyszłym sezonie zabraknie: Olimpii Grudziądz, Błękitnych Stargard oraz Bytovii Bytów. Z I ligi spadł GKS Bełchatów. Wiadomo, że Wisła będzie rywalizować z takimi ekipami jak: Garbarnia Kraków, Śląskiem II Wrocław, Motorem Lublin, Stalą Rzeszów, Sokołem Ostróda, Hutnikiem Kraków. Pogonią Siedlce, Lechem II Poznań, Zniczem Pruszków i Olimpią Elbląg. W barażach o udział w Fortunie I lidze zagrają: Chojniczanka Chojnice, Skra Częstochowa, Wigry Suwałki i KKS Kalisz. Tylko jeden zespół będzie cieszył się z promocji. Pozostałe drużyny będą rywalami naszych w kolejnym sezonie II ligi.

TERMINARZ RAMOWY ROK 2021

1. kolejka 31 lipca/1 sierpnia
2. kolejka 7/8 sierpnia
3. kolejka 14-15 sierpnia
4. kolejka 18 sierpnia (środa)
5. kolejka 21/22 sierpnia
6. kolejka 28/29 sierpnia
7. kolejka 4/5 września
8. kolejka 11/12 września
9. kolejka 18/19 września
10. kolejka 25/26 sierpnia
11. kolejka 2/3 października
12. kolejka 9/10 października
13. kolejka 16/17 października
14. kolejka 23/24 października
15. kolejka 30/31 października
16. kolejka 6/7 listopada
17. kolejka 13/14 listopada
18. kolejka 20/21 listopada
19. kolejka 27/28 listopada
20. kolejka 4/5 grudnia

ROK 2022

21. kolejka 26/27 luty
22. kolejka 5/6 marca
23. kolejka 12/13 marca
24. kolejka 19-20 marca
25. kolejka 26/27 marca
26. kolejka 2/3 kwietnia
27. kolejka 9-10 kwietnia
28. kolejka 16 kwietnia (Wielka Sobota)
29. kolejka 23/24 kwietnia
30. kolejka 27 kwietnia (środa)
31. kolejka 31 kwietnia/1 maja
32. kolejka 7/8 maja
33. kolejka 14/15 maja
34. kolejka 21/22 maja

BARAŻE

25 i 28/29 maja

mp

III LIGA

WYNIKI 41. KOLEJKI
Podlasie - Wisła P. 0:2
Bramki: Bartosiak 71`, K. Puton 86`.
Chełmianka - Lewart 2:1
Bramki: Kotowicz 70`, Kanarek 90+2` - Świech 51`.
Wisłoka - Podhale 3:1
Bramki: Kozłowski 12`, Łanucha 48`, Sojda 90+1` - Grunt 31`.
Hetman - Siarka 0:3
Bramki: Janeczko 43`, Bałdyga 57`, 65`.
Korona - Wisła S. 2:0
Bramki: Słabosz 51`, Zawadzki 60`.
Jutrzenka - Wiązownica 0:1
Bramka: Michalik 29`.
Wólczanka - Stal K. 3:2
Bramki: Bała 45`, Łazarz 86`, Galara 90+1` - Czelej 37`, Skrzyński 39`.
KSZO - ŁKS Łagów 1:1
Bramki: Paluch 46` - Kapsa 8`.
Avia - Sokół 1:1
Bramki: Oziemczuk 68` - Purcha 8` (k).
Stal St. - Cracovia II 2:2
Bramki: Drobot 23`, 37` - Malisz 8`, Bociek 72`.
Orlęta - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	39	93	93:30
2.	Sokół Sieniawa	39	73	59:33
3.	Stal Stalowa Wola	39	72	75:42
4.	Avia Świdnik	39	70	88:38
5.	Chełmianka Chełm	39	70	68:45
6.	Wisłoka Dębica	39	67	73:45
7.	Podhale Nowy Targ	39	64	56:47
8.	KSZO Ostrowiec Św.	39	61	62:43
9.	Siarka Tarnobrzeg	39	59	59:50
10	Wólczanka Wólka P.	39	59	71:57
11	Cracovia II Kraków	40	54	56:49
12	ŁKS Łagów	39	52	56:59
13	Wisła Sandomierz	39	51	48:60
14	Lewart Lubartów	39	46	46:46
15	Podlasie Biała Podl.	39	45	56:81
16	Orlęta Radzyń Podl.	39	44	56:71
17	KS Wiązownica	39	43	48:80
18	Korona II Kielce	39	42	49:73
19	Stal Kraśnik	39	39	46:57
20	Jutrzenka Giebułtów	39	28	47:104
21	Hetman Zamość	39	14	33:135

OSTATNIA KOLEJKA (20.06., godz. 17:30): Orlęta - Avia, Sokół - Podlasie, Wisła P. - KSZO, Lewart - Wisłoka, Wólczanka - ŁKS Łagów, Stal K. - Jutrzenka, KS Wiązownica - Korona II, Wisła S. - Hetman, Siarka - Chełmianka, Podhale - Stal St., Cracovia II - pauza.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl ab5d7277f2

Rezerwowi załatwili Lewart

Piłkarzom z Lubartowa jeden punkt zapewniał pozostanie w III lidze. W doliczonym czasie gry Przemysław Kanarek popsuł plany. Dla Chełmianki oba trafienia zaliczyli gracze, którzy pojawili się na placu gry po zmianie stron.

Pierwsze minuty to dwie znakomite okazje dla obu ekip. Paweł Myśliwiecki podał do Grzegorza Bonina, a ten uderzył w poprzeczkę. Po chwili Joe Dearman w sobie znany sposób nie trafił do siatki po akcji Krystiana Żelisko i Aleksa Aftyki. Chwilę później końcówkami palców piłkę po uderzeniu głową „Żelka" zbił Sebastian Ciołek. Chełmianka strzeliła gola, jednak Myśliwiecki był na spalonym.

Początek drugiej części to trafienie dla naszych. Popisał się Marcin Świech. Lewart rozegrał akcję w polu karnym na dużym zagęszczeniu. Piłka trafiła do „Mariana", który słabszą, prawą nogą huknął po długim rogu. Niedługo później nasi powinni podwyższyć, lecz Łukasz Najda przegrał starcie z Ciołkiem. Na wyrównanie miał szansę Marcin Budziński, lecz głową strzelił nad poprzeczką.

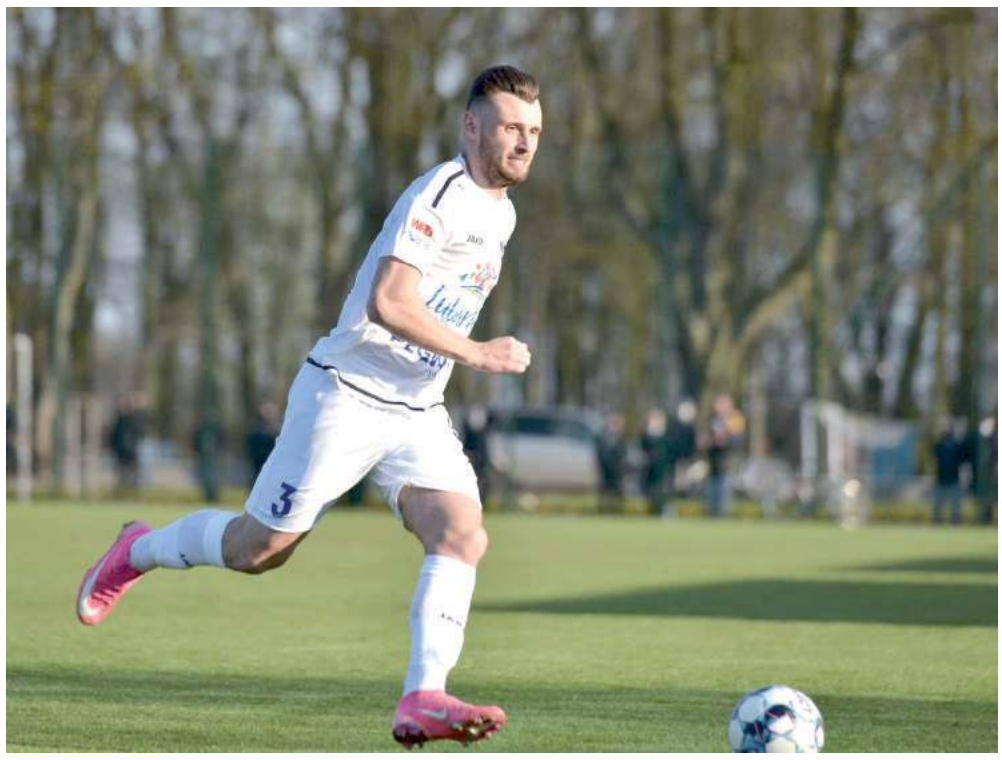

Marcin Świech zdobył drugiego gola w sezonie, jednak Lewart uległ 1:2 Chełmiance Chełm (fot. Piotr Wołowik)

W 70. minucie wyrównał Hubert Kotowicz, który pojawił się na boisku po przerwie. Były gracz Lewartu dopełnił formalności po akcji Dawida Brzozowskiego i znakomitym zgraniu Bonina. - Mam pretensje do Joe Dearmana, który mógł przerwać akcję, lecz odpuścił. Szczerze to szykowałem już zmianę dla Anglika, jednak trochę ją przeciągnąłem - mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu. Po 11 minutach mogło być 2:1, ale Jakub Długosz znakomicie interweniował przy próbie Bonina.

W doliczonym czasie gry trzy punkty miejscowym zapewnił Przemysław Kanarek, który pojawił się na placu boju w 82. minucie. Była to bliźniacza akcja jak przy pierwszym golu. Tym razem asystował Kotowicz. - Z przebiegu gry nie zasłużyliśmy na porażkę. Zagraliśmy naprawdę dobre zawody, a nie udało się zdobyć choćby punktu. Chłopcy mocno pracowali i zasłużyli na szacunek. Zabrakło naprawdę niewiele. Tak samo mało brakuje nam do utrzymania - dodaje szkoleniowiec.

Przed zespołem bardzo trudne zadanie. By być pewnym uchronienia się przed degradacją biało-niebiescy muszą zdobyć choćby punkt z Wisłoką Dębica. - Chcemy powalczyć z bardzo mocnym zespołem. Zrobimy wszystko, by na boisku udowodnić, że należy się nam utrzymanie. Zagramy bez Konrada Szczotki, który dostał dwie żółte kartki w meczu z Koroną II Kielce. Normalnie powinien pauzować jeden mecz, a został opisany przez arbitra i nie będzie go do końca sezonu - mówi Bednaruk.

Chełmianka Chełm - Lewart Lubartów
2:1 (0:0)

Bramki: Kotowicz 70`, Kanarek 90+2` - Świech 51`.
Chełmianka: Ciołek - Brzozowski, Budzyński, Wołos, Grądz, Pritulak (54` Kotowicz), Skoczylas, Brzyski, Bednara (54` Wójcik), Bonin, Myśliwiecki (82` Kanarek).
Lewart: Długosz - Niewiński, Zbiciak, Janiszek, Świech, Dearman (72` Michałów), Fularski (81` Nowak), Maksymiuk, Aftyka (77` Buczek), Najda (88` Góralski), Żelisko.
Żółte kartki: Wołos - Świech, Maksymiuk.
Sędziował: Burak (Zamość).

mp

Puchar Polski: Wisła Puławy - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:1 (0:0) karne 3:4

Niespodzianka w Puławach. Orlęta sensacyjnymi finalistami

Mecz wyglądał, jakby obie drużyny za wszelką cenę chciały uniknąć gry w finale. Najpierw marnowały sytuacje strzeleckie, a potem w rzutach karnych gracze strzelali daleko od bramki. Koniec końców jeden raz mniej pomylili się goście. Co ciekawe, w Radzyniu jest satysfakcja, ale i ból głowy.

Dla Orląt priorytetem jest kampania ligowa, więc do Puław jechały bez specjalnego napięcia. Świeżo upieczony II-ligowiec był żelaznym faworytem. Trener dał odpocząć rekonwalescentom Michałowi Kobiałce i Patrykowi Szymali, w bramce zagrał Patryk Rojek.

Popis małolatów

Tych osłabień nie było jednak specjalnie widać. Wisła przeważała, ale goście bronili się skutecznie a nawet próbowali się odgryzać. Dopiero kiedy w 80. minucie Bartosiak popisał się celnym strzałem z wolnego, wyglądało, że przechyliła się też szala zwycięstwa. Chwilę potem jednak, świeżo wprowadzony na boisko debiutant, Bartosz Siudaj przytomnie podał w polu karnym do innego młodzieńca Piotra Kuźmy a ten pewnym strzałem wyrównał. Sędzia po 90 minutach zarządził więc konkurs rzutów karnych. Patryk Rojek wprawdzie nie obronił żadnej jedenastki, ale trzech rywali sprowokował do strzałów niecelnych. Ostatniego karnego dla Orląt wykonywał Kuźma i po rękach bramkarza trafił do siatki.

Kłopot z finałem

Żartobliwie można powiedzieć, że ten obiecujący napastnik w ten sposób... narobił klubowi problemów. Orlęta w najbliższą niedzielę będą grały najważniejszy mecz ostatnich lat, decydujący o utrzymaniu się w lidze. W tej sytuacji rozgrywanie jeszcze jednego spotkania w środę, jest, najdelikatniej mówiąc, mało komfortowe. - W chwili rozgrywania meczu nie wiedzieliśmy, kiedy jest finał, oficjalna informacja na stronie lubelskiego związku pojawiła się dopiero w piątek. Okazało się, że wyznaczając termin środowego finału skonsultowano trzy drużyny półfinalistów - oprócz Orląt. Prosiliśmy o przełożenie meczu na środę po lidze, ale Chełmianka nie chciała o tym słyszeć, podobno zawodnicy mają od poniedziałku powykupowane wczasy... Broń Boże nie chcemy lekceważyć: meczu finałowego, Pucharu Polski, rywali, nagrody za zwycięstwo w finale, a przede wszystkim kibiców, ale nie możemy ryzykować, że ktoś wypadnie ze składu na mecz z Avią Świdnik. Piłkarze są krańcowo zmęczeni, liga to 40 spotkań, a drugi raz z rzędu jesteśmy w finale pucharu na szczeblu województwa, to około 50 meczów w roku. Teraz więc zgłosiliśmy do gry kilku wyróżniających się juniorów - tłumaczy członek zarządu Orląt Przemysław Kośmider.

Komentarz

Trudno mieć o takie decyzje do sztabu Orląt pretensje, Chełmianka też do swoich ma prawo, w Radzyniu pewnie i tak wszyscy docenią, że do ostatnich sekund gracze z Chełma skutecznie walczyli w sobotę o zwycięstwo z Lewartem. W finale zagrają na pewno Karol Rycaj i Albertin, którzy są „wykartkowani" z meczu z Avią. Mecz w środę o 17.30 na Warszawskiej w Radzyniu.

mp

Wisła Puławy – Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski
1:1 (0:0), 3:4 w rzutach karnych

Bramki: Bartosiak (80) – Kuźma (87).

Wisła: Owczarzak – Cheba, Pielach, Cyfert, Kuban, Wiech (74 K. Puton), Ednilson, Kondracki (46 W. Puton), Bartosiak (81 Zając), Kacprzycki, Paluchowski.

Orlęta: Rojek – Chaliadka (65 Kleber), Myszka, Chyła, Nowosadko (82 Siudaj), Filipowicz (70 Kołtunowicz), Wiatrak, Albertin, Kamiński, Rycaj, Maj (46 Kuźma).

Żółte kartki: Kamiński, Rycaj (Orlęta).

Sędziował: Arkadiusz Nestorowicz (Biała Podlaska).

Jak zagra Polska?

Przed biało-czerwonymi drugie spotkanie w Mistrzostwach Europy 2020. Jak spisze się Polska? Spotkanie odbędzie się 19 czerwca o godz. 21:00.

Mateusz Kozak, zawodnik Puławiaka Puławy

Polska - Hiszpania 0:4

Marne szanse Polaków. Hiszpanie to nasz najtrudniejszy przeciwnik. Mają bardzo dobrych zawodników.

Piotr Wołowik, kibic z Lubartowa

Polska - Hiszpania 2:2

Mam nadzieję, że naszych zawodników stać na niespodziankę z mocnym przeciwnikiem. Skończy się remisem.

Robert Dołęga, trener Olimpijczyka Łuków

Polska - Hiszpania 2:2

Mam nadzieję, że nie powtórzy się wynik z towarzyskiego meczu z drużyną „La Roja" z 2010 roku. Na pewno remis będzie sukcesem. Obstawiam 2:2. Dodam na koniec, że nie znam się na piłce.

Łukasz Zacharczuk, zawodnik Victorii Parczew

Polska - Hiszpania 0:2

Chciałbym, by nasz zespół zdobył punkty w starciu z Hiszpanami, jednak patrząc realnie rywale to o wiele silniejsza ekipa i będzie zdecydowanym faworytem.

Adam Winiarczyk, kibic z Puław

Polska - Hiszpania 0:2

Nasi popełniają mnóstwo błędów w obronie, a oprócz tego ogromnym problemem może być temperatura i około 5500 km w samolocie w nogach naszych piłkarzy.

Tomasz Korszeń, sędzia z Białej Podlaskiej

Polska - Hiszpania 0:4

Jesteśmy słabi i Hiszpanie to wykorzystają. Nasz zespół jest na zupełnie innym poziomie niż rywale. Niestety to przykre, ale prawdziwe.

mp

eprasa.pl ab5d7277f2

Bartnik zmiażdżył rywali

Przez kolejne lata związkiem będzie rządził Zbigniew Bartnik

Władysław Makarewicz został wybrany do Komisji Rewizyjnej LZPN

W zarządzie LZPN znaleźli się: Stanisław Lesiuk, Piotr Owczarzak (został również wybrany jako zastępca delegata na Walne Zgromadzenie Delegatów PZPN), Witold Wójtowicz

W poniedziałkowy wieczór odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Najważniejszą zagadką był wybór prezesa związku.

W auli Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie do walki o stołek przystąpili: zarządzający szef piłki w naszym województwie Zbigniew Bartnik, były piłkarz i sędzia, a obecnie obserwator PZPN Andrzej Głowacki oraz założycie AP Bronowice Arkadiusz Kozłowski.

Delegaci zdecydowali, iż rolę prezesa przez następną kadencję będzie pełnił Zbigniew Bartnik, który otrzymał 95 głosów. Za Andrzejem Głowackim były 22 osoby, zaś za Arkadiuszem Kozłowskim zaledwie 7 delegatów.

W skład zarządu Lubelskiego Związku Piłki Nożnej weszli: Zbigniew Bartnik, Jerzy Bojko, Ryszard Dziura, Robert Gromysz, Arkadiusz Kozłowski, Andrzej Kuśmierczyk, Stanisław Lesiuk, Tadeusz Łapa, Ryszard Nielipiuk, Anatol Obuch, Piotr Owczarzak, Stanisław Pryciuk, Piotr Sadczuk, Marek Wawer, Witold Wójtowicz.

W skład Komisji Rewizyjnej LZPN weszli: Roman Dąbek, Jarosław Dziewulski, Jan Madyński, Władysław Makarewicz, Andrzej Swacha, Krzysztof Szewczyk, Paweł Zieliński.

Zbigniew Bartnik, Stanisław Pryciuk oraz Tomasz Mikulski zostali wybrani jako delegaci na Walne Zgromadzenie Delegatów PZPN, zaś Robert Gromysz, Piotr Owczarzak, Marta Daniewska zostali zastępcami delegatów na Walne Zgromadzenie Delegatów PZPN.

mp

Huragan tylko z punktem u siebie

Huragan w ostatnim meczu przed własną publicznością zremisował ze Świdniczanką Świdnik.

Mecz rozpoczął się znakomicie. Już w 12. minucie Oskar Siwek znalazł się w sytuacji „sam na sam" z Kacprem Kowalczykiem i został przez niego sfaulowany. Golkiper gości otrzymał czerwoną kartkę. Jego miejsce zajął Oskar Dejko i po chwili musiał wyciągać piłkę z siatki. Siwek uderzył pod wyskakującymi graczami przyjezdnych, którzy stali w murze. Futbolówka znalazła się dalszym rogu bramki.

- Przez większość spotkania sądziłem, że nie może się nam nic stać. Im dłużej trwał mecz tym graliśmy coraz niżej, podświadomie chcąc utrzymać korzystny wynik. Niestety, nie udało się. Po rzucie rożnym piłka spadła pod nogi Sebastiana Plesza, który huknął pod poprzeczkę obok bezradnego naszego bramkarza. To boli, bo przez cały mecz mieliśmy jednego zawodnika więcej na boisku. Świdniczanka była konkretniejsza - mówi Damian Panek.

Szkoleniowiec Huraganu marzy, by sezon już się zakończył. - Mam nadzieję, że zbierzemy wystarczającą ilość zawodników i pojedziemy do Bychawy. Na rozgrzewce kontuzję zgłosił Hubert Łukanowski. W zespole mamy sporo kontuzji, ale z drugiej strony szansę otrzymywali ci, którzy zaczynali sezon na ławce. Mieliśmy okazję zweryfikować ich umiejętności. Teraz nikt mnie nie zaskoczy, jeśli chodzi o swoje możliwości - dodaje.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Świdniczanka Świdnik 1:1 (1:0)

Bramki: Siwek 12` - Plesz 71`.
Huragan: Czarnecki - Weręgowski, Grochowski, Panasiuk, A. Olszewski, Czumer, Korolczuk, Sz. Łukanowski, Radziszewski, Kania (70` Komar), Siwek (86` E. Olszewski).
Świdniczanka: Kowalczyk - Sygara (32` Śliwa), Kursa, Kowalski, Martyna (10` Dejko), Kopyciński, Szczerba, Stępień, Plesz, Zuber, Milcz (85` Wilk).
Żółte kartki: Korolczuk - Szczerba, Plesz, Kopyciński.
Czerwona kartka: Kowalczyk 10`, za faul.

mp

Lutnia nie dała rady Victorii

Porażką 0:3 zakończył się ostatni mecz w tym sezonie w Piszczacu piłkarzy Przemysława Grajka.

Lutnia po niespełna pół godzinie musiała godzić się z przegraną. Gospodarze przegrywali po błędzie Sebastiana Nowachowicza i strzale Kamila Wareckiego. Po chwili podwyższył Szymon Bielecki po zagraniu Ezany Yohannesa Kashaya. Wynik ustalił Piotr Lecki. Czerwoną kartkę obejrzał Damian Artymiuk.

- Po przerwie próbowaliśmy rozgrywać piłkę, ale nie udało się nic strzelić. Czekamy na koniec rozgrywek. Gramy w bardzo mocno okrojonym składzie. Wielu graczy ma już dosyć. Czekamy na odpoczynek i kolejne rozgrywki - mówi Mateusz Konaszewski.

Asystent Grajka przyznaje, że zespół będzie chciał godnie pożegnać się z rozgrywkami, chociaż nie będzie to łatwe zadanie. W weekend Lutnia zmierzy się na boisku beniaminka III ligi - Tomasovii Tomaszów Lubelski. Zadanie nie będzie łatwe. Lider rozgrywek w rundzie finałowej wygrał wszystkie mecze, strzelając 49 goli i tracąc zaledwie trzy. Triumf Tomasovii będzie oznaczał zdobycie 100 punktów w sezonie, co jest niecodziennym wyczynem.

Lutnia Piszczac - Victoria Żmudź 0:3 (0:3)

Bramki: Warecki 7`, Bielecki 14`, Lecki 28`.
Lutnia: Nowachowicz - Szabat, Warda, Konaszewski, Mikocewicz, Artymiuk, Olszewski, Litwiniuk (46` Tabalov), Wiraszka, Magier, Hołownia (85` Borowik).
Żółte kartki: Wiraszka, Artymiuk.
Czerwona kartka: Artymiuk 73`, za dwie żółte kartki.

mp

Orlęta zostają w lidze!

Remisem z Gryfem piłkarze z Łukowa zapewnili sobie utrzymanie w IV lidze.

- To nasz duży sukces. Wraz z Maciejem Sygą przejmowaliśmy w bardzo kiepskim momencie. Po dziesięciu meczach mieliśmy sześć punktów. Mało brakowało, a awansowalibyśmy do grupy mistrzowskiej. W stawce słabszych zespołów radziliśmy sobie bardzo dobrze i mamy utrzymanie - mówi Dariusz Solnica, opiekun Orląt.

Łukowianie w ostatnim meczu na własnym boisku zremisowali z Gryfem. - Byliśmy groźniejszym zespołem. W pierwszej połowie Szymon Łukasiewicz minął pięciu obrońców i miał sytuację sam na sam i trafił w bramkarza. W końcówce Jacek Mielnik strzelił w poprzeczkę. Rywale skupiali się na kontrach, ale nie odnotowałem „setki". Chcieliśmy pożegnać się z kibicami zwycięstwem. Nie udało się, ale wyznaję zasadę, że jeśli nie da się wygrać, zremisuj - dodaje.

Orlęta Łuków - Gryf Gmina Zamość 0:0

Orlęta: Kuźma - Miszta, Goławski, Rybka, Jaworski, Sowisz, Jemioł (38` Kurowski), Siemieniuk (82` Mielnik), Sowisz, Grochowski (46` Kaliński), Łukasiewicz.
Żółte kartki: Łukasiewicz, Kaliński, Kurowski, Siemieniuk - Fidler.

mp

Łada w ostatniej chwili wyrównała

Bizon miał szansę na trzecią wygraną w rundzie finałowej.

Podopieczni Łukasza Hassa dwukrotnie prowadzili po golach Daniela Osiaka i Oleksandra Synovyda. W doliczonym czasie gry goście wyrównali po trafieniu Josue Oliveira. W weekend nasi gracze rozegrają ostatni mecz w sezonie. Na boisku w Białopolu zmierzą się z Unią, która w tym sezonie wywalczyła zaledwie sześć punktów. W pierwszym starciu Bizon wygrał 4:1.

Bizon Jeleniec - Łada Biłgoraj 2:2 (0:0)

Bramki: Daniel Osiak 50`, Synovyd 85` - Graigy-Adams Innocent 81`, Josue Oliveira 90+2`.
Bizon: Nowak - Rygielski, Gajda, Aziz, Daniel Osiak, Madejski, A. Osiak, Madejski, Synovyd, Jenczewski, Gliniak, M. Botwina.
Żółte kartki: M. Botwina, Aziz, Madejski.

HUMMEL IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 11. KOLEJKI
Huragan - Świdnicz. 1:1
Lutnia - Victoria 0:3
Powiślak - Granit 2:1
Włodaw. - Tomas. 0:7
POM Iskra - Huczwa 3:2
Lublin. - Kryształ 1:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	11	97	49:3
2.	Victoria Żmudź	11	65	19:11
3.	Świdniczanka Świdnik	11	63	33:14
4.	Huragan Międzyrzec	11	62	16:23
5.	Granit Bychawa	11	60	26:15
6.	Kryształ Werbkowice	11	58	18:8
7.	Powiślak Końskowola	11	56	17:23
8.	Huczwa Tyszowce	11	47	22:24
9.	POM Iskra Piotrowice	11	45	14:33
10	Włodawianka	11	41	11:30
11	Lutnia Piszczac	11	38	9:29
12	Lublinianka Lublin	11	37	8:29

OSTATNIA KOLEJKA (18/19.06): Granit - Huragan (sob., godz. 12:00), Tomasovia - Lutnia (sob., godz. 17:00), Victoria - Powiślak (sob., godz. 14:00), Kryształ - Włodawianka, POM Iskra - Świdniczanka, Huczwa - Lublinianka.

mp

HUMMEL IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 11. KOLEJKI
Górnik II - Kłos 2:1
Opolanin - Grom 8:3
Orlęta - Gryf 0:0
Bizon - Łada 2:2
Start - Unia B. 2:0
Sparta - Unia H. 3:0 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Opolanin Opole	11	54	44:15
2.	Górnik II Łęczna	11	52	19:9
3.	Sparta Rejowiec	11	52	15:5
4.	Orlęta Łuków	11	47	26:8
5.	Gryf Gmina Zamość	11	45	12:11
6.	Start Krasnystaw	11	43	24:3
7.	Kłos Gmina Chełm	11	40	14:9
8.	Grom Różaniec	11	40	22:26
9.	Bizon Jeleniec	11	26	17:27
10	Łada Biłgoraj	11	21	12:20
11	Unia Białopole	11	6	7:34
12	Unia Hrubieszów	11	24	0:45

OSTATNIA KOLEJKA (19.06., godz. 17:00): Gryf - Opolanin, Łada - Orlęta, Unia B. - Bizon, Start - Kłos, Grom - Sparta, Unia H. - Górnik II 0:3 (walkower).

mp

ZNAJDŹ NAS NA facebook

eprasa.pl ab5d7277f2

Unia blisko bram raju

Jeden punkt w dwóch ostatnich meczach będzie oznaczał mistrzostwo Klasy Okręgowej dla Unii Żabików. Po raz pierwszy w historii! Czy ekipa Artura Dadasiewicza będzie cieszyć się po starciu z LZS-em Dobryń?

Po raz 19

Lider rozgrywek uporał się z Tytanem Wisznice.

Prowadzenie dał Sebastian Koczkodaj, który huknął z 25 metrów po tym jak zbiegł z prawej strony boiska do środka. Niedługo po przerwie Dariusz Ptaszyński trafił z rzutu karnego po faulu na Koczkodaju, a kropkę nad „i" postawił Mariusz Lecyk, kończąc na raty zagranie od Mikołaja Golca.

- To był ciężki mecz. Mamy pierwsze miejsce i ciężko zmobilizować chłopców do jeszcze większego wysiłku. Przespaliśmy pierwszą połowę. Przeciwnik prowadził grę, ale w odpowiednim momencie się przebudziliśmy. W niedzielę? Nie wiem, czy wystrzelą szampany. Zobaczymy. To jest tylko i aż piłka nożna - mówi Artur Dadasiewicz, opiekun Unii Żabików.

UNIA ŻABIKÓW - TYTAN WISZNICE 3:1 (1:0)

Bramki: Koczkodaj 32`, Ptaszyński 53` (k), Lecyk 90+3` - Kisiel 86`.
Unia Ż.: Dąbkowski - Pieńko, Kępa, Palica, Niewęgłowski, Bednarczyk (60` Kozłowski), Garbacik (86` Kot), Pawelec (60` Wachnik), Koczkodaj, Ptaszyński (60` Lecyk), Golec.
Tytan: Demidowicz (46` Makaruk) - Bujnik, Kiryczuk, Iwaszko (78` Jakubiuk), Semeniuk, Wieliczuk, Gromysz, Kisiel, Zieniuk, Syryjczyk, K. Oniszczuk.

Mecz przypadku dla dobrynian

LZS Dobryń wygrał z Bad Boys Zastawie. Boisko w Turzych Rogach przypominało wielką kałużę.

- Spadł deszcz i na drugą połowę musieliśmy czekać 25 minut. W meczu przypadku lepsi okazali się goście. Trafiliśmy po asyście Dominika Śledzia i uderzeniu Huberta Niedziółki oraz zagraniu Roberta Wołoszki do Macieja Kani - mówi Przemysław Tryboń, trener Bad Boys.

- Pokazaliśmy charakter mimo wielu kontuzji oraz nieobecności kluczowych zawodników. Pierwszą bramkę strzelił Patryk Selewoniuk po zamieszaniu podbramkowym i dobitce strzału Konrada Mądrego. Wejście „smoka" zaliczył Mateusz Golec. Nasz napastnik wszedł na ostatnie minuty i dwukrotnie umieścił piłkę w siatce. Na 2:2 skończył dobre zagranie wzdłuż bramki od Piotrka Demidziaka. Na 3:2 strzeliliśmy po moim długim zagraniu i dobrym zachowaniu Golca w polu karnym. Pokazaliśmy charakter na pięknym, choć mocno zalanym boisku w Turzych Rogach - dodaje Piotr Maksymiuk, gracz LZS-u.

BAD BOYS ZASTAWIE - LZS DOBRYŃ 2:3 (2:1)

Bramki: Niedziółka 21`, Kania 23` - Selewoniuk 12`, Golec 87`, 89`.
Bad Boys: Łukasik - Góral, Miszta, Marcin Cizio, M. Świętochowski, Mateusz Cizio, Niedziółka, Śledź, Stosio, Kania, R. Wołoszka.
LZS Dobryń: Bierdziński - Kon. Mądry, Cydejko, Kam. Mądry, Maksymiuk, Kozakiewicz, Selewoniuk, Marczuk (80` Golec), Gruszecki (46` Kozłowski), Szymański, Demidziak.

Granica blisko utrzymania

Druga wygrana w rundzie wiosenne piłkarzy Łukasza Sawtyruka.

Na 1:0 trafił Mateusz Sawicki, który wykorzystał błąd Jakuba Nowickiego, przejął piłkę i znalazł się w sytuacji sam na sam. W 23. minucie było 2:0. Faulowany w polu karnym był Cezary Wójciak. Grający trener terespolan za pierwszym razem trafił w poprzeczkę i sędzia nakazał powtórkę. W niej „Sawtyr" był lepszy od Marcina Dzido.

Wyżej notowany Sokół zdołał wyrównać. Jakub Wierzbicki urwał się prawą stroną boiska i trafił w prawy róg, zaś kwadrans przed końcem zamieszanie w polu karnym wykorzystał Mateusz Baran.

W 87. minucie miejscowi przesądzili o wygranej. Karol Nowicki stracił piłkę na przedpolu. Futbolówkę przechwycił Sawtyruk, który dograł na głowę Sawickiego, a ten dopełnił formalności. - Popełniliśmy za dużo błędów, by mieć punkty - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła. - W pierwszej połowie byliśmy lepszą drużyną. Sokół ruszył na nas po przerwie, ale mimo problemów kadrowych poradziliśmy sobie. To ważne punkty - mówi Paweł Jurkowski, 47-letni bramkarz i kierownik drużyny z Terespola.

GRANICA TERESPOL - SOKÓŁ ADAMÓW 3:2 (2:0)

Bramki: Sawicki 15`, 87`, Sawtyruk 23` (k) - Wierzbicki 60`, Mat. Baran 75`.
Granica: Jurkowski - Lewczuk (35` Jakuszko), Trochimiuk, Sawicki, Roślik, Kurasiński, Sawtyruk, Płandowski, Jaszczyk, Zajko, Wójciak.
Sokół: M. Dzido - Skórka, K. Dzido, K. Nowicki, Domański, J. Nowicki, Strzyżewski, Bosek, Sokołowski, Wierzbicki (82` Proch), Mat. Baran.

Grom jeszcze walczy

Zespół z Kąkolewnicy dotrzymuje kroku Unii Żabików.

Ekipa Edmunda Koperwasa wygrała z Orłem, strzelając gola w samej końcówce. Po dośrodkowaniu Rafała Zielińskiego strzelał Michał Pyrka, a piłka po odbiciu się od obrońcy trafiła pod nogę Kacpra Stalewskiego, który zdecydował o zwycięstwie.

- To była w pełni zasłużona wygrana. Byliśmy zespołem konkretniejszym, który stworzył sobie dużo więcej klarownych sytuacji - mówi szkoleniowiec Gromu. - Byliśmy gorsi o tego jednego gola. Brakowało nam strzałów, ostatniego podania. Szkoda, że nie utrzymaliśmy dobrego wyniku do ostatniego gwizdka - dodaje Konrad Łabęcki, trener Orła.

GROM KĄKOLEWNICA - ORZEŁ CZEMIERNIKI 1:0 (0:0)

Bramka: Stalewski 89`.
Grom: Kaczmarek - Stalewski, Pyrka, R. Zieliński, Pękała, Rycaj, Marczuk, Czarnecki, Kantek (57` Biegajło), Samociuk (85` Zień), P. Muszyński.
Orzeł: Bocian - Sosnowski, Fijałek, Baryła, Dąbrowski, Sobieszek, Powałka (70` Wójtowicz), Piotrowicz, Karpiuk, Orzechowski (82` Musiatowicz), Wójcik.

„Wysek" zdecydował

ŁKS Łazy triumfował w Krzywdzie po rzucie karnym Mateusza Wysokińskiego, który chwilę wcześniej był faulowany przez Grzegorza Filipa.

Defensor Unii nie będzie miło wspominał tego meczu, bo tuż po przerwie otrzymał czerwoną kartkę. - Pojechaliśmy z dwoma rezerwowymi i wygraliśmy. To był mecz walki. Mogliśmy zamknąć mecz po akcji Michała Wereszczyńskiego, ale nie udało się i do końca drżeliśmy o dobry wynik - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u Łazy.

- Szkoda słupka Arka Białacha, kolejnej jego sytuacji i Dawida Rosłonia. Brakowało szczęścia w wykończeniu - dodaje Zbigniew Lamek, opiekun Unii.

UNIA KRZYWDA - ŁKS ŁAZY 0:1

Bramka: Wysokiński 30` (k).
Unia: M. Piszcz - Filip, Łukasik, Bielecki, Kot, Chmiel, Cieślak, Komar (85` Dadasiewicz), Rosłoń, Bober (80` Wojtaś), A. Białach.
ŁKS Łazy: Klimczyk - Fortuna, Gomółka, M. Ebert, Ścioch, Gałach, Młynarczyk, Tokarski (85` Zarzycki), Wysokiński (70` Zdanikowski), Wereszczyński, Janaszek.
Czerwona kartka: Filip 58`, za dwie żółte kartki.

Ale gol „Rufusa"

Kujawiak się nie poddaje. Zespół Andrzeja Zarzyckiego wygrał z Agrotexem Milanów.

Dominik Adamiak dobił strzał Rafała Goławskiego, Cezary Gołoś dopełnił formalności po akcji Michała Skwarka, a następnie Rafał „Rufus" Goławski huknął z 25 metrów z rzutu wolnego. - To był najniższy wymiar kary. Powinniśmy zwyciężyć jeszcze wyżej - mówi opiekun Kujawiaka.

KUJAWIAK STANIN - AGROTEX MILANÓW 3:1 (1:0)

Bramki: Adamiak 38`, Gołoś 50`, Goławski I 62` - Pawlak 88`.
Kujawiak: Dadasiewicz - Dębiak, Gajownik, Goławski I, Abramek, Chromiński (75` Goławski II), Adamiak, Michał Skwarek (85` Marcin Skwarek), Gajowy (38` Barszcz), Gołoś (70` Maciej Skwarek), Kąkol.

Z obrońcy da się zrobić napastnika

Bór ograł aż 6:0 AR-TIG.

Hat-tricka zaliczył Daniel Bryk, który jest nominalnym obrońcą, a w rundzie wiosenne zaliczył drugi mecz, w którym strzelił trzy bramki. Wcześniej tak było w starciu z Gromem Kąkolewnica. W 22. minucie Piotr Wojtaszak obronił rzut karny Marcina Sudowskiego za faul na Macieju Gnyszce.

BÓR DĄBIE - AR-TIG HUTA DĄBROWA 6:0 (4:0)

Bramki: Bryk 13`, 39`, 60`, Kiryła 17`, P. Sadło 30`, M. Sadło 87`.
Bór: Wojtaszak - I. Sadło, Bekulard, Rybka (70` Janczak), Conkała, Smyk, P. Sadło (55` M. Sadło), Kiryła, Dawid Czubaszek (65` Skwarek), Osiak, Bryk.
AR-TIG: Lamek - Deres, Tratkiewicz, Mazurek (75` K. Sudowski), Dawidek, J. Nowek, M. Sudowski, K. Pawlak, R. Pawlak, Grzyb (53` C. Nowek), Gnyszka (60` M. Nowek).

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Bad Boys - Dobryń 2:3
Bór - AR-TIG 6:0
Unia Ż. - Tytan 3:0
Granica - Sokół 3:2
Grom - Orzeł 1:0
Unia K. - ŁKS Łazy 0:1
Kujawiak - Agrotex 3:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Unia Żabików	24	59	62:24
2.	Grom Kąkolenica	24	54	60:20
3.	ŁKS Łazy	24	43	66:48
4.	Bad Boys Zastawie	24	42	53:29
5.	Agrotex Milanów	24	41	57:46
6.	Orzeł Czemierniki	24	39	41:35
7.	LZS Dobryń	24	38	60:43
8.	Unia Krzywda	24	35	35:33
9.	Sokół Adamów	23	33	46:35
10	Tytan Wisznice	24	23	40:45
11	Granica Terespol	24	23	36:67
12	Kujawiak Stanin	24	20	32:50
13	Bór Dąbie	23	16	38:77
14	AR-TIG Huta D.	24	11	20:94

OSTATNIE KOLEJKI
(20.06., godz. 16:00): Bór - Bad Boys, Unia Ż. - LZS Dobryń, Granica - AR-TIG, Grom - Tytan, Unia K. - Sokół, Kujawiak - Orzeł, Agrotex - ŁKS Łazy.

(27.06., godz. 16:00): Bad Boys - Agrotex, ŁKS Łazy - Kujawiak, Orzeł - Unia K., Sokół - Grom, Tytan - Granica, AR-TIG - Unia Ż., LZS Dobryń - Bór.

MECZ ZALEGŁY (16.06., godz. 18:30): Bór - Sokół.

mp

KLASA A GR. II

WYNIKI 13. KOLEJKI
Absolwent - Polesie 0:3
Olimpia - Wóldom 3:2
Wenus - Dwernicki 4:4
Orlęta - Dębowica 1:5
Start - Orkan 1:2
Młodzieżówka - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Okrzeja	19	43	57:35
2.	Młodzież. Radzyń P.	18	40	54:22
3.	Orlęta Gołaszyn	18	35	54:43
4.	Polesie Serokomla	18	33	61:31
5.	ULKS Dębowica	18	27	71:41
6.	Absolwent Dom.	19	26	49:37
7.	Dwernicki Stoczek Ł.	18	26	36:41
8.	Start Gózd	18	25	32:34
9.	Orkan Wojcieszków	18	22	34:39
10	Wenus Oszczepalin	18	13	44:76
11	Wóldom Wólka D.	18	1	14:107

NASTĘPNA KOLEJKA
(20.06., godz. 13:00): ULKS Dębowica - Orkan, Wóldom - Polesie, Olimpia - Wenus, Dwernicki - Start (godz. 12:00), Młodzieżówka - Orlęta (godz. 12:00), Absolwent - pauza.

KLASA A GR. I

WYNIKI 13. KOLEJKI
Krzna - Agrosport 5:2
Rogo - Victoria 2:2
Niwa - Dąb 3:4
Perła - Az-Bud 0:5
Sielczyk - Rokitno 4:0
Twierdza - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Az-Bud Komarówka	18	43	50:16
2.	Rogo Rogoźnica	18	40	69:20
3.	Krzna Rzeczyca	18	33	59:24
4.	Twierdza Kobylany	18	31	51:49
5.	Dąb Dębowa Kłoda	18	29	38:24
6.	Niwa Łomazy	19	25	39:37
7.	Victoria Parczew	18	24	32:37
8.	Red Sielczyk	18	23	43:47
9.	Perła Sławatycze	19	14	33:78
10	GLKS Rokitno	18	14	24:78
11	Agrosport Leśna P.	18	10	21:49

NASTĘPNA KOLEJKA
(20.06., godz. 13:00): Az-Bud - Agrosport, Dąb - GLKS Rokitno, Victoria - Red Sielczyk, Krzna - Niwa, Twierdza - Rogo, Perła - pauza.

KLASA B GR. II

WYNIKI 11. KOLEJKI
Armaty - Tur 1:3
Orlęta II - Orzeł 15:0
Perła - Bizon II 0:3 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orlęta II Łuków	18	42	67:19
2.	Armaty Stoczek Ł.	18	40	62:21
3.	Bizon II Jeleniec	18	37	57:26
4.	Tur Turze Rogi	18	31	49:33
5.	Orzeł Zalesie	18	4	13:89
6.	Perła Dwornia	18	4	11:71

NASTĘPNA KOLEJKA
(20.06., godz. 16:00): Armaty - Bizon II, Tur - Orlęta II, Perła - Orzeł 0:3 (walkower)

KLASA B GR. I

WYNIKI 13. KOLEJKI
Huragan II - Unia II 5:0
Olimpia - Orzeł II 3:0
Lutnia II - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Jabłoń	15	36	38:18
2.	Huragan II Międz. P.	14	31	48:18
3.	Lutnia II Piszczac	14	22	35:25
4.	Orzeł II Czemierniki	15	14	25:39
5.	Unia II Żabików	14	1	10:56

NASTĘPNA KOLEJKA
(20.06., godz. 13:00): Huragan II - Lutnia II, Unia II - Olimpia, Orzeł II - pauza.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl ab5d7277f2

Elita przyjechała na Elite Cup

Przed dwa dni na boiskach AP TOP-54 Biała Podlaska trwała walka 18 drużyn z rocznika 2010. W Elite Cup o puchar prezydenta Białej Podlaskiej walczyły ekipy z ośmiu województw. Mistrzem został MKS DAP Dębica.

AP TOP-54 Biała Podlaska reprezentowali: Fabian Dzida, Filip Szulc, Alan Korczak, Paweł Zaniewicz, Szymon Masarz, Szymon Derlukiewicz, Wiktor Sobechowicz, Adam Olichwierowicz, Marcel Wołosowicz, Wiktor Nowak, Kacper Głuszczyński, Błażej Makaruk, Dawid Jaszczuk, Igor Melaniuk, Igor Chalimoniuk, Jan Zapart, Adrian Szumiło, Patryk Grzechnik, Alan Śledź. Trenerzy: Mateusz Kowalczyk, Jacek Giętkowski

- Od dawna marzyłem i chodziło mi po głowie, żeby zorganizować w Białej Podlaskiej coś konkretnego, większego, z ogólnopolską i renomowaną obsadą. Często jeździmy po całej Polsce, aby mierzyć się z najlepszymi drużynami, co uważam za bardzo istotną rzecz w rozwoju piłkarskim, a również życiowym naszych piłkarzy. Tym razem chciałem, żeby to nasi zawodnicy mogli u siebie gościć kluby z całej polski. Nareszcie się to udało po raz kolejny pokazać, że jeżeli się czegoś chcę i włoży w to serce i czas to można zrobić wszystko - mówi Mateusz Kowalczyk.

Szkoleniowiec TOP-u i jeden z organizatorów podkreśla, iż o emocje i wyjątkową atmosferę zadbali młodzi zawodnicy oraz ich sympatycy, których nie zabrakło na trybunach. - O tym, że był to turniej inny niż wszystkie, również może świadczyć to, że podczas dwóch dni zmagań odwiedziły nas mega postacie, które swoją obecnością uświetniły turniej i mogą być namacalnym dowodem, że to, co robimy, idzie w dobrym kierunku - dodaje.

Pierwszego dnia na meczu TOP-u 54 Biała Podlaska z Legią Warszawa był obecny Sebastian Szymański, wychowanek klubu, a obecnie zawodnik Dynama Moskwa. Z kolei w drugim dniu pojawił się Mateusz Hołownia, zawodnik ekstraklasowej Legii Warszawa i Filip Szabaciuk, który obecnie reprezentuje I-ligowego Stomilu Olsztyn.

Turniej był bardzo zacięty i wyrównany, o czym może świadczyć to, że o zwycięstwie w całym turnieju decydował ostatni mecz pomiędzy Jagiellonia Białystok i DAP-em Dębica, oba te zespoły zdobyły w grupie złotej po 12 punktów, lecz w bezpośrednim boju chłopcy z Dębicy wygrali 2:0 i oni zostali triumfatorami pierwszej edycji Elite Cup.

- Nasza drużyna po pierwszym dniu uplasowała się na drugim miejscu w grupie A i awansowała do grupy złotej, z kolei w drugim zamknęła stawkę tej grupy, plasując się na szóstym miejscu w turnieju. Zmagania nie byłyby możliwe bez pomocy i zaangażowania wielu ludzi. Szczególne podziękowania kieruję w stronę rodziców rocznika 2010 AP TOP 54 i trenerowi Jackowi Giętkowskiemu oraz partnerom turnieju, którzy mocno wsparli Elite Cup - dodaje Mateusz Kowalczyk, szkoleniowiec AP TOP-54 Biała Podlaska.

WYRÓŻNIENIA INDYWIDUALNE
Najlepszy bramkarz: Michał Dziedzic (MKS DAP Dębica)
Król strzelców: Szymon Magnuszewski (Jagiellonia Białystok)
MVP: Filip Cyboron (MKS DAP Dębica)
Do „9" turnieju zostali wybrani: Alan Śledź i Marcel Wołosowicz

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

GRUPA ZŁOTA
1. MKS DAP Dębica
2. Jagiellonia Białystok
3. Sandecja Nowy Sącz
4. Jaguar Gdańsk
5. UKS SMS Stal Mielec
6. AP TOP 54 Biała Podlaska

GRUPA SREBRNA
1. MULKS Pustynia
2. Legia Warszawa
3. Górnik Łęczna
4. PGE GKS Bełchatów
5. Pogoń Siedlce
6. AP Junior Białystok

GRUPA BRĄZOWA
1. APN Hattrick Białystok
2. Znicz Pruszków
3. KS Delta Warszawa
4. AP Sokołów Podlaski
5. Rona 03 Ełk

Wyniki AP TOP-54 Biała Podlaska
AP TOP 54 - Legia Warszawa 2:1
Bramki: Sobechowicz/Makaruk.
AP TOP 54 - Jaguar Gdańsk 1:2
Bramka: Makaruk.
AP TOP 54 - Rona 03 Ełk 3:3
Bramki: Masarz x2, Nowak.
AP TOP 54 - Junior Białystok 5:0
Bramki: Grzechnik, Zaniewicz, Makaruk, Zapart, Masarz.

AP TOP 54 - Sandecja Nowym Sącz 0:1
AP TOP 54 - Jaguar Gdańsk 0:1
AP TOP 54 - DAP Dębica 0:2
AP TOP 54 - Jagiellonia Białystok 1:2
Bramka: Wołosowicz.
AP TOP 54 - UKS SMS Stal Mielec 1:8

mp

Worek medali Bushido

Zawodnicy Stowarzyszenia Kultury i Sportu Bushido wzięli udział w Turnieju Karate w Białymstoku. Wśród 303 zawodników z całej Polski podopieczni Cezarego Koteckiego spisali się znakomicie.

Pamiątkowe zdjęcie ekipy Stowarzyszenia Kultury i Sportu Bushido

Kacper Pietruszka wśród młodzików do 55 kg wywalczył drugie miejsce w kumite i kata. Kacper Budrewicz w grupie juniorów młodszych do 60 kg został wicemistrzem w kumite, podobnie jak Nikola Maksymiuk w młodziczkach.

Drugie miejsce w grupie młodziczek do 50 kg zajęła Wiktoria Krasuska, zaś w grupie kadetek powyżej 40 kg Oliwia Krasuska. Na najniższym stopniu podium stanęli: Natalia Barczuk (juniorki do 55 kg), Mateusz Daciuk (młodzicy powyżej 55 kg), Dominik Demianiuk (dzieci do 40 kg) oraz Julia Weremczuk (kadetki powyżej 40 kg). Na miejscach 5-8 zmagania w kumite zakończyli: Michał Petruczenko (kadeci do 35 kg), Jarosław Gałach (młodzicy do 55 kg) i Weronika Weremczuk (dzieci do 55 kg).

- Zawodnicy pokazali prawdziwego ducha walki, wygrywając w większości walk przed czasem. Wszyscy zasługują na pochwałę, ponieważ dopiero większość z nich w finałach musiała uznać wyższość przeciwników, co według mnie było efektem kontuzji jeszcze z makroregionu, który odbył się tydzień wcześniej. Szczególnie Nikola Maksymiuk zasługuje na uwagę, gdzie wygrała trzy walki przez taktyczny nokaut. Niestety w finale walka z przeciwniczką o 15 kg cięższą oraz kontuzja nogi nie pozwoliła jej na zajęcie pierwszego miejsca - mówi Cezary Kotecki, który pełnił rolę trenera i sędziego. Z ekipą jako opiekun była jeszcze Magda Krasuska.

mp

Zwycięski remis TOP-u?

Nie było goli w meczu AP TOP-54 Biała Podlaska z Górnikiem Łęczna.

Podopieczni Tomasza Buraczewskiego na kolejkę przed zakończeniem rozgrywek w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17 mają trzy punkty przewagi nad łęcznianami. Nasi w niedzielę powalczą z Hutnikiem w Krakowie, zaś Górnik zmierzy się z Cracovią Kraków, która bije się o pierwsze miejsce w tabeli.

Stawka spotkania była duża i mecz nie obfitował w dużą ilość sytuacji bramkowych. Górnik w obu spotkaniach pokazał dużą jakość, co potwierdza, że w tej lidze nie ma łatwych spotkań. Goście przyjechali z myślą, że muszą wygrać.

- My też chcieliśmy to zrobić, natomiast to nie był nasz dzień i gra nie wyglądała dobrze. Na chłodno można ocenić, że to zwycięski remis, bo mocno przybliżył nas do utrzymania, ale ostatni krok będzie trzeba postawić w niedzielę z Hutnikiem. Wszystko w naszych rękach i chcemy pozytywnie zakończyć ciężką dla nas rundę wiosenną. Szkoda okazji Karola Domańskiego z początku spotkania, kiedy przegrał sytuację sam na sam z bramkarzem. Po przerwie goście zdobyli dwie bramki, ale ze spalonego - mówi Artur Renkowski, asystent Tomasza Buraczewskiego.

AP TOP-54 Biała Podlaska - Górnik Łęczna
0:0

TOP-54: Haponiuk - Sikora, Kobyliński, Kowalewicz, Furman, Matejek, Bahonko, Opolski (74` Storto), Łukasiewicz, Wnuk (67` Kurowski), Domański.

CLJ U-17
WYNIKI 13. KOLEJKI
TOP-54 - Górnik 0:0
Motor - Hutnik 3:1
Korona - Wisła 1:2
Cracovia - Stal 1:2

TABELA CLJ U-17			
Cracovia Kraków	13	24	27:14
Wisła Kraków	13	23	29:18
Motor Lublin	13	23	33:24
Korona Kielce	13	22	23:19
Stal Rzeszów	13	15	25:29
TOP-54 Biała Podl.	**13**	**15**	**15:18**
Górnik Łęczna	13	12	20:33
Hutnik Kraków	13	11	18:35

OSTATNIA KOLEJKA (20.06., godz. 10:00): Hutnik - TOP-54, Górnik - Cracovia, Stal - Korona, Wisła - Motor.

mp

eprasa.pl ab5d7277f2

Wszystko zaczęło się na pielgrzymce

Rozmowa z Grzegorzem Aleksandrowiczem, członkiem zespołu Porozumienie oraz Magdą Grunwald i Konradem Sikorą, którzy zagrali na Spotkaniu Uwielbieniowym w bazylice mniejszej w Parczewie.

Konrad Sikora i Magda Grunwald. - Korzystamy z talentów, które są w Parczewie i dziękujemy za to, że możemy to robić - mówi Grzegorz Aleksandrowicz

W Kto wpadł na pomysł, by się zebrać, założyć zespół?
Grzegorz: Wszystko zaczęło się w 2002 roku. Przypadkiem, na pielgrzymce, zaczęliśmy trochę ze sobą grać i śpiewać. Później pojawiły się pierwsze zaproszenia na spotkania w kościołach, na Dni Papieskie. Zaczęliśmy na nie jeździć i to się rozwinęło w zespół, który nazwał się Porozumienie. I tak to trwa do dzisiaj. Konfiguracja, którą dzisiaj zaprezentowaliśmy w kościele, jest dla mnie też nowa. I to poniekąd jest coś fajnego w tym zespole. Nie trzymamy się jednej formuły, tylko szukamy. Korzystamy z talentów, które są w Parczewie i dziękujemy za to, że możemy to robić. Mózgiem jest Łukasz, dziś nieobecny, ale on jest tutaj całym prowodyrem.

W Jaki rodzaj muzyki gracie? Trzymacie się jednego gatunku muzycznego, czy lubicie poeksperymentować?
Grzegorz: Graliśmy w jednym gatunku. Zawsze gdzieś nam było bliżej do brzmień rockowych i tak jest na normalnej scenie. Dzisiaj było to Spotkanie Uwielbieniowe, spokojne. Dotąd nagraliśmy różne płyty, również takie mocniejsze. Ostatnia płyta jest takim ukłonem w moją stronę, bo jest trochę lżejsza, bardziej softrockowa. Ogólnie, jednym słowem, gramy rockowo.

W Co skłoniło każdego z Was, żeby zacząć tworzyć muzykę, grać, śpiewać. Czy mieliście jakąś inspirację?
Grzegorz: Ja nigdy nie myślałem o sobie, że będę grać, to była decyzja serca, spontaniczna, jak wiele w moim życiu, ale ona trwa już 19 lat. Z różnym natężeniem, z różną intensywnością, ale ta muzyka jest obecna w moim życiu i gdzieś to Pan Bóg prowadzi, że jakoś ta scena jest obecna.
Konrad: Nauczycielka z I st. stopnia szkoły muzycznej zawsze mi mówiła: „Konrad graj na chwałę Panu Bogu i radość ludziom". I tego się trzymam.

Nauczycielka z I st. stopnia szkoły muzycznej zawsze mi mówiła: „Konrad graj na chwałę Panu Bogu i radość ludziom". I tego się trzymam

W Wiem, że uczycie się, studiujecie, pracujecie. Czy potraficie pogodzić to wszystko z muzyką?
Magda: Ja niestety nie robię aż tak bardzo dużo projektów stricte muzycznych. A jak już robię, to są one często związane z moją uczelnią, czyli SGH. Takim projektem był na przykład Świąteczny Koncert SGH, który miałam okazję w tym roku koordynować muzycznie jako dyrektor artystyczny. Taki projekt łączy i muzykę, i na przykład zarządzanie zasobami ludzkimi, co jest częścią moich studiów. Inne działania, że tak powiem – muzyczne – takie jak mój kanał na YouTubie, na co dzień nie są aż tak czasochłonne.

W Co możecie poradzić osobom rozpoczynających przygodę z muzyką?
Konrad: Nie należy się poddawać. Tak jak ze wszystkim, na początku zmagamy się z wieloma trudnościami, z wieloma przeciwnościami losu. Nie chce się na początku ćwiczyć, bo jest to troszeczkę demotywujące, gdy efekty naszej pracy są widziane dopiero po pewnym czasie. Trzeba być przede wszystkim samozapartym, trochę pokornym, ale też nie za bardzo. Artyści muszą być pewni siebie na scenie, charakterystyczni. Ważne, by wypośrodkować wszystko, czyli pokorę, ale też taką przebojowość. Przede wszystkim trzeba postawić sobie jasny konkretny cel, do którego trzeba dążyć.

Pełna treść wywiadu na stronach internetowych „Wspólnoty".

Rozmawiała Oliwia Domańska

V Radzyńskie Dni Fotografii i ich plon pokazały, że w naszym miasteczku udaje się robić coś, co zwraca uwagę w regionie

„Podróż zaczyna się w głowie"

Radzyń fotografią stoi. - Trochę nam zazdroszczą, ale i podziwiają, że w naszym mieście fotograficznie wciąż się dużo dzieje – mówił podczas wydarzenia Tomasz Młynarczyk, prezes RKF Klatka.

V Radzyńskie Dni Fotografii zamykało spotkanie z Maksem Skrzeczkowskim, tegorocznym laureatem Grand Press Photo. Skrzeczkowski zdobył II nagrodę w kategorii „Życie codzienne"

Fot. Tomasz Młynarczyk / ROK

Tradycyjnie, gość Radzyńskich Spotkań z Podróżnikami, otrzymuje w prezencie karykaturę autorstwa radzyńskiego artysty Przemysława Tytusa Krupskiego (na zdjęciu od lewej Piotr Trybalski i burmistrz Jerzy Rębek)

Tomasz Młynarczyk
prezes RKF Klatka

Czas, w którym żyjemy

- Czas pandemii pokazał, że uważnie zaczęliśmy przyglądać się swojemu otoczeniu, tej rzeczywistości, w której żyjemy. To widać na fotografiach z tego czasu, autorzy nie szukają daleko. Eksperymentują ze światłem, kolorem, formą we własnym domu, na podwórku...

Wszystko to za sprawą jednego środowiska fotograficznego i jego spirytus movens Maksa Skrzeczkowskiego, nie tylko twórcy najważniejszych imprez fotograficznych w Lublinie i Kazimierzu Dolnym, ale także laureatowi najważniejszego w Polsce konkursu dla fotoreporterów Grand Press Photo.

Skrzeczkowski zdobył w tym roku II nagrodę w kategorii „Życie codzienne". I o tym, że jego wyborem życia jest reportaż, opowiadał podczas finału dwudniowej imprezy. Zachęcał, by drążyć, drążyć i jeszcze raz drążyć, aż uda się zrozumieć, co chce się robić w fotografii, z czego bez żalu można zrezygnować. Potem już tylko praktyka, nieustające ćwiczenia, chwytanie w kadr i sukces murowany. A najlepsza fotografia?

- Ma stawiać pytania, a nie dawać odpowiedzi - uważa Skrzeczkowski.

Podróże po roku pandemii

W tym roku V Radzyńskie Dni Fotografii, które odbyły się 4-5 czerwca, zostały połączone z 34. edycją Radzyńskich Spotkań z Podróżnikami, a motywem przewodnim wydarzenia stały się podróże. Wielowymiarowe i wielokierunkowe. Nie tylko na K2, nie tylko za granicę, ale nawet do własnej kuchni, gdzie - jak się okazuje - można zrobić wiele świetnych zdjęć.

- Czas pandemii pokazał, że uważnie zaczęliśmy przyglądać się swojemu otoczeniu, tej rzeczywistości, w której żyjemy. To widać na fotografiach z tego czasu, autorzy nie szukają daleko. Eksperymentują ze światłem, kolorem, formą we własnym domu, na podwórku - podkreśla Tomasz Młynarczyk.

Wszystko za K2

V RDF otwierało spotkanie z Piotrem Trybalskim, cenionym polskim dziennikarzem, fotografem, podróżnikiem i pisarzem, który prezentował swoją książkę pt. „Wszystko za K2 – opowieść o polskiej górze". Pokaz był ilustrowany archiwalnymi filmami, nagraniami audio i zdjęciami z wypraw wysokogórskich. Szczyt K2 był pretekstem do tego, by pokazać, jak rodził się duch wspinaczki w najwyższych górach świata.

Kolejnego dnia, w sobotę, Trybalski poprowadził warsztaty fotograficzne pt. „Fotografowanie w podróży – jak robić zdjęcia budzące emocje?". Była to fotograficzna opowieść o miejscach, do których warto dotrzeć z aparatem fotograficznym. Uczestnicy stanęli u stóp Everestu w Nepalu, zobaczyli krajobrazy Czarnogóry, lody i ogień Islandii, parki narodowe USA czy ostatnich Majów Gwatemali.

Spotkanie Klatkowiczów

Tego samego dnia od godz. 15 w Galerii Oranżeria Radzyńskiego Ośrodka Kultury rozpoczęła się ponad 6-godzinna prezentacja zdjęć członków Klatki: Moniki Gołoś pt. „Wędrówki słońca", Karoliny Wons, Kamila Paszkowskiego, Roberta Sołtana i Jarosława Matuszewskiego pt. „Wyprawa na Podlasie", Adama Osaka pt. „Konceptualizm", Moniki Dudzik pt. „Pod blokiem", Karoliny Wons pt. „Pomoże może? Morze pomorze w obiektywie typa nizinnego...", Radosława Szelecha pt. „Afryka, portrety"/"Japonia jest dziwna", Michała Sierpnia pt. „Wymarła Wenecja", Krzysztofa Dudzika pt. „Półwysep Arabski", Roberta Sołtana pt. „Podróże małe i duże" oraz Maksa Skrzeczkowskiego pt. „Jak znaleźć własną drogę...".

Monika Mackiewicz

eprasa.pl ab5d7277f2

Jedno miejsce, dwóch chętnych!

Bialska Liga Szóstek Piłkarskich wchodzi w ostatnią fazę rozgrywek grupowych. Została do rozegrania ostatnia kolejka przed ćwierćfinałami.

Siedem miejsc jest już zarezerwowanych, aczkolwiek drużyny: Mario Presto, Top Mar i Nissan Team oraz Trójka i Bialtrans walczą o jak najlepsze miejsce w rozstawieniu. O ostatnie miejsce w fazie pucharowej walczą drużyny grupy A: IP Logistic i Auto Centrum Macarski. Los był na tyle przekorny, że o wyjście z grupy obie drużyny stoczą bój bezpośrednio. W korzystniejszej sytuacji jest IP Logistic, który ma przewagę dwóch punków oraz zwycięstwo w rundzie jesiennej (6:4), co powoduje, że Auto Centrum Macarski nie dość, że musi pokonać rywala, to jeszcze różnicą trzech goli.

Pozostałe drużyny walczyć będą o jak najlepsze rozstawienie - jednym z ciekawszych spotkań będzie rywalizacja o drugie miejsce. W grupie B drużyny Trójki i Bialtransu rywalizować będą w bezpośrednim spotkaniu. Przed Bialtransem niezwykle trudne zadanie. Trójka ma przewagę trzech punktów oraz 10 goli przewagi ze spotkania jesiennego (5:15). Trudne, ale nie niemożliwe. W grupie A o jak najlepsze rozstawienie walczą drużyna Mario Presto, która ma dwa punkty przewagi nad Top Marem, a ten z kolei punkt przewagi nad Nissan Team.

Wszystkie wymienione zespoły mają szansę na wygranie grupy, jak i zajęcie trzeciego miejsca. Sporo scenariuszów jest tu możliwych. Pozostałe drużyny, które straciły szanse na awans do fazy pucharowej, będą walczyły o jak najlepsze miejsce w grupie, by zagrać w tzw. „małym finale".

GRUPA A
WYNIKI 12. KOLEJKI
Nissan Team - Top Mar 7:3
Bramki: Przemysław Karpiuk x2, Michał Pyrka x2, Maciej Wieliczuk x2, Wojciech Jarzynka - Adam Wiraszka x2, Jakub Magier.
Liderzy - Rokitno 11:11
Bramki: Dawid Samociuk x4, Mateusz Struk x3, Daniel Fąfara x2, Tomasz Celiński x2 - Wojciech Pawłowicz x4, Michał Mazur x4, Bartłomiej Litwiniuk x2, Jacek Mielnik.
Mario P. - AC Macarski 12:1
Bramki: Marcin Wieliczuk x6, Daniel Krasucki x3, Michał Rogoźnicki, Jacek Mielnik, Gabriela Dąbrowska - Kamil Łukaszuk.
Rzeczoznawcy - Sielczyk II 3:3
Bramki: Marcin Bandzarewicz, Jakub Kamiński, Bartłomiej Szewczuk - Konrad Chwedoruk x3.
MECZ ZALEGŁY
Logistic - Nissan Team 7:14
Bramki: Dominik Juszczuk x3, Łukasz Biegajło x2, Radosław Laszuk, Dawid Sobczuk - Przemysław Karpiuk x3, Piotr Ciejak x3, Wojciech Jarzynka x2, Kacper Stalewski x2, Michał Pyrka, Maciej Wieliczuk, Paweł Caruk, Michał Iwaszko.

TABELA GR. A			
Mario Presto	15	37	139:63
Top Mar	15	35	155:95
Nissan Team	15	34	129:89
IP Logistic	15	27	113:107
AC Macarski	15	25	98:75
K-P Liderzy	15	17	100:88
GLKS Rokitno	16	14	87:128
Sielczyk II	15	8	68:118
Rzeczoznawcy24	15	1	53:179

NASTĘPNA KOLEJKA (15/18.06): K-P Liderzy - Top Mar, Nissan Team - Rzeczoznawcy24, IP Logistic - Auto Centrum Macarski, Mario Presto - Sielczyk II.

GRUPA B
WYNIKI 12. KOLEJKI
Czarni - Unidom 9:6
Bramki: Marcin Kuczaba x4, Łukasz Żurkowski x2, Kamil Haponiuk x2, Maciej Gryciuk - Dominik Korniluk x2, Łukasz Ułasiuk x2, Michał Wojcieszuk, Mateusz Cydejko.
centrumsas.pl - Trójka 8:4
Bramki: Robert Polubiec x3, Łukasz Borysiuk x2, Daniel Kleber, Kacper Kozłowski, Piotr Maksymiuk - Rafał Robak, Mateusz Mieczkowski, Jacek Giętkowski, Krzysztof Brzeziński.
Sielczyk - Dąbrowica 12:3
Bramki: Jakub Dorosz x7, Michał Stelmaszuk x2, Bartłomiej Pastuszewski, Dawid Tarkowski, Jakub Łukasiak - Marek Dejneka x2, Marcin Bartoszewski.
Wola Pasze - Kociuk 4:9
Bramki: Tomasz Rosiński x2, Mateusz Dziekan, Sebastian Malewski - Mateusz Wiraszka x3, Piotr Owczarczyk x2, Konrad Mądry x2, Kamil Doroszuk, Sebastian Szewczak.

TABELA GR. B			
centrumsas.pl	16	43	191:45
Trójka	15	33	149:91
Bialtrans	15	30	115:84
Sielczyk	15	27	110:88
Kociuk Logistics	15	19	87:97
Czarni	15	17	82:100
Unidom	15	16	88:113
KS Dąbrowica	15	11	60:154
Wola Pasze	15	4	59:169

NASTĘPNA KOLEJKA (15/18.06): Sielczyk - Wola Pasze, KS Dąbrowica - Czarni, Trójka - Bialtrans, Kociuk Logistics - Unidom.

mp

Siedlanowski wicemistrzem Polski

Ekipa z Międzyrzeca Podlaskiego: Jakub Wasilewski, Mateusz Żechowski (trener), wicemistrz kraju Kacper Siedlanowski i Jakub Ilakowicz

Zawodnik Taekwondo Międzyrzec Podlaski wywalczył drugie miejsce podczas Młodzieżowych Mistrzostw Polski, które odbyły się w Warszawie.

Kacper Siedlanowski w kategorii do 51 kg przegrał dopiero w finale z bardzo dobrym zawodnikiem z Olsztyna. - Start Kacpra oceniam na dobry. Wkradło się parę błędów, ale to pozwala nam pracować nad ich poprawą. Czułem, że tego dnia nie do końca zagrała głowa. Kacper motorycznie, technicznie i wydolnościowo był przygotowany na sto procent. Przez cały, ponad trzymiesięczny okres przygotowawczy Kacper nie opuścił ani jednego treningu. Byłem pewny, że zaowocuje to sukcesem i zajął drugie miejsce w kategorii do -51kg. Dodatkowo zaznaczę, że „Siedlan" jest najmłodszym rocznikiem w kategorii wiekowej junior, a może się mierzyć nawet z o dwa lata starszymi od siebie. W tym wieku to sporo - mówi Mateusz Żechowski, szkoleniowiec Taekwondo Międzyrzec Podlaski.

Drugiego dnia zawodów swój start mieli: Jakub Wasilewski i Jakub Ilakowicz. - Chłopakom nie poszło aż tak dobrze, lecz jestem z ich postawy bardzo zadowolony. Trafili w pierwszych walkach na mocnym zawodników, lecz postawili im ciężkie warunki. Niestety, nie udało się wygrać tych starć. Czuję, że w przyszłym roku namieszają w swoich kategoriach wagowych - dodaje.

mp

Paweł, Michał i Sebastian z medalami

Od lewej: Sebastian Borkowski, Klaudiusz Nazaruk (trener), Paweł Konieczny, Michał Firut

Bardzo dobry występ zawodników Fight Point Biała Podlaska podczas Mistrzostw Polski K1.

Z Legnicy podopieczni Klaudiusza Nazaruka wrócili z trzema medalami. Paweł Konieczny, Michał Firut i Sebastian Borkowski wywalczyli brązowe krążki w swoich kategoriach wagowych. W rywalizacji wzięło udział 390 zawodników z 93 klubów. - Poziom zmagań był bardzo wysoki, tym bardziej cieszą wysokie miejsca moich podopiecznych. Chłopcy odpadli dopiero w półfinałach, gdzie przegrali z późniejszymi mistrzami kraju. Jestem z dumnym z tych zawodników, którzy dumnie reprezentują Białą Podlaską - mówi szkoleniowiec.

Nazaruk nie ukrywa, że pod względem organizacyjnym zawody w Legnicy były „sztos". - Nie widziałem takiej imprezy. Wszystko było zapięte na ostatni guzik. Mieszkaliśmy, jedliśmy, mieliśmy ważenie oraz walki w jednym hotelu - dodaje.

mp

Bez presji ani rusz

Gracze TOP-u 54 Biała Podlaska przegrali siódmy mecz na wiosnę w Centralnej Lidze Juniorów do lat 15.

Podopieczni Miłosza Storto i Tomasza Jakubca mający już utrzymanie w elicie w naszym kraju ulegli Koronie Kielce. - Nie umiemy grać bez presji. To był słaby mecz w naszym wykonaniu. Chłopcy podświadomie wiedzieli, że nie stanie się nam krzywda, gdyż Unia Tarnów i Hetman Zamość dopadła degradacja. Chyba zawodnicy za wcześnie poczuli wakacje - mówi Miłosz Storto.

Szkoleniowiec zdaje sobie sprawę, że w tym czasie gracze mają różne inne obowiązki: bierzmowania, wycieczki, bale. - Dla mnie te mecze są przygotowaniem do kolejnego sezonu oraz weryfikacją przydatności poszczególnych piłkarzy na przyszłość. W składzie zabrakło Adriana Wnuka, który jest próbowany w zespole do lat 17. Szansę otrzymali młodsi: Wiktor Chaciówka, Jakub Stolarczyk czy Tomasz Gmur, którzy są z rocznika 2007, a przed nimi poważniejsze sprawdziany w następnym sezonie - dodaje.

Przed ekipą ostatni mecz w tym sezonie. Zmierzą się w Krakowie z Cracovią. - Będziemy chcieli wrócić w dobrych humorach i z punktami - kończy.

AP TOP-54 Biała Podlaska - Korona Kielce
0:3 (0:2)

Bramki: 9`, 16`, 75`.
AP TOP-54: Borysiuk (41` Napiórkowski) - Stalewski (33` Gmur), P. Chazan, M. Chazan, Kosiński (60` Stolarczyk), Adamski, Niedziela (60` Melchior), Panasiuk (41` Chaciówka), Piwowar, Sawczuk (41` Andrzejczuk), Nieciecki.
Żółta kartka: Adamski
Czerwona kartka: Adamski 74`, za dwie żółte kartki.

CLJ U-15
WYNIKI 13. KOLEJKI
TOP-54 - Korona 0:3
BKS Lublin - Cracovia 2:3
Sandecja - Unia 4:0
Hetman - Wisła 0:2

TABELA CLJ U-15			
Wisła Kraków	13	35	55:11
Sandecja Nowy Sącz	13	28	37:15
Korona Kielce	13	24	42:24
Cracovia Kraków	13	21	34:32
BKS Lublin	13	20	30:28
TOP-54 Biała Podl.	13	12	**16:25**
Unia Tarnów	13	4	16:50
Hetman Zamość	13	4	13:58

OSTATNIA KOLEJKA (19.06., godz. 10:30): Cracovia - TOP-54, Korona - Hetman, Wisła - Sandecja, Unia - BKS Lublin.

mp

eprasa.pl ab5d7277f2

Ciągle z zyskami, choć konkurencja rośnie

Społemowski jubileusz w czasie pandemii

Bialska Społem Powszechna Spółdzielnia Spożywców obchodzi swoje 90-lecie. Przetrwała czasy wielkiego kryzysu, wojny, stalinowskich centralizacji, a ostatnio ekspansji obcych sieci handlowych i pandemii.

Przed tygodniem, podczas konferencji prasowej, Eugeniusz Mazur, prezes Społem PSS, przyznał, że kilka osób próbowało opracować historię tej spółdzielni, lecz dopiero emerytowany pilot, zajmujący się dziejami bialskiego lotnictwa, Jerzy Trudzik, zdołał przewertować olbrzymie archiwa. Właśnie na okrągły jubileusz spółdzielnia wydała jego książkę historyczną „Od PWS do Społem".

Fot.Marek Pietrzela

Prezesi poinformowali o jubileuszu Społem PSS. Od lewej: Lechosław Wietraszuk, zastępca prezesa, Eugeniusz Mazur, prezes i Jerzy Trudzik, autor książki „Od PWS do Społem"

Fot.Marek Pietrzela

Lechosław Wietraszuk,
z-ca prezesa i gł. księgowy Społem PSS

Co roku zysk

- Odkąd pracuję w spółdzielni, co roku mieliśmy zysk i wypłacaliśmy dywidendę wyższą od oprocentowania bankowego. W ostatnich latach uzależniona jest ona od wielkości zakupów każdego z członków spółdzielni. Pod względem ekonomicznym Społem PSS jest stabilna. Pieniądze wystarczają na rozwój i utrzymania infrastruktury

Fot.Marek Pietrzela

Eugeniusz Mazur,
prezes bialskiej Społem PSS

- Mamy bardzo dobrą załogę, zatrudniamy 210 osób, w tym 176 kobiet, które utrzymują, prowadzą sklepy i zakłady oraz rozwijają spółdzielnię. Produkujemy wiele chleba, ciasta, przetworów ze śledzi, a w restauracji Stylowa garmażerkę, którą sprzedajemy w naszych i w innych sklepach nie tylko w Białej Podlaskiej. Spółdzielnia skupia ludzi nie tylko pod kątem pieniędzy, ale też i społecznym. Zarobki, choć nie najwyższe, są pewne...

Wzlot w wytwórni samolotów

Korzenie bialskiej spółdzielni spożywców sięgają 1931 roku. Wówczas osoby zatrudnione w słynnej nie tylko w kraju Podlaskiej Wytwórni Samolotów w Białej Podlaskiej postanowiły utworzyć Spółdzielnię Pracowników PWS. Celem było kupno i sprzedaż artykułów spożywczych i galanteryjnych. I właśnie na początku czerwca 1931 r. rozpoczęła ona działalność handlową w małym sklepie przy ulicy Łomaskiej.

– Wtedy, przy rosnącej drożyźnie i problemach finansowych, zapanowała moda na spółdzielnie. Pracownicy PWS postanowili zorganizować się, by u producentów i rolników taniej kupować produkty spożywcze oraz sprzedawać je bez wielkiej marży swoim członkom, aby łatwiej się żyło – mówił Jerzy Trudzik o początkach bialskiej spółdzielni.

Opowiedział, jak wraz ze zniszczeniem PWS przez Niemców w czasie wojny, także spółdzielnia wstrzymała działalność. Od 1941 r. władze okupacyjne pozwoliły na wznowienie jej, ale pod zmienioną nazwą „Przyszłość". Po wojnie, od 1950 r., o dynamicznym rozwoju spółdzielni i pomnożeniu jej majątku decydował legendarny jej prezes Juliusz Krzyżanowski.

Już w 1954 r. wybudowano piekarnię mechaniczną przy ul. Brzeskiej, a w 1963 r. oddano do użytku dom spółdzielczy na rogu Brzeskiej i Prostej, dotąd siedziby PSS i restauracji Stylowa.

W grudniu 1982 r. po wielu wcześniejszych upaństwowieniach i zmianach nazw powołana została istniejąca do dziś Społem Powszechna Spółdzielnia Spożywców.

6 milionów na inwestycje

Eugeniusz Mazur, obecny jej prezes, powiedział nam, że po wojnie spółdzielnia dobrze się rozwijała.

– Człowiekiem, który wniósł wielki wkład w rozwój spółdzielni był prezes Juliusz Krzyżanowski, który przez 22 lata był prezesem. Także dużo zbudowano w latach osiemdziesiątych, gdy powstały: nowa piekarnia, Spółdzielczy Dom Handlowy Sawko i pawilony – przypomniał Eugeniusz Mazur.

Lechosław Wietraszuk, zastępca prezesa Społem PSS, podkreślił, że w ostatnich latach spółdzielnia nie zrezygnowała z inwestycji. Po dawnej piwiarni Arenda wykorzystano konstrukcję metalową na przebudowę obiektu za 1,8 mln zł i utworzenie dobrze działającego marketu. Prawie 2 mln zł kosztował zakup lokalu przy ul. Pileckiego, jego dostosowanie i modernizacja na potrzeby tworzonego sklepu. Podobnie sporo wydano na unowocześnienie zakładu piekarni i ciastkarni

– Łącznie na inwestycje wydaliśmy prawie 6 mln zł. Nowe sklepy są znaczącymi obiektami spółdzielczymi pod względem utargów i znajdują się w czołówce Społem – podsumował wiceprezes.

Bez tarczy przechodzą czas zarazy

Eugeniusz Mazur poinformował nas, że z powodu pandemii nikogo nie zwolniono w Społem, chociaż pojawiły się spore kłopoty kadrowe.

– Średnio każdego dnia 8-9 proc. zatrudnionych było na zwolnieniach, a prawie 50 osób miało Covid-19, w tym 2-3 przypadki były ciężkie. Prawie 40 tys. zł wydaliśmy w 2020 r. na maseczki, rękawiczki i płyny dezynfekcyjne – prezes wylicza koszty pandemiczne. Efektem czasów zarazy jest też przerwanie prób i występów przez znany w krajowej spółdzielczości istniejący od 67. lat chór Społem.

Prezes nie ukrywa rozczarowania, że znów uczciwi zostali stratni.

– Z tarcz antykryzysowych wielu przedsiębiorców dostało pieniądze, niestety, nasza spółdzielnia nie uzyskała ani złotówki! – z rozżaleniem mówi prezes.

Spółdzielnia nie kombinowała bowiem z czasowym unieruchomianiem jakieś działalności, by ograniczyć obroty, jak robili inni, którzy zyskali dotacje. Aż 116 dni w 2020 r. musiała być zamknięta restauracja Stylowa. Podobnie w obecnym roku salę restauracyjną zamknięto. Stylowa ma jednak zysk!

Stan posiadania

Społem Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Białej Podlaskiej posiada 13 sklepów, dom towarowy Sawko, piekarnię z ciastkarnią, restaurację Stylowa oraz zakład przetwórstwa rybnego.

– Dziennie sprzedajemy na wynos ok. 80 obiadów – wyjaśnia Eugeniusz Mazur.

Nie dają się wyeliminować

Niemal na cud zakrawa przetrwanie spółdzielni w gąszczu zagranicznych marketów. Według prezesa, konkurencja jest „momentami szalona". Biała Podlaska jest nasycona sieciówkami, a ma jeszcze się pojawić kolejna sieć.

W zakładzie fryzjerskim Eugeniusz Mazur osobiście usłyszał przechwałki mężczyzny przygotowującego lokale dla sieci franczyzobiorców, że ma przygotować 16 lub 17 takich sklepików, które muszą wyeliminować inne sklepy osiedlowe...

Piknik w sierpniu

Oficjalne spotkanie jubileuszowe spółdzielców zarząd zaplanował na 21 sierpnia. Uroczyście mają być wręczone odznaczenia państwowe i spółdzielcze. Impreza będzie połączona z piknikiem spółdzielczym.

Chleb będzie pieczony słońcem

Spółdzielcy jednak się nie poddają. Przybywa sklepów, zysków i pracowników. Na nowym osiedlu Społem PSS planuje utworzyć kolejny większy market.

Już zaczyna realizację projektu unijnego na wybudowanie instalacji fotowoltaicznej na piekarni i sklepie przy ul. Kolejowej. Wartość inwestycji to prawie 424 tys. zł, w tym wkład UE 188 tys. zł.

– W obu obiektach całość wytworzonego prądu zostanie wykorzystana na własne potrzeby. Oczywiście w przypadku piekarni, to wystarczy tylko na pokrycie części zużywanej energii. Chcemy zakończyć inwestycję w tym roku, aby skorzystać z dogodniejszego systemu rozliczeń – mówi wiceprezes.

Marek Pietrzela

Po blisko 50 latach mieszkańcy mogą cieszyć się wyremontowaną ulicą

GMINA ŁOMAZY: Ulice Podrzeczna oraz Topolowa jak nowe. Wyremontowano ponad kilometr drogi. - Jest ważna dla mieszkańców, ponieważ łączy odległe miejsca w Łomazach - mówi wójt gminy.

Fot.Maciej Maciejuk

Mieszkańcy długo oczekiwali remontu drogi. Po blisko 50 latach mogą cieszyć się nową nawierzchnią

Inwestycja wykonana została jeszcze w 2020 roku, oficjalne otwarcie miało miejsce na początku czerwca. Chodzi o przebudowę ul. Podrzecznej i Topolowej. To 1,3 km drogi. Wykonano nową podbudowę na odcinku od ul. Wisznickiej do ul. Kościuszki oraz warstwę ścieralną i wyrównawczą od ulicy Wisznickiej aż do drogi wojewódzkiej. Są nowe chodniki, wyremontowano stare, zbudowano parking przy stadionie oraz zjazdy na posesje. Wartość inwestycji to blisko 2 mln 100 tys zł. 80 proc. kasy pochodzi z środków zewnętrznych - 1,3 mln zł z programu rozwoju obszarów wiejskich i 400 tys. zł z rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

- Ta droga jest ważna dla mieszkańców, ponieważ łączy odległe miejsca w Łomazach. Przy drodze znajduje się kościół parafialny i stadion. Tędy dojeżdżają dzieci do szkoły. Inwestycja była wykonywana na tym odcinku po blisko 50 latach, gdyż dokładnie 48 lat temu tę drogę zbudowano w czynie społecznym - przypomina wójt gminy Łomazy, Jerzy Czyżewski.

Maciej Maciejuk

Trwa remont nawierzchni dróg powiatowych

W ramach współpracy z powiatem bialskim w tym roku wykonywane są remonty nawierzchni dróg powiatowych na odcinkach:
*Lubenka-Huszcza nr 1056L o długości 1,350 km wraz ze zjazdem w Szymanowie. Koszt 183 001,0 zł. Wykonawcą jest firma Fedro sp. z o.o.;
*Dubów-Wola Dubowska nr 1110L o długości 1,040 km. Koszt 421 615,17 zł. Wykonawcą jest firma PRD Lubartów;
*Stasiówka-Żeszczynka nr 1084L o długości 1,841 km - obecnie trwa procedura przetargowa.
Udział finansowy gminy Łomazy to 50 proc. kosztów przedsięwzięcia.

eprasa.pl ab5d7277f2

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Terespolanka Izabela Paszkiewicz z rekordem i brązem podczas Pucharu Europy!

W pierwszą sobotę czerwca w Birmingham rozegrano Puchar Europy w biegu na 10 000 metrów. Z bardzo dobrej strony w zawodach zaprezentowała się Izabela Paszkiewicz. Podopieczna Marka Jakubowskiego zajęła 11. miejsce i poprawiła w Wielkiej Brytanii rekord życiowy. Z czasem 32:44.01 s przesunęła się też na siódme miejsce w polskich tabelach historycznych.

Terespolanka wraz z koleżankami zdobyły brązowy medal drużynowo. Andżelika Mach osiągnęła czas 33:26,51 s, Anna Bańkowska 34:14,96 s, zaś Iwona Bernadelli 34:49,77 s. Iza ma minimum olimpijskie w maratonie, jednak dopiero czwarty czas w krajowej czołówce, a do Tokio pojadą trzy zawodniczki. Minimum na 10 000 m zostało ustalone na 31:25,00 s. Trzymajmy kciuki za Izę!

Na najwyższym poziomie

- Na University of Birmingham zawody stały na bardzo wysokim poziomie. Wystartowały tam takie gwiazdy jak: Eilish McColgan z Wielkiej Brytanii, która była jedną z faworytek i nie zawiodła. Kibice czekali na start Mo Faraha. Światowej klasy zawodnika. Słychać było wrzawę na trybunach. Zawody odbyły się z udziałem publiczności, choć ze względu na pandemię są duże obostrzenia. Organizacja stała na najwyższym poziomie. Oczywiście, przed samym wyjazdem ze względu na koronawirusa było bardzo dużo papierologii, zakazów, nakazów, ale wszystko w dobrej wierze - mówi Paszkiewicz.

Jak przyznaje terespolanka, na start wraz z drużyną poleciała dzień przed zmaganiami. - Nie było sensu wcześniej, gdyż i tak nie można było wyjść z hotelu, by pozwiedzać. Po przyjeździe do hotelu od razu miałam test na Covid-19 i póki nie było wyników, musieliśmy siedzieć w pokoju, czyli jakieś sześć godzin. Gdy już dostaliśmy rezultat, było z górki - dodaje.

Terespolanka wywalczyła podczas Pucharu Europy w biegu na 10 000 metrów brązowy medal drużynowo oraz o pół minuty poprawiła rekord życiowy

Lecieć po rekord życiowy

33-latka nie ukrywa, że pogoda i ekipa do biegania dopisała.

- Pozostało tylko łapać się peletonu i lecieć po rekord życiowy. Tak też było. Zajęłam wysokie miejsce z rekordem życiowym poprawionym o pół minuty. Cieszy brązowy medal drużynowo - przyznaje.

Wśród mężczyzn wygrał Francuz Morhad Amdouni – 27:23,39 s, przed Belgiem Bashirem Abdim – 27:24,41 s i Hiszpanem Carlosem Mayo – 27:25.00 s.

W Birmingham wystartował też Krystian Zalewski, który był 28. z czasem 29:11,48 s. Wśród pań dominowały Brytyjki, których w pierwszej piątce było aż cztery.

Najszybsza była Eilish McColgan – 31:19,21 s, przed reprezentującą Izrael Selamawit Teferi – 31:19,35 s oraz Jessicą Judd – 31:20,84 s i Verity Ockenden – 31:43,57 s.

mp

Iza w trakcie biegu (z lewej)

Izabela Paszkiewicz wraz z koleżankami oraz Mo Farahem, który ma na koncie cztery złote medale Igrzysk Olimpijskich na 5 000 i 10 000 metrów

Pary świętowały Złote Gody. „Wierni przysiędze małżeńskiej"

Na tegorocznej uroczystości Złotych Godów swoje jubileusze obchodziło 15 par z gminy Terespol.

Urząd Gminy Terespol gościł na początku czerwca niezwykłych jubilatów, którzy świętowali 50-lecie pożycia małżeńskiego.

Dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Kobylanach Dorota Szelest, skierowała do jubilatów gratulacje za „piękne dotrzymanie słów przysięgi małżeńskiej". Życzenia złożył parom również wójt gminy Terespol Krzysztof Iwaniuk. Wzniesiono toast oraz odśpiewano sto lat.

Dostojni jubilaci odebrali z rąk przedstawicieli władz samorządowych medale Prezydenta RP za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, złote róże, listy gratulacyjne oraz upominki.

Goście wysłuchali koncertu piosenek w wykonaniu młodzieży z gminy Terespol, a później obejrzeli specjalnie przygotowaną na tę okazję prezentację multimedialną.

Maciej Maciejuk

Fot.GOK Kobylany

Piętnaście par otrzymało medale od prezydenta Andrzeja Dudy

Na tegorocznej uroczystości Złotych Godów swoje jubileusze obchodziło 15 par z gminy Terespol:

Olga i Kazimierz Chochowscy
Stanisława i Adolf Dobrolińscy
Halina i Stanisław Jóźwikowie
Kazimiera i Eugeniusz Juzefczukowie
Lilianna i Piotr Knigawkowie
Julia i Hipolit Martyniukowie
Halina i Kazimierz Niczyporukowie
Jadwiga i Edward Reszotnikowie
Zofia i Stanisław Rędziakowie
Alfreda i Zdzisław Sebastianiukowie
Barbara i Zenon Szczygielscy
Alicja i Tadeusz Szymańscy
Teresa i Marian Tyszewscy
Irena i Wiktor Wójciccy
Krystyna i Jan Wypychowie

eprasa.pl ab5d7277f2